

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
ISSN 0551-5343
NAKŁAD 500 egz.

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2016



(730)

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901
PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

1

Zarząd Główny
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa
Wydział Polonistyki – Uniwersytet Warszawski
<http://www.tkj.uw.edu.pl>

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2016

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny), dr hab. Jolanta Chojak,
dr hab. Wanda Decyk-Zięba (zastępca redaktora naczelnego),
dr Ewelina Kwapien, dr hab. Radosław Pawelec

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (przewodniczący, Warszawa),
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno – Litwa), prof. dr hab. Andrzej Markowski
(Warszawa), prof. dr hab. Alicja Nagórko (Berlin – Niemcy),
prof. dr Marta Pančikova (Bratysława – Słowacja),
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta (Warszawa),
prof. dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk – Niemcy),
prof. dr hab. Teresa Skubalanka (Lublin), prof. dr Olga Šapkina
(Moskwa – Rosja), prof. dr hab. Hélène Włodarczyk (Paryż – Francja)

Sekretarz Redakcji

dr Marta Piasecka

Redaktor naukowy zeszytu

prof. dr hab. Stanisław Dubisz

Recenzent

prof. dr hab. Jerzy Podracki

Redaktor językowy

Urszula Dubisz

Tłumacz

Monika Czarnecka

Korektor

Halina Maczunder

Adres redakcji

00-189 Warszawa, ul. Inflancka 15/198

<http://www.wuw.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl

Dział Handlowy DW ELIPSA: tel. (48) 22 635 03 01, e-mail: sklep@elipsa.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.elipsa.pl>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Czasopismo dofinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

© Copyright by Towarzystwo Kultury Języka and Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2016

PL ISSN 0551-5343

W ZESZYCIE

26 stycznia br. mija 40 lat od śmierci Profesora Witolda Doroszewskiego, uczonego, pedagoga, wieloletniego redaktora naczelnego „Poradnika Językowego”, którego pamięci niniejszy zeszyt poświęcamy.

– Witold Doroszewski był twórcą warszawskiej szkoły lingwistycznej. Podstawą jego teorii języka była koncepcja filozoficzna, wywodząca się z Arystotelesowskiego monizmu, której centrum zajmowało pojęcie *homo loquens* (człowieka mówiącego).

– Witold Doroszewski był twórcą najważniejszego słownika polszczyzny XX wieku wśród słowników ogólnego przeznaczenia; jego słownik stał się dziełem klasycznym – źródłem materiału, przedmiotem analiz, punktem odniesienia licznych studiów.

– Ważne miejsca w koncepcji semantycznej Witolda Doroszewskiego stanowią relacje między znakiem a desygnatem oraz związek znaczenia ze sposobem użycia wyrazów, a w jego teorii słowotwórczej – m.in. zjawisko analogii.

– W pracach Witolda Doroszewskiego nie pojawia się kwestia wewnętrznego zróżnicowania normy językowej. Widział on natomiast wewnętrzne (nieskodyfikowane) zróżnicowanie gwar ludowych i odmian środowiskowych polszczyzny.

– Oryginalnym wkładem Witolda Doroszewskiego w rozwój badań z zakresu dialektologii była opracowana przez niego ilościowa (statystyczna) metoda badań, która pozwalała określić dialektologię jako dyscyplinę synchroniczno-socjologizującą.

– W pracy i twórczości naukowej Witolda Doroszewskiego zachodzi naturalna spójność jego postawy nauczyciela akademickiego, leksykografa, popularyzatora wiedzy o języku i organizatora życia naukowego.

Monizm jako podstawa teorii języka Witolda Doroszewskiego – metodologia lingwistyczna – semantyka – leksykologia i leksykografia – kultura języka – dialektologia – popularyzacja wiedzy o polszczyźnie – organizacja życia naukowego.

Red.

SPIS TREŚCI**ARTYKUŁY I ROZPRAWY**

<i>Stanisław Dubisz</i> : Witold Doroszewski – intelektualista, językoznawca, pedagog	9
<i>Mirosław Bańko</i> : Witold Doroszewski jako leksykograf i leksykolog	18
<i>Krystyna Waszakowa</i> : Aktualność niektórych idei i koncepcji teoretycznych Profesora Witolda Doroszewskiego z zakresu semantyki i słowotwórstwa	31
<i>Andrzej Markowski</i> : Poglądy Witolda Doroszewskiego na kulturę języka	45
<i>Halina Karaś</i> : Dialektologia w ujęciu Witolda Doroszewskiego	53
<i>Józef Porayski-Pomsta</i> : Witold Doroszewski – pozytywista i organizator życia naukowego	67

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>Katarzyna Kłosińska</i> : Czy cyfryzacja to dygitalizacja?	78
---	----

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

<i>Monika Kresa</i> : Gramatyka dla szkół narodowych Onufrego Kopczyńskiego	86
---	----

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

<i>Beata Jędrzejczak</i> : VII konferencja językoznawcza z cyklu „W świecie słów i znaczeń”, Uniwersytet Gdański, 25 maja 2015 r.	94
<i>Katarzyna Siewert-Kowalkowska, Michał Sobczak</i> : Zielonogórskie kontakty (nie tylko) językowe	97

RECENZJE

<i>Elżbieta Laskowska</i> : Jadwiga Puzynina, <i>Wartość i wartościowanie w perspektywie językoznawstwa</i> , Kraków 2013	101
<i>Małgorzata B. Majewska</i> : Iryna Kononenko, Orest Śpiwak, <i>Ukraińsko-polski słownik homonimów i paronimów międzyjęzykowych</i> , Kijów 2008	105

CONTENTS

PAPERS AND DISSERTATIONS

<i>Stanisław Dubisz</i> : Witold Doroszewski – an intellectualist, linguist, teacher	9
<i>Miroslaw Bańko</i> : Witold Doroszewski as a lexicographer and lexicologist	18
<i>Krystyna Waszakowa</i> : Topicality of certain theoretical ideas and concepts by Professor Witold Doroszewski in the area of semantics and word formation	31
<i>Andrzej Markowski</i> : Witold Doroszewski's views on the culture of language	45
<i>Halina Karaś</i> : Dialectology as approached by Witold Doroszewski	53
<i>Józef Porayski-Pomsta</i> : Witold Doroszewski – a positivist and organiser of the academic life	67

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

<i>Katarzyna Kłosińska</i> : Is <i>cyfryzacja</i> (digitization) the same as <i>dygitalizacja</i> (digitalization)?	78
--	----

POLISH GRAMMAR

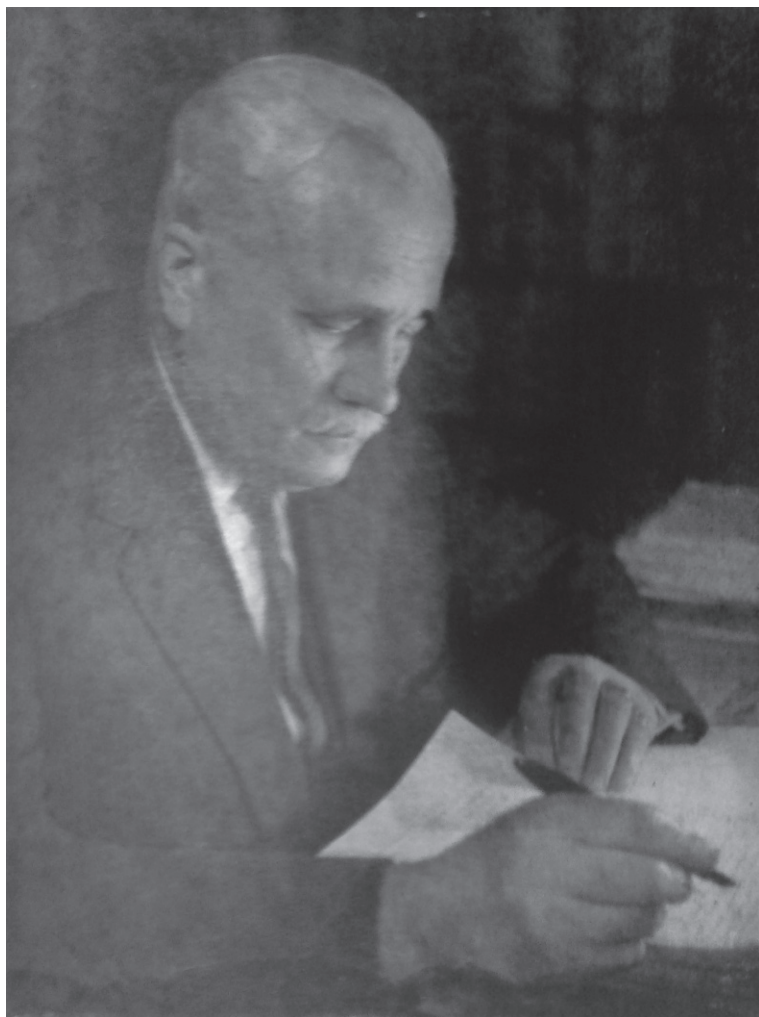
<i>Monika Kresa</i> : <i>Gramatyka dla szkół narodowych</i> (Grammar for national schools) by Onufry Kopczyński	86
--	----

REPORTS, COMMENTS, POLEMICS

<i>Beata Jędrzejczak</i> : The 7 th linguistic conference in the cycle „W świecie słów i znaczeń” (“In the world of words and meanings”), University of Gdańsk, 25 May 2015	94
<i>Katarzyna Siewert-Kowalkowska, Michał Sobczak</i> : Zielona Góra linguistic (and other) contacts	97

REVIEWS

<i>Elżbieta Laskowska</i> : <i>Jadwiga Puzynina, Wartość i wartościowanie w perspektywie językoznawstwa</i> (Value and valuation from the viewpoint of linguistics), Kraków 2013	101
<i>Małgorzata B. Majewska</i> : <i>Iryna Kononenko, Orest Śpiwak, Ukraińsko-polski słownik homonimów i paronimów międzyjęzykowych</i> (Ukrainian-Polish dictionary of interlinguistic homonyms and paronyms), Kyiv 2008	105



Profesor Witold Doroszewski

Stanisław Dubisz
(Uniwersytet Warszawski)

WITOLD DOROSZEWSKI
– INTELEKTUALISTA, JĘZYKOZNAWCA, PEDAGOG

26 stycznia 1986 r. w gmachu polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego została wmurowana tablica, stanowiąca symboliczny wyraz pamięci o Profesorze Witoldzie Doroszewskim i hołdu dla jego osiągnięć naukowych. Wyryty na niej napis ma postać:

Witoldowi Doroszewskiemu – wybitnemu językoznawcy, twórcy warszawskiej szkoły lingwistycznej, profesorowi Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1929–1976

Tablica ta została wmurowana w dziesiątą rocznicę śmierci Profesora Witolda Doroszewskiego z inicjatywy czynnego wówczas naukowo licznego środowiska jego bezpośrednich uczniów i współpracowników. Dzisiaj tę grupę reprezentują jedynie jednostki, ale czterdzieści lat po śmierci Profesora jego teorie i prace w dalszym ciągu korespondują z różnymi nurtami współczesnego językoznawstwa, stanowiąc nieprzerwanie przedmiot dyskursu naukowego.

Witold Doroszewski urodził się w Moskwie 1 maja 1899 r. Jego ojciec był Polakiem z rodziny osiadłej na Ukrainie, znanym naukowcem – fizykiem i chemikiem, matka z pochodzenia była Francuzką. Z domu rodzinnego Witold Doroszewski wyniósł znajomość trzech języków (polskiego, francuskiego i rosyjskiego; później poznał także niemiecki, angielski, serbski i czeski) oraz zamiłowanie do pracy naukowej. Gimnazjum ukończył w Moskwie i tam – w 1917 r. – rozpoczął studia, które kontynuował od 1918 r. na filologii polskiej Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Warszawskiego, odrodzonego 15 listopada 1915 r. Studiował również filozofię. W Warszawie jego kariera naukowa przebiegała bardzo szybko. Doktoryzował się w roku 1923, habilitował – w roku 1929 i wówczas objął stanowisko zastępcy profesora, w 1930 r. został profesorem nadzwyczajnym, a w 1938 r. – mając lat 39 – profesorem zwyczajnym.

Okres II wojny światowej i okupacji wypełniały Witoldowi Doroszewskiemu trudy dnia codziennego, udział w działalności podziemnego Uniwersytetu Warszawskiego oraz prowadzona nieprzerwanie praca naukowa. W okresie po 1945 r. Profesor Witold Doroszewski stał się głównym kreatorem warszawskiego środowiska językoznawczego. Był kierownikiem Katedry (a następnie Zakładu) Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego, utworzył dwie nowe placówki – Zakład Językoznawstwa Instytutu Języka Polskiego PAN w Warszawie i Redakcję Słowników Języka Polskiego PWN, był prezesem Zarządu Głównego Towarzystwa Kultury Języka, redaktorem „Poradnika Językowego” i „Prac Filologicznych”, wchodził w skład członków Polskiej Akademii Nauk (od 1957 r. jako członek rzeczywisty) i Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, był wieloletnim przewodniczącym Polskiego Komitetu Slawistów. Te trzydzieści lat to dla Profesora Witolda Doroszewskiego okres bardzo wyťažonej pracy, ale zarazem okres największych osiągnięć i satysfakcji.

Witold Doroszewski zmarł 26 stycznia 1976 r. Dla tych, którzy go znali, pozostał w pamięci jako Profesor (pisany zawsze przez duże P), jako uczony o olbrzymim dorobku naukowym i jako człowiek o niekwestionowanym społecznym prestiżu i autorytecie. Nie należałem do grona jego uczniów, ale byłem wśród tych młodych absolwentów warszawskiej polonistyki, którzy się z nim zetknęli bezpośrednio. Poczynając od 1970 r., najpierw jako magistrant, a następnie jako początkujący pracownik naukowo-dydaktyczny, brałem udział w spotkaniach naukowych w Pracowni Dialektologicznej Zakładu Językoznawstwa IJP PAN w Warszawie, podczas których Profesor Witold Doroszewski wygłaszał wykłady, jego akceptację mają maszynopisy moich pierwszych publikacji w „Poradniku Językowym” i w „Pracach Filologicznych”. Okazją do spotkań z nim były także przygotowania do VII Międzynarodowego Kongresu Slawistów, który odbył się na Uniwersytecie Warszawskim 21–27 sierpnia 1973 r., a któremu właśnie on przewodniczył.

W mojej pamięci Profesor Witold Doroszewski zapisał się jako postać iście posągowa, zarazem wszelako jako człowiek przychylnie patrzący na początkującego adepta nauki językoznawczej, którym wówczas byłem, czego dowody na stałe pozostają w mojej wdzięcznej pamięci.¹

Naukowo postać Profesora Witolda Doroszewskiego jest związana z polskim językoznawstwem, jednakże symbolizująca jego teorię lingwistyczną formuła *Język – narzędziem myślenia i działania*² wyrasta z szer-

¹ Por. S. Dubisz, *Witold Doroszewski – uczony i człowiek*, „Poradnik Językowy” 2000, z. 1, s. 2–7.

² Zob. W. Doroszewski, *Język jako forma myślenia i działania* [w:] tenże, *Język. Myślenie. Działanie. Rozważania językoznawcy*, Warszawa 1982, s. 52–74.

szej koncepcji, obejmującej byty nie tylko językowe. Znajduje ona m.in. uwarunkowania charakterystyczne w ogóle dla tzw. warszawskiej szkoły językoznawstwa polonistycznego:

Szkoła warszawska kontynuuje tendencje oświeceniowe pozytywizmu warszawskiego z II poł. XIX w., który właśnie nakłaniał do realizmu, praktycyzmu, do pracy i życia w perspektywie aktualnej i aktualnych, konkretnych potrzeb narodowych. Tradycje pozytywistyczne są tu nadal silne, choćby w pamięci – więcej – w do dziś trwającym kulcie postaci Jana Baudouina de Courtenay (mistrza prof. Doroszewskiego).³

Jako uczeń Jana Baudouina de Courtenay, Adama Antoniego Kryńskiego i Stanisława Szobera Witold Doroszewski był zwolennikiem tego systemu światopoglądowego, który na plan pierwszy wysuwał kategorie oświeceniowo-pozytywistyczne, tj. przekonanie o wartości doświadczenia i rozumu jako czynników sprawczych postępowania człowieka, uznawanie za wartości prymarne umiaru, harmonii i prostoty, przyjmowanie teorii o racjonalnej budowie świata i wyznawanie optymizmu poznawczego.

Podstawę filozoficzną światopoglądu Profesora Witolda Doroszewskiego stanowił monizm (< grec. *mónos* 'jedeny'), opierający się na twierdzeniu, że natura wszelkiego bytu jest jednorodna, który wywodził od Arystotelesa:⁴

Prof. Doroszewski opierał się na specyficznych **filozoficznych** założeniach, na nich budował swój stosunek do języka i jego badań, te założenia zdecydowanie kierowały jego postępowaniem naukowym, także w rozumieniu pewnego zaangażowania emocjonalnego. Oto prof. Doroszewski określał siebie jako zwolennika starej zresztą idei monizmu, czyli przekonania, że świat jest jeden, realny, nie można „dorabiać” innych światów, zwłaszcza abstrakcyjnych.⁵

Z wartościami oświeceniowo-pozytywistycznymi łączył także Profesora Doroszewskiego kult wiedzy, agnostycyzm, krytyka religii i emocjonalizmu, kult pracy (rozumianej także jako „praca u podstaw”) i wypływające z tych wszystkich czynników przekonanie o stałym postępie dokonującym się w dziejach społeczeństw i w ewolucji języka:

Czy znaczy to, że język polski ubożeje, traci swe siły żywotne? Bynajmniej. Nie tylko żywiołowa bujność jest bogactwem języka. (...)

Pokonywając opory i przeszkody (...) realizuje się w języku, uspołecznia się poniekąd w nim praca myśli.

Historia języka polskiego jest niewątpliwie historią nie tylko jego rozwoju, ale i jego postępu, jego rosnącej przydatności do pełnienia funkcji sprawnego narzędzia poruszanej nieustającą dynamiką myśli, coraz bardziej różnicującej świat i człowieka nieuchronnej, nieodwracalnej cywilizacji.⁶

³ I. Bajerowa, *Dwie szkoły językoznawstwa polonistycznego XX w. – konflikty i współpraca*, „Analecta...” 2002, z. 1–2, s. 13–14 (9–20).

⁴ Zob. W. Doroszewski, *Nurt dualizmu i nurt monizmu w dziejach myśli językoznawczej. Dusza a mózg* [w:] tenże, *Elementy leksykologii i semiotyki*, Warszawa 1970, s. 50–70.

⁵ I. Bajerowa, op. cit., s. 11.

⁶ W. Doroszewski, *Język polski* [w:] tegoż, *Wśród słów, wrażeń i myśli. Refleksje o języku polskim*, Warszawa 1966, s. 20–21; zob. J. Puzynina, „Primum in-

Konsekwencją takich poglądów filozoficznych Profesora Witolda Doroszewskiego była jego koncepcja *homo loquens* (człowieka mówiącego) jako bytu bio-psycho-społecznego, traktowanego jako byt cielesny podlegający procesom neurofizjologii, co determinowało rozważania na temat biologicznego podłoża procesów myślenia i mechanizmów mowy:

Właściwym przedmiotem badania lingwistyki jest nie tylko zdolność mówienia, specyficzny atrybut człowieka, ale i podmiot tego atrybutu: *homo loquens*, człowiek tym atrybutem różniący się od wszystkich istot żywych.⁷

Z tak rozumianego z kolei przedmiotu językoznawstwa wynikało traktowanie języka / mowy jako działalności człowieka, a językoznawstwa jako dyscypliny badawczej i zarazem pracy pedagogicznej.

Jeżeli przedmiotem językoznawstwa jest język jako jedna z form zachowania się człowieka w środowisku społecznym, to nie może ulegać wątpliwości, że zakres zagadnień językoznawstwa powinien obejmować nie tylko zagadnienia natury formalno-gramatycznej, ale również zagadnienia społeczno-pedagogiczne, jeżeli zaś tak jest, to zaciera się granica, która miałaby oddzielać teorię językoznawczą od praktyki pedagogicznej, praca zaś nad praktyką pedagogiczną w zakresie językoznawstwa to praca nad kształtowaniem form wysławienia mająca służyć wielkiej sprawie pracy nad kulturą umysłową społeczeństwa.⁸

Takie rozumienie językoznawstwa wyjaśnia, dlaczego w dorobku Profesora Witolda Doroszewskiego poczesne miejsce zajmuje kultura języka i leksykografia, obie dyscypliny uznawane dziś za należące do językoznawstwa stosowanego. W obu tych wypadkach Witold Doroszewski stworzył ich podstawy na gruncie językoznawstwa polonistycznego, traktując ich aspekt teoretyczny jako punkt wyjścia praktycznej działalności służącej „oświeceniu publicznemu”.

Ów swoisty pedagogizm językoznawstwa Witolda Doroszewskiego – w połączeniu z behawiorystycznym pojmowaniem języka jako działania i wspólnym z Hugonem Schuchardtem (a może od niego przejętym) poglądem, że słownictwo (język) należy badać w powiązaniu z czynnikami poza- i zewnętrznojęzykowymi oraz w odniesieniu do historii pozajęzykowych realiów – w ostatecznym rozrachunku przyczynił się do demonstrowanej przez Profesora Witolda Doroszewskiego niechęci do psychologizmu (co prawda jedynie w archaicznym XIX-wiecznym wydaniu) z jednej strony, z drugiej zaś – do strukturalizmu (znowu – co prawda – w wydaniu „bie-

telligere...” [w:] B. Falińska (red.), *Witold Doroszewski. Mistrz i nauczyciel*, Łomża 1997, s. 9–14.

⁷ W. Doroszewski, *Homo loquens jako przedmiot językoznawstwa* [w:] tegoż, *Język jako forma myślenia i działania. Z zagadnień językoznawstwa i epistemologii*, Warszawa 1982, s. 52 – cyt. za: H. Mierzejewska, *Homo loquens – hasło Profesora Doroszewskiego stale żywe* [w:] B. Falińska (red.), *Witold Doroszewski...*, op. cit., s. 29.

⁸ W. Doroszewski, *Język – myślenie – działanie. Rozważania językoznawcy*, Warszawa 1982, s. 21; por. S. Gajda, *Witold Doroszewskiego osobowość językowa (głosa do portretu)* [w:] B. Falińska (red.), *Witold Doroszewski...*, op. cit., s. 21–28.

gunowym”, odrywającym badania synchroniczne od diachronicznych, a współczesność językową od jego historii). Z dzisiejszej perspektywy, uwzględniającej dokonania różnych postaci strukturalizmu, kognitywizmu i pragmatyki, nie sposób nie przyznać pełnoprawnego prawa bytu teorii Witolda Doroszewskiego, którą można by – parafrazując Arystotelesowskie określenie retoryki – nazwać teorią społecznie użyteczną.

Swoistym uzupełnieniem poglądów Profesora Witolda Doroszewskiego na role aktów mowy w społecznej komunikacji są jego *Zasady dyskusji naukowej* (opublikowane po raz pierwszy w 1963 r.).⁹

1. Dyskusja naukowa jest formą pracy zespołowej nad rozwiązaniem określonych zagadnień, jest więc współpracą, a nie konfliktem (...).
2. Uczestnik dyskusji powinien być zdyscyplinowany (...).
3. Uczestnik dyskusji powinien ważyć swoje słowa, wypowiadać je z namysłem i nie w uniesieniu (...).
4. Uczestnik dyskusji powinien się zdobywać na wysiłek dokładnego zrozumienia tego, co twierdzi strona przeciwna (...).
5. Uczestnik dyskusji, skupiając całą uwagę na tym, co twierdzi przeciwnik, nie powinien imputować mu kierowania się w swych wypowiedziach nie ujawnionymi, ubocznymi pobudkami (...).
6. Uczestnik dyskusji powinien ściśle referować twierdzenia przeciwnika (...).
7. Uczestnik dyskusji powinien nie dawać się ponieść pędowi do efektywnych chwytów stylistycznych (...).
8. Uczestnik dyskusji nie powinien chcieć dokuczyć przeciwnikowi (...).
9. Uczestnik dyskusji nie powinien zabierać głosu w kwestiach zbyt mało sobie znanych (...).
10. Uczestnik dyskusji powinien mówić rzeczowo, ani się nie popisując swoją niezależnością myślową, ani też nie kierując się chęcią dogodzenia komukolwiek.¹⁰

Z powyższymi zasadami, których zadaniem było krzewienie dobrego obyczaju językowego, korespondują krytyczne spostrzeżenia Profesora Witolda Doroszewskiego, dotyczące braku etyki społecznej, w tym braku etyki słowa, wśród użytkowników języka polskiego. Niestety, co trzeba podkreślić, spostrzeżenia te nie straciły do dziś swej aktualności.

Ogólny poziom moralności społecznej nie jest u nas wysoki. W dziedzinie najelementarniejszej, zwykłej uczciwości stoimy niżej od innych społeczeństw europejskich, jak szwedzkie, francuskie i, niestety, inne.

Wymieńmy prócz uczciwości takie cnoty (czy zalety), jak: poczucie solidarności w pracy, zdolność do uczestniczenia w pracy zespołowej, wytrwałość, zdolność do uczciwego i rzeczowego kompromisu, poczucie odpowiedzialności za całość, brak kłótniowości, trzeźwość sądu, opanowanie polegające na niepoddawaniu się wybuchom uczucia, krytycyzm chroniący przed wierzeniem łada plotce, zdolności polityczno-państwowe.¹¹

⁹ Zob. W. Doroszewski, *Zasady dyskusji naukowej*, „Poradnik Językowy” 1963, z. 9, s. 359; zob. także: tenże, *Wśród słów, wrażeń i myśli. Refleksje o języku polskim*, Warszawa 1966, s. 171–174.

¹⁰ *Zasady...* cytuję w postaci skróconej za: J. Basara, *Postać Profesora Witolda Doroszewskiego jako uczonego i człowieka (w świetle jego niektórych wypowiedzi)* [w:] B. Falińska (red.), *Witold Doroszewski...*, op. cit., s. 53 (51–54).

¹¹ W. Doroszewski, *Studia i szkice językoznawcze*, Warszawa 1962, s. 11.

Łatwo można zauważyć, że ów *homo loquens* w koncepcji Profesora Witolda Doroszewskiego to zarazem *homo sapiens*, *homo faber*, *homo eruditus*, *homo publicus* i *homo ethicus*. Jest to więc w całej pełni konstrukt znajdujący genezę w filozofii nurtu oświecenia i pozytywizmu w różnych ich historycznych realizacjach.

Właściwe *resumé* swej koncepcji intelektualnej przedstawił Profesor Witold Doroszewski we wstępie do *Elementów leksykologii i semiotyki*:

(...) „wszystko com czynił, szło z jednego wątku”. Tym jedynym, filozoficznym wątkiem myślowym było przeświadczenie, że jedyną możliwą formą naukowego badania i naukowej interpretacji rzeczywistości jest wykrywanie relacji, związków zachodzących między jej elementami. W formie aforystycznej: co jest, jest, czego nie ma, tego nie ma, nie można objaśniać tego, co jest, przez to, czego nie ma (...). Rzeczywistość jest jedna. Jeden jako organizm, osobowość, indywiduum jest także człowiek usiłujący poznawać rzeczywistość, to znaczy, że jest on istotą stanowiącą jedność bio-psycho-socjalną, której pęd życiowy znajduje wyraz w dynamicznym równoważeniu się z bodźcami środowiska i w coraz dalej sięgającym jego opanowywaniu. Jednym z naturalnych następstw rozumienia bio-psycho-socjalnej jedności człowieka jest rodząca się w nim chęć bycia pożytecznym dla środowiska. Mechanizm myślenia językowego jest jednym z mechanizmów, którymi steruje, integrując je, mózg ludzki.¹²

Nie jest celem niniejszego szkicu omawianie w szczegółach językoznawczego dorobku Profesora Witolda Doroszewskiego, ponieważ jest on przedstawiony w innych artykułach temu poświęconych. Należy jednak zaznaczyć najważniejsze fakty.

Już w okresie dwudziestolecia międzywojennego zarysowały się główne nurty naukowych zainteresowań Witolda Doroszewskiego. Jego rozprawa habilitacyjna pt. *Monografie słowotwórcze* [cz. I–IV; 1928–1931], nawiązując do wcześniejszych prac Jana Rozwadowskiego, rozwijała metodę **dwuczłonowej analizy słowotwórczej**, pozostająca w opozycji do **metody morfemowej (etymologicznej)**, wprowadzała podział derywatów słowotwórczych na podstawy i formanty, co pozwalało określić historię powstawania danego wyrazu. Istotnym *novum* – jak stwierdziła Maria Honowska – było to, że

(...) nie formant decyduje w koncepcji Doroszewskiego o funkcji derywatu, ale jego struktura dwuczłonowa, relacje derywatu do podstawy, relacje nie tyle leksykalne wyrazu motywowanego do wyrazu motywującego, ale **kategorialne** relacje derywatu do podstawy derywacyjnej. W tym wypadku chodzi o kategorię części mowy. Dopiero przez filtr owej struktury kategorialnej uczył Mistrz patrzeć na rzeczywistość pozajęzykową, czyli funkcję derywatów.¹³

¹² W. Doroszewski, *Elementy leksykologii i semiotyki*, Warszawa 1970, s. 5.

¹³ M. Honowska, *Jak wyrazy znaczą* [w:] B. Falińska (red.), *Witold Doroszewski...*, op. cit., s. 16 (15–20).

W latach trzydziestych XX w. ukazały się dwie ważne publikacje Witolda Doroszeńskiego – *Mowa mieszkańców wsi Staroźreby. Opis i tezy teoretyczne* [1934] oraz *Język polski w Stanach Zjednoczonych A. P.* [1938]. Jeśli chodzi o pierwszą – dialektologiczną – sferę badań, to Profesor Witold Doroszewski opracował tzw. **metodę socjologiczną (statystyczną)**, prowadząc polemikę z dialektologami krakowskimi, a w szczególności z Kazimierzem Nitschem.

Uważał [W. Doroszewski – przyp. S.D.], że celem pracy dialektologa jest uchwycenie prawdziwego, żywego stanu rzeczy, nieraz stanu wykazującego wymieszanie form starych i nowych. Właśnie o to ma chodzić w dialektologii, o pokazanie rzeczywistej aktualności, przy tym ujętej ściśle, statystycznie. Rzeczywistością bowiem jest wymieszanie form i nie da się wytyczyć ostrych granic dialektów – izoglosy są fikcją, są więc zbędne.¹⁴

W jakimś sensie ta metoda była prekursorska wobec znacznie późniejszych propozycji socjolingwistycznych i pozostawała w wyraźnej opozycji do statycznej, diachronicznej metody dialektologicznej, której celem było uchwycenie dialektałnych cech systemowych, wyraźnie oddzielających od siebie poszczególne dialekty i gwary.

Druga z wymienionych publikacji – *Język polski w Stanach Zjednoczonych A. P.* – zapoczątkowała nurt badań języka zbiorowości polonijnych. Jak pisał sam autor, jej celem była charakterystyka wpływów języka angielskiego na polszczyznę, traktował on zatem język Polonii amerykańskiej jako odmianę polszczyzny, różniącą się od krajowej jedynie zakresem interferencji obcojęzycznych. Takie ujęcie będzie dominowało w językoznawstwie polskim do lat 70. XX w.¹⁵

Profesor Witold Doroszewski w porozumieniu ze Stanisławem Szoborem i Haliną Koneczną podjął zespołowe prace nad *Suplementem do Słownika języka polskiego* J. Karłowicza, A.A. Kryńskiego i W. Niedźwiedzkiego, tzw. *Słownika warszawskiego* [t. I–VIII, Warszawa 1900–1927].

Opracowany *Suplement* przygotowany był do druku w sierpniu 1939 r. i we wrześniu miał się rozpocząć druk. Wybuch wojny przeszkodził temu przedsięwzięciu, a następnie cały materiał spłonął w czasie powstania warszawskiego.¹⁶

W okresie okupacji Profesor Witold Doroszewski opracował studium pt. *Kategorie słotwórcze* (opublikowane już po wojnie w „Sprawozdaniach Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” w 1946 r.), rozwijające jego teorię słotwórczą, w którym przedstawił analogię między strukturą wyrazu a strukturą zdania prostego. Było to ujęcie oryginalne i nowatorskie, ukazujące jednolitość i paralelizm w strukturze języka. W tym okresie powstała także obszerna monografia pt. *Język Teodora Toma-*

¹⁴ I. Bajerowa, *Dwie szkoły językoznawstwa...*, op. cit., s. 11.

¹⁵ Por. S. Dubisz, „Dwadzieścia lat później” – język polski poza granicami kraju – historia badań i ich perspektywy, „Poradnik Językowy” 2015, z. 8, s. 7–17.

¹⁶ S. Skorupka, *Profesor Witold Doroszewski – znawca i miłośnik języka ojczystego (wspomnienie)*, „Poradnik Językowy” 1986, z. 9–10, s. 579 (578–583).

sza *Jeża* (wydana nakładem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego w 1949 r.), zawierająca opis i analizę językowych interferencji polsko-ukraińskich w XIX w. na przykładzie materiału literackiego. W tej monografii Profesor Witold Doroszewski sformułował **prawo krystalizacji dominanty**, mające duże znaczenie dla jego dalszych dociekań językoznawczych i stanowiące istotny wkład w rozwój teorii semantycznej z zakresu językoznawstwa ogólnego.

Różnicowanie się znaczeniowe wyrazów odbywa się na drodze drobnych przesunięć, nie dostrzeganych i nie uświadamianych przez mówiących. (...) Podobnie jak w dziedzinie fonetyki drobne, niedostrzegalne przesunięcia ruchów artykulacyjnych wywołują powstawanie okolicznościowych wariantów głoskowych mogących się z czasem usamodzielniać i stawać jednostkami funkcjonalnymi, które w świadomości mówiących ulegają pewnej stabilizacji jako elementarne **znaki** uodpornione już w pewnym stopniu przeciw dalszym mechanicznym zmianom, tak i w dziedzinie znaczeń wyrazów bezwładnemu podświadomemu ich różnicowaniu się kładzie kres **świadomość**; gdy w wyniku historycznego rozwoju funkcje znaczeniowe wyrazu jasno się zarysują, wyraz dotąd będący pod względem znaczeniowym mgławicą, staje się wyrazem wieloznacznym, wieloznaczność zaś jest przejściowym stadium skłócenia, po którym następuje **krystalizacja dominanty znaczeniowej** i eliminacja funkcji pobocznych. Prowadzi to do **stabilizacji** obrazu znaczeniowego wyrazu, inaczej – do uproszczenia jego struktury znaczeniowej. Trudno nie dojrzeć analogii zachodzącej między omawianym tu procesem a tymi licznymi objawami tendencji do uproszczenia, które dają się obserwować w innych dziedzinach życia języka, a więc w zakresie fonetyki, fleksji, słotwórstwa. **Uproszczenie** nie jest zresztą być może najlepszym terminem, ponieważ nasuwa wyobrażenie uprzątnięcia, a więc pozornie regresji w rozwoju, gdy tymczasem rzecz ma się wprost przeciwnie. Poza tym stan uproszczenia stwierdza się oczywiście tylko **ex post**, w wyniku retrospektywnego spojrzenia na procesy historyczne nie mające wyraźnego teleologicznego charakteru. **Prawo krystalizowania dominanty** jest prawem, którego działanie odsłania przed nami historyczna obserwacja każdej dziedziny życia języka.¹⁷

W latach 1950–1953 pod kierownictwem Profesora Witolda Doroszewskiego zostały przeprowadzone badania gwar ostródzko-warمیńsko-mazurskich, co ocaliło je od zapomnienia (w niedługi czas potem bowiem znikły), zaowocowało serią wydawniczą *Studia Warمیńsko-Mazurskie* oraz edycją słownikową.¹⁸ W tym okresie podjęto także prace leksykograficzne nad monumentalnym dziełem – *Słownikiem języka polskiego*,¹⁹ dziełem podjętym – zgodnie z pedagogiczną koncepcją językoznawstwa Witolda Doroszewskiego – dla „powszechnego oświecenia”, jak głosi formuła Jana Śniadeckiego, stanowiąca motto tego *Słownika*...

¹⁷ W. Doroszewski, *Język Teodora Tomasza Jeża*, Warszawa 1949, s. 357–358; wyróżnienia moje – S.D.

¹⁸ Zob. S. Dubisz, *Z dziejów gwar ostródzko-warمیńsko-mazurskich* [w:] tenże, *Językoznawcze studia polonistyczne (pisma wybrane, uzupełnione, zmienne)*, t. I: *Dialektologia i jej pogranicza*, Warszawa 2013, s. 13–36.

¹⁹ W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.

Drugim najważniejszym (oprócz zadań leksykograficznych) nurtem prac Profesora Witolda Doroszewskiego w tym czasie są publikacje o charakterze normatywnym z zakresu kultury języka. W 1950 r. ukazały się jego *Kryteria poprawności językowej*, kładące podwaliny teorii kultury języka, a wzbogacone zostały szeregiem edycji o charakterze poradnikowym: *Rozmowy o języku* [seria I–IV, Warszawa 1948, 1951, 1952, 1954], *O kulturę słowa. Poradnik językowy* [t. I–III, Warszawa 1962, 1968, 1979], rubryka *Objaśnienia wyrazów i zwrotów* w „Poradniku Językowym”, cykliczny program radiowy *Radiowy poradnik językowy*. Swego rodzaju podsumowaniem tego nurtu jest *Słownik poprawnej polszczyzny* [Warszawa 1973] redagowany wspólnie z Haliną Kurkowską.

W całym trzydziestoleciu (1945–1975) aktywność naukowa Profesora Witolda Doroszewskiego nie malała. Oprócz publikacji już wymienionych należy – spośród bez mała 800 pozycji składających się na jego bibliografię autorską – wymienić takie, jak: *Podstawy gramatyki polskiej* [Warszawa 1952, t. I – fonetyka, słowotwórstwo, fleksja]; *Z zagadnień leksykografii polskiej* [Warszawa 1954]; *Wśród słów, wrażeń i myśli. Refleksje o języku polskim* [Warszawa 1966], *Elementy leksykologii i semiotyki* [Warszawa 1970].

Dla wielu pokoleń polonistów i językoznawców Profesor Witold Doroszewski był i pozostał Mistrzem i Nauczycielem. Dla pokoleń ich następców pozostaje jednym z najwybitniejszych polskich językoznawców, bez którego dorobku obraz dziejów i współczesności polskiego językoznawstwa byłby niepełny.

Witold Doroszewski – an intellectualist, linguist, teacher

Summary

Professor Witold Doroszewski (1899–1976) was an exceptional personality, a man of great talent and great labour, which ensured him a glittering and rapid career resulting i.a. in the linguistic school that formed around him in the Warsaw academia. The basis of his academic achievements was an original philosophical concept originating from Aristotelian monism, the centre of which was the notion of *homo loquens* (a talking man). With respect to linguistics, Witold Doroszewski's outstanding accomplishments are concerned with word formation; lexicography, lexicology and semantics; culture of language; dialectology; general linguistics. Professor Witold Doroszewski's achievements correspond with various streams of contemporary linguistics and are an object of a continuing academic discourse.

Trans. Monika Czarnecka

Miroslaw Bańko
(Uniwersytet Warszawski)

WITOLD DOROSZEWSKI JAKO LEKSYKOGRAF I LEKSYKOLOG

Osobom spoza środowiska językoznawczego – z wyjątkiem najstarszych, które mogą pamiętać go z audycji radiowych – Witold Doroszewski kojarzy się chyba tylko ze słownikiem, który tak silnie zrósł się z jego nazwiskiem, że dla wygody jest określany jako *słownik Doroszewskiego*. Chodzi oczywiście o *Słownik języka polskiego* pod jego redakcją naczelną, wydany w jedenastu tomach w latach 1958–1969. Był Witold Doroszewski też współautorem szóstego wydania *Słownika poprawnej polszczyzny* Stanisława Szobera z 1968 r. (zakres zmian tu wprowadzonych pozwala mówić o wkładzie autorskim) i redaktorem naczelnym nowego *Słownika poprawnej polszczyzny* z 1973 r., ale tych jego dokonań – skądinąd znaczących i zasługujących na szczegółowe studia – nie da się porównać z jego pracą nad *Słownikiem języka polskiego* (dalej SJPDor). Z jednej strony bowiem chodzi o książki mające cel czysto praktyczny i względnie skromną objętość, z drugiej o jedno z najważniejszych i najobszerniejszych dzieł w polskiej leksykografii.

SJPDor zajął Witoldowi Doroszewskiemu dwadzieścia lat pracy zawodowej, dlatego jego liczne publikacje powstałe w tym czasie pozostają w ścisłym związku z jego pracą nad tym słownikiem. Analizując je, należy pamiętać, że nie przygotował ich językoznawca teoretyk, lecz badacz, którego poglądy kształtowały się pod wpływem doświadczeń leksykograficznych, w dyskusjach nad hasłami opracowanymi na potrzeby słownika, w bezpośrednim kontakcie z materiałem cytatowym i w przemyśleniach, w których Doroszewski – jak zwykle – starał się od zagadnień szczegółowych przechodzić do obserwacji ogólnych. Kreśląc tu jego sylwetkę jako leksykografa i leksykologa, chcemy wykorzystać przede wszystkim jego własne wypowiedzi, pogrupowane w kilka wątków, w mniejszym stopniu zaś odwoływać się do cudzych opinii i ocen.

Podstawą niniejszego tekstu, prócz SJPDor, są dwie monografie Witolda Doroszewskiego, a ponadto artykuły i wypowiedzi okolicznościowe zebrane w dwóch tomach jego prac (zob. wykaz źródeł). Cytując je, podajemy kolejno incipit tytułu, datę pierwszego wydania i stronę, ponieważ moment historyczny wydaje się istotny dla ich interpretacji, a w wypadku zbiorów artykułów nie pokrywa się z datą wydania tomu.

O ROLI NAUKI

Niektóre wypowiedzi Witolda Doroszewskiego na temat leksykografii i leksykologii łatwiej zrozumieć, gdy się je osadzi w kontekście jego poglądów na rolę nauki, a zwłaszcza nauk humanistycznych we współczesnym świecie. Twórcę SJPDor cechował racjonalizm i optymizm poznawczy:

Nauka otwiera przed ludzkością coraz rozleglejsze, coraz wspanialsze perspektywy i jej rola w życiu wzrasta do rozmiarów nigdy dawniej nie przewidywanych, nie przeczuwanych. Proces ten jest nieodwracalny, nie ma dokąd „zawracać” z tej drogi [Studia..., 1947, 8].

Z podkreślaniem roli nauki jako gwarantki postępu, instancji prawdy i życiowego drogowskazu szła w parze krytyka religii. Wiary w naukę – pisał Witold Doroszewski w rozwinięciu swoich słów – nie podważa nawet ostatnia wojna z całym jej barbarzyństwem i okrucieństwem. Religia, która przez wieki była podstawą społecznego porządku świata, też przecież przyniosła ludziom wiele cierpień.

Naukę postrzegał Doroszewski jako rodzaj służby społecznej, której zadaniem jest ulepszanie życia poprzez czynienie go bardziej racjonalnym. Nauka ułatwia życie, gdyż pozwala lepiej rozumieć świat i właściwie działać w świecie. A ponieważ prawda czyni dobro, dążenie do jej poznania w ramach naukowego światopoglądu otrzymuje sankcję moralną. Dlatego zasadzie *primum intelligere* przyznawał Witold Doroszewski pierwszeństwo w kolizji z zasadą *primum credere*.

Czynić dobro mają w szczególności nauki humanistyczne, do nich należy ulepszanie duchowego świata człowieka:

Zadaniem nauk humanistycznych jest doskonalenie człowieka, głównym zaś środkiem zmierzającym do tego celu jest oddziaływanie na świadomość, usprawnianie myślenia [Studia..., 1947, 14].

Optymizm poznawczy Witolda Doroszewskiego był częścią jego ogólniejszej postawy światopoglądowej, którą można określić jako monizm materialistyczny [Kurkowska 1991]. Odrzucając dualizm ducha i materii, psychologizm i metody ahistoryczne, zbliżał się Doroszewski do propagowanej wówczas w Polsce filozofii marksistowskiej. Częściowa zbieżność jego wypowiedzi z jej tezami była jednak przypadkowa i jeśli nawet działała doraźnie na jego korzyść, to nie wynikała z koniunkturalizmu, lecz z ewolucji jego poglądów na język, które kształtowały się w opozycji do młodogramatyzmu i strukturalizmu (w jego uproszczonej wersji, cechującej się rygorystycznym pojmowaniem czynników systemowych i ostrym oddzielaniem synchronii od diachronii).

O LEKSYKOLOGII I LEKSYKOGRAFII

Leksykologię postrzegał Witold Doroszewski jako teoretyczną podstawę leksykografii, a zarazem jako naukę o wyrazach, będącą częścią semiotyki [*Język...*, 1967, 180–190]. Uważał, że leksykologia powinna w zasadzie obejmować język jako całość i obrazowo, ale z pewną przesadą, przypisywał jej rolę „kopuły obejmującej wszystkie zagadnienia językoznawstwa ogólnego” [tamże, 192]. Rangę leksykologii i leksykografii podnosił też w inny sposób, twierdząc, że od ich rozwoju zależy rozwój lingwistyki [*Elementy...*, 1970, 37]. Co ciekawe, leksykografii przyznawał miejsce nadrzędne:

(...) ponieważ racją istnienia fundamentów jest to, co ma być na nich wzniesione, więc leksykografię rozumieć można jako dyscyplinę w pewnym sensie nadrzędną w stosunku do leksykologii, ważniejsze są bowiem wyniki od zamierzeń i według wyników praktycznych oceniać można wartość teoretycznych założeń [*Elementy...*, 1970, 37].

Leksykografia w wypowiedziach Witolda Doroszewskiego jawi się nie tylko jako działalność techniczna, polegająca na rejestrowaniu i objaśnianiu wyrazów w słownikach, ale też jako praca badawcza dotycząca historii wyrazów [*Z zagadnień...*, 1954, 5]. Choć nie stanowi dyscypliny paralelnej do fonetyki, fleksji, słowotwórstwa czy składni, pozostaje w ścisłych związkach z lingwistyką, gdyż słownik jest „potencjalnym źródłem wszelkiej wiedzy o języku”, a „gramatyka to zespół form i kategorii pojęciowych, które żyją tylko w wyrazach” [tamże, 54]. W wielu miejscach określa Doroszewski leksykografię jako „humanistyczne ogniwo wszystkich nauk” [*Język...*, 1964, 16; *Język...*, 1967, 183; *Elementy...*, 1970, 40].

Tak jak nauka, tak też leksykografia – ściśle związana z językoznawstwem – ma służyć poprawie życia, a środkiem prowadzącym do celu jest objaśnianie słów, gdyż właściwe rozumienie słów – zakładał Witold Doroszewski – powinno sprzyjać poprawie stosunków międzyludzkich [*Język...*, 1970, 103]. Powtarzając tę myśl wiele razy i na wiele sposobów, przytaczał Doroszewski słowa Jana Śniadeckiego, umieszczone jako motto w SJPDor: „Wydoskonalenie narodowego języka wiele pomaga do powszechnego oświecenia”. Sam jednak szedł dalej, gdyż leksykografii stawiał za cel nie po prostu upowszechnianie wiedzy o znaczeniach i sposobie użycia słów, lecz kształtowanie stosunków społecznych w sposób zamierzony przez autorów słownika. W takiej postawie widać z jednej strony nadmierny optymizm, zbyt wielką wiarę w moc słowników, z drugiej zaś groźbę mimowolnego sterowania ludźmi w myśl aktualnie panujących poglądów i bieżących potrzeb. Nauka bowiem – o czym Doroszewski nie wspominał – nie rozwija się w społecznej i politycznej próżni i jeśli może kształtować świat, to może też podlegać grze koniunkturalnych interesów. W tym kontekście porównanie: „leksykograf – racjonalizator słów” [*Język...*, 1969, 50] napawa

obawą, podobnie jak sformułowane – w dobrej wierze – zobowiązanie, aby autorzy słowników uczestniczyli w procesie społecznego myślenia [*Elementy...*, 1970, 40].

WYRAZ I DESYGNAT

Słowniki są opisem wyrazów i równoważnych im ciągów wyrazowych, dlatego status takich obiektów i sposób identyfikowania ich musi interesować leksykografów. Witolda Doroszeńskiego nie zajmowała delimitacja jednostek leksykalnych, frazeologii w ogóle poświęcił mało miejsca. Interesowały go natomiast wyrazy, które ujmował jako:

(...) utrwalone społecznie znaki językowe tych elementów rzeczywistości, które zostały przez świadomość mówiących „przedmiotowo” wyodrębnione [*Z zagadnień...*, 1954, 6].

Skrótowo mówił, że „wyrazy to znaki przedmiotów myśli” [tamże, 6], ponieważ jako nazwy określonych desygnatów działają na świadomość użytkowników języka analogicznie do samych tych desygnatów: różnica jest tylko taka, że desygnat działa bezpośrednio, w bezpośrednim doznaniu, a nazwa pośrednio. Rozwijając tę kwestię, nawiązywał Witold Doroszewski do mechanizmu odruchów warunkowych: podobnie jak I. Pawłow traktował wyrazy jako bodźce warunkowe, a reakcje na nie jako odruchy warunkowe. Ponieważ reakcją na słowo może być wypowiedzenie słowa, słowo jest w tym ujęciu zarówno bodźcem warunkowym, jak i odruchem warunkowym [*Język...*, 1966, 86–87]. Konsekwentny w tym językowym behawioryzmie, zmiany znaczenia wyrazów traktował Doroszewski jako zmiany w charakterze wywoływanych przez nie odruchów warunkowych [*Elementy...*, 1970, 230], a język definiował jako swoistą dla człowieka zdolność reagowania artykułowanymi dźwiękami na bodźce zewnętrzne i posługiwanie się tymi dźwiękami jako znakami treści psychicznych kojarzącymi się i wywołującymi skojarzenia z obiektami percepcji (czyli desygnatami znaków) i przedmiotami myśli na zasadzie odruchu warunkowego [*Elementy...*, 1970, 233].

Inna teoretyczna koncepcja, wielokrotnie przez Witolda Doroszeńskiego przywoływana i rozwijana, została nazwana przez niego zasadą „krystalizacji dominant”:

Każde znaczenie jest początkowo znaczeniem sytuacyjnym: w kolejnych użyciach wyrazów stabilizują się wspomnienia sytuacji różnych i w zależności od przewagi wspomnień tych lub innych sytuacji krystalizują się w znaczeniach wyrazów te lub inne dominanty. Odcienie znaczeniowe bardzo szczególne są refleksami szczególnych, rzadkich sytuacji, które mogą nie wchodzić w zakres doświadczenia ogółu mówiących. Krystalizacja dominant jest procesem uspołeczniania się doświadczeń związanych z posługiwaniem się wyrazami (...) [*Z zagadnień...*, 1954, 25–26].

Ponieważ wyrazy muszą być używane w coraz to nowych sytuacjach, w ich użyciu dochodzi do nieustannych odchyśleń od pewnej normy

znaczeniowej, co z czasem prowadzi do zmian w ich znaczeniu lub pojawiania się nowych znaczeń [tamże, 93]. Zasada krystalizacji dominant brzmi atrakcyjnie i można by wskazać podobne koncepcje we współczesnym językoznawstwie, jaki jednak ma związek z praktyką leksykograficzną? Witold Doroszewski odpowiadał następująco:

(...) definicja jest próbą przewidywania możliwych zakresowych zastosowań definowanego wyrazu. (...) jest transponowaniem potencjalnych pierwiastków treści na aktualne elementy zakresowe (...) [*Język...*, 1964, 226–227].

Krystalizacja dominant miała zatem w jego pojęciu nie tylko wyjaśniać rozwój semantyczny wyrazów, ale też służyć jako ogólna dyrektywa w ich definiowaniu: celem definicji nie jest po prostu objaśnianie znaczeń, ale objaśnianie ich w sposób zgodny z działaniem obiektywnych sił rozwoju języka. Także prospektywny normatywizm postulowany przez Witolda Doroszewskiego (o którym dalej) znajdował oparcie w jego poglądach na ewolucję semantyczną wyrazów.

ZAGADNIENIA WARSZTATOWE: DEFINICJE

Traktując leksykologię jako teoretyczną podstawę leksykografii, czynił Witold Doroszewski z tej drugiej właściwie dział językoznawstwa stosowanego. Jest to ujęcie rozpowszechnione do dziś, choć zdaniem piszącego te słowa, trudne do obrony [Bańko 2002]. Są bowiem w pracy leksykografa elementy, którymi leksykolog się nie zajmuje i nawet nie myśli zajmować, np. analiza oczekiwań odbiorców. Traktowanie leksykologii jako podstawy leksykografii jest u Doroszewskiego o tyle jednak zrozumiałe, że na warsztat leksykografa składa się u niego głównie sztuka objaśniania wyrazów oraz umiejętność selekcji materiału źródłowego i układania go w odpowiednie rubryki (co obejmowało m.in. konieczność jego oceny normatywnej). Innych zagadnień warsztatowych redaktor SJPDor właściwie nie poruszał, nie zajmowały go np. problemy opisu gramatycznego w słownikach ani opracowania etymologii. Gramatyka oczywiście nie jest częścią leksykologii, ale warto zauważyć, że i etymologia należy do niej tylko teoretycznie, w praktyce bowiem badacze zajmujący się leksykologią nie poświęcają swojej uwagi badaniom etymologicznym.

Najwięcej miejsca, jeśli chodzi o sprawy warsztatowe, poświęcił Witold Doroszewski definicjom: nic dziwnego, to od nich przecież w największym stopniu zależą dydaktyczne funkcje słownika. Słusznie odrzucał – co nie było oczywiste w jego czasie – definicje synonimiczne, traktując je jako element pomocniczy w opisie znaczenia: „chorągiewki sygnalizujące bliskość miejsca, w którym się znajduje istotny desygnat wyrazu” [*Z zagadnień...*, 1954, 24]. Właściwa definicja powinna być analityczna, czyli rozczłonkowana. Powinna precyzyjnie odnosić wyraz do jego desygnatu, ponieważ:

Określić znaczenie wyrazu to znaczy uwzględnić wszystkie istotne powiązania desygnatu ze środowiskiem (otoczeniem) [Z zagadnień..., 1954, 92–93].

Wyliczyć elementy zawartości znaczeniowej wyrazu to znaczy wyliczyć cechy charakterystyczne odpowiedniego desygnatu (...) [Język..., 1970, 103].

Nie ma jednak u Doroszewskiego odpowiedzi na pytanie, które mianowicie cechy desygnatu, łączące go na różne sposoby ze środowiskiem i odróżniające od desygnatów innych wyrazów, należy uznać za istotne, a więc zasługujące na uwzględnienie w definicji. W obszernym wstępie do SJPDor twierdził, że „możliwie wszystkie” [Uwagi..., 1958, xxvii], odnosząc się zaś do pytania o kryterium poprawności definicji, odpowiadał otwarcie:

Kiedy chodzi o definiowanie wyrazów strukturalnie obojętnych (jak np. *hak*), to można stwierdzić, że ogólnego kryterium poprawności definicji właściwie nie ma. Klasyczna dyrektywa: *definitio fit per genus proximum et differentiam specificam* ma charakter bardzo ogólny [Język..., 1964, 227].

Pytanie to – trzeba przyznać – nie znalazło definitywnej odpowiedzi do dziś i wątpliwe, czy ją kiedykolwiek znajdzie, gdyż postulaty teoretyczne [np. Anny Wierzbickiej 1985] zderzają się z praktycznymi wymogami leksykografii, wynikającymi z ograniczeń miejsca, czasu i zdolności percepcyjnych odbiorców. Zamiast pytać ogólnie o kryteria poprawnej definicji, należałoby prawdopodobnie pytać o zasady konstruowania definicji optymalnych w danych warunkach.

Z konieczności respektowania praktycznych ograniczeń Witold Doroszewski zdawał sobie sprawę i słusznie przestrzegał przed maksymalizmem w leksykografii. Na przykład analizując znaczenie słowa *kosz* na podstawie wielu cytatów, przypominał, że „definicja ma ujmować typowe cechy desygnatu”, a więc powinna abstrahować od użyć przygodnych [Uwagi..., 1958, xxvi]. Zagadnienie typowości, podnoszone też przez innych leksykografów, w dzisiejszych czasach zyskało na znaczeniu na gruncie lingwistyki kognitywnej, zwłaszcza w koncepcji prototypów. Pod tym względem obserwacje Doroszewskiego okazują się zaskakująco aktualne [o innych przykładach zbieżności jego poglądów z kognitywizmem – zob. Grzegorzczkova 1997 i Nowakowska-Kempna 1997].

Innym przykładem życiowego realizmu cechującego Witolda Doroszewskiego jako leksykografa było poszukiwanie kompromisu między treścią definicji a ich stylem. Podkreślał on, że definicje powinny być precyzyjne, ale też zwięzłe i zrozumiałe [Elementy..., 1973, 282 i 289]. Wiele miejsca poświęcił definiowaniu terminów specjalistycznych, świadom potencjalnej kolizji między wymogami ścisłości i zrozumiałości, ale konkretne sposoby rozwiązania problemu, które proponował, nie zawsze były udane. Na przykład skrytykował napisaną przez specjalistę definicję *obszaru wypukłego* – „taki obszar, że każdy odcinek łączący dwa punkty tego obszaru całkowicie do niego należy” [Elementy..., 1970, 286] – jako niejasną dla czytelnika, ale wersja, którą zaproponował w zamian:

„[obszar] łukowato wygięty na zewnątrz” jest błędna: obszarem wypukłym w geometrii jest też np. trójkąt, a nawet odcinek. Ciekawe, że definicja tego pojęcia w SJPDor (w haśle *obszar*) jest podobna do oryginalnej i tylko uproszczona stylistycznie: „obszar, na którym każde dwa punkty mogą być końcowymi punktami odcinka”. Niestety, nawet to uproszczenie odbiło się na jej ścisłości (każde dwa punkty można połączyć odcinkiem, istotne jest, że dany odcinek powinien należeć do danego obszaru).

Deklaracja uczyniona w części wstępnej SJPDor: „Definicje haseł mają charakter słownikowy, a nie encyklopedyczny” [*Uwagi...*, 1958, xxx] nie zawsze przystaje do rzeczywistości. Definicjom SJPDor zarzucano nadmiar informacji encyklopedycznych, a nawet przyjmowanie naukowej, typowej dla encyklopedii perspektywy opisu świata [np. Bartmiński 1984]. Definicja *wody* w SJPDor zaczyna się od słów: „tlenek wodoru”, a *żyłaste mięso* w tymże słowniku to „mięso zawierające znaczną ilość tkanki łącznej”. Na usprawiedliwienie takiej praktyki można by rzec, że problem różnic między definicją naukową a potoczną [zob. np. Bańko 2001, 123–142] nie był jeszcze wówczas przedmiotem zainteresowania badaczy. Nie wiadomo jednak, czy w ogóle należy szukać usprawiedliwienia, bardzo możliwe bowiem, że Doroszewski broniłby definicji SJPDor jako trafniej oddających jego intencje i lepiej służących dydaktycznym celom słownika. Wiara, jaką pokładał w naukę, i przekonanie o prawomocności naukowego opisu świata czynią ten domysł prawdopodobnym.

Nie tylko encyklopedyzm wielu definicji w SJPDor był prawdopodobnie wynikiem świadomych wyborów, ale też ich perswazyjność. Polemizując ze stanowiskiem Edgara Sturtevant, profesora lingwistyki z Yale, podważał Doroszewski celowość definiowania słów z perspektywy użytkowników języka:

To, co ludzie myślą o pewnej rzeczy, nie jest identyczne z desygnatem oznaczającego ją wyrazu [*Język...*, 1966, 247].

Polemika dotyczyła słowa *niebo*, którego znaczenie według E. Sturtevant leksykograf powinien objaśniać z religijnego punktu widzenia, jeśli ludzie mówiący danym językiem wierzą, że niebo jest siedzibą Boga czy bogów. Witold Doroszewski utrzymywał natomiast, że prymat ma stanowisko nauki, dlatego w SJPDor *niebo* to przede wszystkim „pozornie wklęsłe sklepienie nad ziemią”, a dopiero dalej „wyobrażana siedziba Boga, aniołów”. Kolejność tych definicji nie budzi obiekcji (jest taka jak w innych słownikach), same definicje też nie rażą ani nadmiernym dydaktyzmem, ani perswazyjnością (może razić tylko użycie kwalifikatora *kult.* zamiast *rel.*, mające tu, jak i w całym słowniku, zdegradować religie monoteistyczne i zrównać je z innymi formami kultu). Zwraca uwagę natomiast argumentacja użyta w dyskusji z E. Sturtevantem: zarzucając mu psychologizm i uchylanie się od obowiązku informowania o „obiektywnych” składnikach treści, posuwał się Doroszewski do twierdzenia, że definicje pojęć religijnych, takich jak *wierzyć*, mają w niektórych słowni-

kach „charakter katechetyczny” i są „objawem szerzenia doktryny religijnej” [tamże, 248]. Do sprawy tej wracał potem co najmniej dwukrotnie, widząc, że była dla niego ważna [*Język...*, 1970, 99–100; *Elementy...*, 1970, 295–296].

Laicki światopogląd Witolda Doroszewskiego, przypadkiem zgodny z polityką państwa, nie odbił się wyraźnie w hasło *niebo*, ale pozostawił ślad w innych miejscach SJPDor. O przemilczeniach lub interpretacyjnych naddatkach w zakresie leksyki religijnej w tym słowniku pisała Eugenia Wysocka [1987]. Warto przypomnieć definicję słowa *raj*, w której chęć zdystansowania się od desygnatu poskutkowała nedorzecznoscą: „według Biblii: ogród, w którym rzekomo przebywali pierwsi rodzice (...)”. Ideologicznych sygnałów dystansu – znanych z PRL-owskich encyklopedii, w których np. *strajk* opatrywano uwagą: *w krajach kapitalistycznych* – nie brak też w innych hasłach SJPDor, a czasem pojawiają się w miejscach nieoczekiwanych, por. *feminizm*. Zdarzają się też definicje o wyrazistszych elementach wartościujących, np. *formizm* – „schyłkowy kierunek burżuazyjny w sztuce polskiej pokrewny kubizmowi” [przykład za Żmigrodzkiem 2005, 115]. Nie można jednak obarczać odpowiedzialnością tylko redaktora naczelnego: zarówno przemilczenia, jak i wartościujące definicje były rezultatem nacisków politycznych i autocenzury, którą stosowały wydawnictwa, aby móc funkcjonować w owych czasach.

Encyklopedyzm i perswazyjność w definicjach SJPDor i w poglądach Witolda Doroszewskiego – a także normatywizm, o którym będzie mowa dalej – już zwracały uwagę badaczy. Tadeusz Piotrowski [1994, 55–62] uczynił z nich trzy składniki – jak to ujął – „teorii Doroszewskiego”. Można się jednak wahać, czy Witold Doroszewski miał określoną teorię leksykografii: jego poglądy, choć spójne, nie wyczerpują całości zagadnień związanych z pracą nad słownikiem. Nawet definiowanie, któremu poświęcił bodaj najwięcej uwagi, obejmuje sprawy, którymi się nie zajmował. Na przykład katalog technik definicyjnych, który zestawił, ma charakter doraźny, służy wskazaniu, jakie typy definicji są używane w SJPDor (mianowicie tzw. realnoznaczeniowe, strukturalno-znaczeniowe, strukturalne, zakresowe, synonimiczne i gramatyczne), a nie uporządkowaniu typów definicji znanych leksykografom i filozofom. Nie ma w nim np. definicji ostensywnych, a definicje metajęzykowe zostały uwzględnione tylko niejawnie wśród gramatycznych, choć się do nich nie ograniczają.

ZAGADNIENIA WARSZTATOWE: SELEKCJA

Każdy, kto pracuje nad słownikiem znacznych rozmiarów, musi odczuwać przygniatający ciężar materiału źródłowego, który należy poddać analizie (w SJPDor była to kartoteka cytatów, która w końcowej fazie osiągnęła objętość sześciu milionów kart). Praca nad słownikiem wymaga selekcji, przy czym:

Za to, co w tekście zostało pominięte, słownikarz ponosi odpowiedzialność nie mniejszą niż za to, co zarejestrował, a w pewnym sensie nawet większą, bo wykrycie luk w materiale wymagałoby przerabiania wszystkich uwzględnionych w słowniku tekstów, co jest praktycznie niemożliwe [Z zagadnień..., 1954, 59].

Z koniecznością selekcji wiąże się pojęcie normy językowej, wybierać bowiem i rejestrować w słowniku należy to, co mieści się w normie. Witold Doroszewski podkreślał, że norma jest dynamiczna, ponieważ zmienia się w czasie, co więcej – złożona jest z różnych składników, odpowiadających różnym odmianom języka. Trzeba rozumieć historyczną zmienność normy – przekonywał – i analizować tendencje rozwojowe języka, aby dokonywać słusznych wyborów, ponieważ:

(...) troską słownikarza dbałego o to, aby gromadzony przez niego materiał wyrazowy odpowiadał normom poprawnościowym, stają się przyszłe losy tego materiału (...) [Z zagadnień..., 1954, 60].

Słownik jest z konieczności wyborem wyrazów, zagadnienie zaś normatywności słownika polega na tym (...) co i jak wybierać, z jakich elementów historyczno-językowego dziedzictwa można rezygnować, mając na względzie przyszłość [Z zagadnień..., 1954, 63].

Koncepcja normy prospektywnej, wybiegającej w przyszłość, czyli opartej na próbach prognozy rozwoju języka, może tłumaczyć się tym, że SJPDor obejmował dwieście lat rozwoju polszczyzny, dłużej, niż Doroszewski planował początkowo, i dłużej, niż należałoby w słowniku zasadniczo synchronicznym, nienastawionym na opis ewolucji semantycznej wyrazów. Postulując normę prospektywną, Doroszewski być może chciał uniknąć rejestrowania na kartach słownika części dziedzictwa historycznego, którą uważał za martwą w swoich czasach. W praktyce jednak poskutkowało to pominięciem w SJPDor wielu wyrazów i znaczeń potocznych, które uznano za znajdujące się poniżej normy języka literackiego i prawdopodobnie skazane na szybkie zapomnienie (na luki w tym zakresie zwracali uwagę już pierwsi użytkownicy słownika: Grzegorzcyk 1967, Sieczkowski 1969). T. Piotrowski [1994, 59–62], który normatywizm uznał za jedną z najważniejszych cech w poglądach Witolda Doroszewskiego na leksykografię, uzasadnia, że nie da się przewidzieć rozwoju języka, zwłaszcza zaś słownictwa, choćby dlatego, że nie wiadomo, jakie będą potrzeby nazewnictwa w przyszłości.

ZAGADNIENIA WARSZTATOWE: ARTYKUŁ HASŁOWY

Z trudności piętrzących się w pracy nad słownikiem Witold Doroszewski zdawał sobie dobrze sprawę:

Każdy nieco bardziej rozbudowany artykuł hasłowy w słowniku nasuwa szereg zagadnień natury semantycznej, opracowanie każdego powinno być w zasadzie monografią semantyczną, większą lub mniejszą w zależności od materiału, ale opartą na jakichś założeniach metodologicznych i podobną w zarysach konstrukcyjnych do opracowań innych haseł [Z zagadnień..., 1954, 84].

Jednym z trudniejszych zadań jest podział materiału źródłowego na znaczenia: w ankiecie przeprowadzonej w 2004 r. wśród redaktorów PWN, zatrudnionych wtedy przy pracy nad *Uniwersalnym słownikiem języka polskiego*, identyfikację znaczeń wskazano jako najtrudniejsze zadanie, dopiero na drugim miejscu znalazło się formułowanie definicji (odwrotnie niż w identycznej ankiecie Adama Kilgarriffa [1998], przeprowadzonej w wydawnictwie Longman, opracowującym słowniki języka angielskiego dla cudzoziemców). Oprócz wyodrębnienia znaczeń – nie tylko wyrazu hasłowego, ale i zawierających go frazeologizmów – leksykograf ma za zadanie zilustrować je cytatami, a na koniec ułożyć materiał we właściwym porządku. Kwestiom wyboru i układu materiału Witold Doroszewski nie poświęcił tyle uwagi, ile definicjom i normie językowej, niemniej jednak pozostawił trochę godnych uwagi spostrzeżeń.

Postulował przejrzystość artykułów hasłowych, radził, by dążyć do niej nawet za cenę pominięcia części tzw. odcieni znaczeniowych, słabo poświadczonych w materiale źródłowym. Postulował też zwięzłość, przestrzegał przed mnożeniem cytatów. Do ilustracji haseł radził wybierać zdania krótkie i zharmonizowane stylistycznie, teksty prozy realistycznej uważał słusznie za bardziej przydatne dla leksykografa niż utwory bardziej kreatywne językowo. Układ hasła powinien być jego zdaniem podporządkowany kryteriom semantycznym, a nie formalnym, należy więc zacząć od znaczenia współcześnie dominującego i z niego wyprowadzać znaczenia poboczne, przykłady zaś lepiej porządkować według tego, jakie pierwiastki znaczenia ilustrują, niż dzielić je mechanicznie według kryteriów składniowych [*Studia...*, 1952, 197–200; *Studia...*, 1956, 201–204; *Uwagi...*, 1958, xxi–xxiv]. Postulaty te pozostają do dziś aktualne, wiele z nich zostało od tego czasu bardziej szczegółowo rozwiniętych w podręcznikach leksykografii.

Nie doczekał Doroszewski zastosowania komputerów w leksykografii, ale wiązał z nimi nadzieje na rozwój tej dyscypliny [*Elementy...*, 1970, 246]. Spodziewał się, że pomogą gromadzić w słownikach olbrzymie ilości materiału i udostępniać go selektywnie, nie tylko według alfabetu. Czy wyobrażał sobie słownik inny niż na papierze, trudno powiedzieć: możliwe, że od maszyn – jak nazywał komputery – oczekiwał tylko pomocy w opracowywaniu słowników drukowanych. Jeśli tak, to znaczy, że przestrzegał je bardziej jako element warsztatu leksykografa niż urządzenie udostępniające słownik jego użytkownikom.

O INNYCH SŁOWNIKACH

Z poglądami redaktora SJPDor na rolę nauki i zadania słowników współgrał jego stosunek do wcześniejszych słowników polskich [*Z zagadnień...*, 1954, 9–53; *Uwagi...*, 1958, vii–xiii]. Witold Doroszewski cenił sobie słownik Lindego, przede wszystkim za bogactwo cytatów z licz-

nych źródeł, choć ganił idealistyczne pojmowanie języka przez autora i nieprzejrzystość budowy haseł, w których znaczenia wyrazu często nie są oddzielone od znaczeń zawierających go związków frazeologicznych. W sumie jednak dzieło Lindego oceniał pozytywnie, w przeciwieństwie do *Słownika warszawskiego*, któremu zarzucał niedostateczną selekcję materiału, anormatywizm i rejestrowanie wyrazów niepoświadczonych w tekstach, wynikające z nadużywania modeli derywacyjnych języka. Nie mógł pogodzić się Doroszewski z ujmowaniem językoznawstwa jako nauki czystej, uchylającej się od wartościowania, i krytykował z tego powodu *Przyczynki do projektu wielkiego słownika języka polskiego* [1876] – obszerną rozprawę Jana Karłowicza, jednego z twórców *Słownika warszawskiego*. Inna rzecz, że mylnie uznał rozprawę tę, o ćwierć wieku poprzedzającą edycję słownika, za jego podstawę programową, niejako brakujący wstęp (jak wiadomo, *Słownik warszawski* nie zawiera wstępu ani przedmowy, ma tylko spis skrótów). Ta mylna interpretacja długo potem była powtarzana przez historyków polskiej leksykografii i – podobnie jak negatywna ocena *Słownika warszawskiego* wystawiona mu przez W. Doroszewskiego – zaciążyła na jego odbiorze na następnych kilka dekad [Majdak 2008, 76–79].

SŁOWNIK DOROSZEWSKIEGO

W powyższej charakterystyce odwoływaliśmy się do poglądów Witolda Doroszewskiego wyrażonych w jego książkach, artykułach i wypowiedziach okolicznościowych, a niemal pominęliśmy słownik pod jego redakcją, choć – zgodnie z jego stanowiskiem – można by traktować SJPDor jako argument rozstrzygający dyskusję, „ważniejsze są bowiem wyniki od zamierzeń i według wyników praktycznych oceniać można wartość teoretycznych założeń” [*Elementy...*, 1970, 37]. Wbrew pozorom jednak sprawa nie jest tak prosta: duże słowniki to dzieła zbiorowe, za ich kształt ponosi odpowiedzialność nie tylko redaktor naczelny, lecz i pozostali wykonawcy, w dodatku są to publikacje kosztowne, wymagające rozlicznych kompromisów. W słowniku Doroszewskiego krytykowano właściwie wszystko: nie dość reprezentatywną listę tekstów źródłowych, zbyt silną selekcję materiału, przeoczenia i przemilczenia, encyklopedyzm, tendencyjność, nieścisłości w definicjach, braki w informacji gramatycznej, niekonsekwencje w opisie etymologii – tę listę można by wydłużać. Liczba uwag krytycznych świadczy jednak o randze i przydatności dzieła, gdyż o mało znaczącym słowniku wiele by nie pisano. Jak rzadko który słownik w leksykografii polskiej SJPDor ilustruje więc żartobliwą definicję powtarzaną przez Stanisława Urbańczyka: „Słownik jest to pochyłe drzewo, na które wszystkie kozy skaczą”.

Niestety, nie powstała dotychczas monografia SJPDor ani nawet bibliografia prac o nim. Najważniejsze informacje zebrano niedawno

w artykule, który miał służyć celom dydaktycznym, ale zmobilizował autorów do zebrania informacji rozproszonych i czasem trudno dostępnych [Bańko, Saloni 2012]. Niniejszy artykuł można traktować jako komplementarny do tamtej pracy.

Mimo krytyki SJPDor stał się słownikiem klasycznym: źródłem materiału dla wielu późniejszych słowników (także innego rodzaju) i prac naukowych, przedmiotem analiz, punktem odniesienia dla licznych studiów z zakresu językoznawstwa i leksykografii. Zajmowano się również tym, co miał do powiedzenia o leksykografii jego redaktor. Potrzeba wyrażenia stosunku do jego poglądów i do słownika pod jego redakcją stała się bodźcem do rozwoju w Polsce badań nad metodologią i teorią leksykografii. We wczesnej fazie prac nad SJPDor konstatował Witold Doroszewski niedostatek publikacji metodologicznych poświęconych leksykografii [Z zagadnień..., 1954, 8]. To, że dziś nie mógłby powtórzyć tej opinii, w wielkiej części zawdzięczamy jego dokonaniom jako leksykologa i leksykografa.¹

Źródła

- W. Doroszewski, *Elementy leksykologii i semiotyki*, Warszawa 1970.
W. Doroszewski, *Język, myślenie, działanie. Rozważania językoznawcy*, Warszawa 1982.
W. Doroszewski, *Studia i szkice językoznawcze*, Warszawa 1962.
W. Doroszewski, *Uwagi i wyjaśnienia wstępne* [w:] W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I, Warszawa 1958, s. XII–XLIII.
W. Doroszewski, *Z zagadnień leksykografii polskiej*, Warszawa 1954.

Bibliografia

- M. Bańko, 2001, *Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa. Studia o słowniku jednojęzycznym*, Warszawa.
M. Bańko, 2002, *Słownik jako książka popularnonaukowa* [w:] J. Miodek, M. Zaśko-Zielińska (red.), *O trudnym łatwo. Materiały sesji poświęconej popularyzacji nauki*, Wrocław, s. 13–23.
M. Bańko, Z. Saloni, 2012, *Słownik języka polskiego, Warszawa 1958–1969, red. W. Doroszewski*, „Poradnik Językowy” z. 5, s. 89–102 [pierwodruk w: M. Bańko, M. Majdak, M. Czeszewski (red.), *Słowniki dawne i współczesne. Internetowy przewodnik edukacyjny*, <http://www.leksykografia.uw.edu.pl/>].
J. Bartmiński, 1984, *Definicja leksykograficzna a opis języka* [w:] K. Polański (red.), *Słownictwo w opisie języka*, Katowice, s. 9–21.
P. Grzegorzczak, 1967, *Słownik Doroszewskiego a teksty literackie*, „Przegląd Humanistyczny” nr 1, s. 143–155.

¹ Profesorowi Zygmuntowi Saloniemu dziękuję za wymianę myśli nad niniejszym tekstem.

- R. Grzegorzczkowska, 1997, *Idee kognitywistyczne w koncepcjach językoznawczych Witolda Doroszewskiego* [w:] B. Falińska (red.), *Witold Doroszewski. Mistrz i Nauczyciel*, Łomża, s. 55–58.
- A. Kilgariff, 1998, *The Hard Parts of Lexicography*, „International Journal of Lexicography” t. 11, nr 1, s. 51–54.
- H. Kurkowska, 1991, *Poglądy ogólnojęzykoznawcze Profesora Witolda Doroszewskiego* [w:] H. Kurkowska, *Polszczyzna ludzi myślących*, Warszawa, s. 288–292.
- M. Majdak, 2008, *Słownik warszawski: koncepcja – realizacja – recepcja*, Warszawa.
- I. Nowakowska-Kempna, 1997, *Koncepcje semantyki a definiowanie jednostek językowych* [w:] B. Falińska (red.), *Witold Doroszewski. Mistrz i Nauczyciel*, Łomża, s. 59–70.
- T. Piotrowski, 1994, *Z zagadnień leksykografii*, Warszawa.
- A. Sieczkowski, 1969, *Parę uwag o Słowniku języka polskiego pod red. prof. dra W. Doroszewskiego*, „Poradnik Językowy” z. 7, s. 395–405.
- A. Wierzbicka, 1985, *Lexicography and Conceptual Analysis*, Ann Arbor.
- E. Wysocka, 1987, *Leksyka związana z życiem religijnym w Słowniku języka polskiego PAN pod red. W. Doroszewskiego* [w:] Z. Saloni (red.), *Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, t. II, Białystok, s. 73–86.
- P. Żmigrodzki, 2005, *Wprowadzenie do leksykografii polskiej*, Katowice.

Witold Doroszewski as a lexicographer and lexicologist

Summary

This paper presents the profile of Witold Doroszewski as a lexicographer and lexicologist, hence allowing for his views and accomplishments that are significant for the two areas of work on language. Our perception of the achievements of researchers of the past changes over time and it has been forty years since the death of Doroszewski – the author of the most important dictionary of the 20th-century Polish language (at least in the category of general-purpose dictionaries). The anniversary encourages a reflection on what Doroszewski left to next generations. The paper is richly illustrated with statements from several of his books and the introduction to the dictionary edited by him. They have been read anew in order to outline a portrait that is as complete as possible despite being limited by the assumptions contained in the title of the text.

Trans. Monika Czarnecka

Krystyna Waszakowa
(Uniwersytet Warszawski)

AKTUALNOŚĆ NIEKTÓRYCH IDEI I KONCEPCJI TEORETYCZNYCH PROFESORA WITOLDA DOROSZEWSKIEGO Z ZAKRESU SEMANTYKI I SŁOWOTWÓRSTWA

Język jest całkowicie ludzki
[Doroszewski 1982, 154]

W niniejszym artykule zamierzam omówić wybrane zagadnienia z bogatej spuścizny intelektualnej Profesora Witolda Doroszewskiego z zakresu semantyki i słowotwórstwa. Mam na uwadze kwestie, które z różnych względów wydają się nadal aktualne, a także inspirujące do dalszych przemyśleń. Obecnie zdecydowaną większość wśród językoznawców stanowią osoby, które poznały koncepcje Witolda Doroszewskiego z lektur; grupa ta obejmuje również tych, którym dane było doświadczyć okazjonalnego spotkania¹ z uczonym, a także zobaczyć, jak swoją osobowością oddziaływał na swoich uczniów.² Ci przy różnych okazjach dawali wyraz nie tylko fascynacji osobą Mistrza, ale też ze stałym uznaniem i szacunkiem, choć nie bezkrytycznie, na zajęciach przekazywali nam – młodym podstawy myślenia wyrażonego w języku, zwłaszcza te zawarte w słowotwórczo-składniowej koncepcji Witolda Doroszewskiego, w jego polemice ze strukturalizmem i sposobem ujęcia języka przez Ferdynanda de Saussure’a. Ta wynikała z antysystemowej postawy Profesora,³ nie-

¹ Jestem jedną z osób, które nazwisko Profesora Witolda Doroszewskiego poznały jako autora *Gramatyki języka polskiego* zaraz na początku studiów na warszawskiej polonistyce. Pięć lat później Profesor zaszczylił swoją obecnością zebranie Towarzystwa Kultury Języka, na którym przedstawiałam wyniki moich badań dotyczących neologizmów słowotwórczych. Wrażenia z debiutu naukowego – jak wiadomo – długo pozostają żywe w naszej świadomości.

² Por. wypowiedź profesor Jadwigi Puzyniny [1997, 9]: „Moja młodzięcza fascynacja osobowością Mistrza – Profesora Witolda Doroszewskiego – wiązała się przede wszystkim z jego ogromną pasją poznawczą, wspartą znajomością wielu języków oraz szeroką wiedzą zarówno językoznawczą, jak i filozoficzną”.

³ Zapis dużą literą stosuję w nawiązaniu do zwyczaju, który jeszcze mogłam sama skonstatować: używania w środowisku warszawskim tej formy w charakterze imienia własnego (o jednostkowej referencji).

zgody na oddzielanie synchronii od diachronii, związanej z ogólniejszą niechęcią do ostrych podziałów.⁴

Wraz z pojawieniem się w latach osiemdziesiątych XX wieku w językoznawstwie amerykańskim dwu kierunków: semantyki generatywnej (w jej obrębie teorii ról semantycznych Ch. Fillmore'a), a następnie antygeneratywistycznie nastawionego językoznawstwa kognitywnego,⁵ okazało się, że nowe idee wykazują pewne podobieństwo do wcześniej głoszonych poglądów Witolda Doroszewskiego. Na różne aspekty zbieżności myśli Profesora z koncepcjami rozwijanymi przez przedstawicieli szeroko rozumianego językoznawstwa kognitywnego zwróciły uwagę Renata Grzegorczykowa [1997; 2000], Iwona Nowakowska-Kempna [1997] i Jadwiga Puzynina [1997]. W pracach tych mowa jest jedynie o zbieżnościach między koncepcjami W. Doroszewskiego a niektórymi ideami rozwijanymi w ramach językoznawstwa kognitywnego. Autorki niezależnie od siebie jednoznacznie zastrzegają, że „oczywiście o żadnych związkach czy wpływach nie może być mowy” [Grzegorczykowa 2000, 8], „byłoby nieporozumieniem uważać Witolda Doroszewskiego za kognitywistę lub prekursora tej teorii języka” [Nowakowska-Kempna 1997, 67].

Wśród omawianych w niniejszych artykułach kwestii znalazło się kilka zasadniczych, nadal dyskutowanych w literaturze przedmiotu. W moich rozważaniach wrócę do wypowiedzi autorek i w nawiązaniu do wybranych ujęć z zakresu lingwistyki kognitywnej omówię dwa łączące się ze sobą wątki koncepcji semantycznej Witolda Doroszewskiego: relację między znakiem (przedmiotem myśli) a desygnatem oraz związek znaczenia ze sposobem użycia wyrazów. W dalszej części pracy skupię się na przedstawieniu zjawiska analogii w słowotwórstwie jako podstawy

⁴ Na wynikającą z antystrukturalistycznego nastawienia niechęć Witolda Doroszewskiego wobec pojęcia systemu jako bytu abstrakcyjnego (zwłaszcza wobec „ostrego oddzielenia synchronicznie pojmowanego systemu językowego od procesów diachronicznych, rozwoju prowadzącego do wytworzenia stanu synchronicznego”) zwraca uwagę Renata Grzegorczykowa [1997, 58] w rozważaniach skoncentrowanych na pokazaniu tych aspektów koncepcji teoretycznych Profesora, które – zdaniem autorki – nie straciły na aktualności.

⁵ Określenie *językoznawstwo kognitywne* jest odnoszone do różnych nurtów rozwijanych we współczesnej lingwistyce na świecie; swym zakresem obejmuje nie tylko dorobek szkoły amerykańskiej (zwłaszcza jej czołowych reprezentantów – byłych generatywistów, którzy stworzyli fundamenty zorientowanej kognitywnie semantyki: R. Langackera, G. Lakoffa i Ch. Fillmore'a oraz liczne grono badaczy rozwijających idee przedstawione w dziełach kognitywistów pierwszego pokolenia), a także dzieła uczonych, zwłaszcza A. Wierzbickiej i J. Bartmińskiego, zasadnie kojarzonych z tym kierunkiem (choć nie zawsze odnoszących do siebie miano *kognitywisty*) ze względu na podobny ogłód i opis języka (bez ostrych podziałów i ścisłych rozgraniczeń), ujmowanego dynamicznie, w kontekście kultury (którą tworzy, jednocześnie jej podlegając) i traktowanego jako część mechanizmu poznawczego człowieka.

dokonujących się procesów słowotwórczych. Stanowisko Profesora, uwydatniające rolę świadomości ludzkiej w tychże procesach i myśleniu, skonfrontuje z ujęciem paralelnych kwestii przez Ronalda Langackera.

1. DO CZEGO ODSYŁAJĄ ZNAKI JĘZYKOWE: DO ŚWIATA CZY MYŚLI O NIM?

*Słowa świecą odbitym blaskiem rzeczy i z tych odbitych światel rzeczy
w umysłach ludzi krystalizują się ogólne pojęcia.*
[Doroszewski 1982, 197]

Witold Doroszewski – zwolennik realizmu filozoficznego – uważał, że znaki odsyłają do istniejących obiektywnie elementów świata, ale z założeniem ich myślowego wyróżnienia z ogólnego tła rzeczywistości. W sposób obrazowy przybliżył tę relację przez odwołanie do fragmentu Mickiewiczowskiej ballady:

Poeta, który mówi o brzegach Świtezi, że tam „jeżeli nocną przybliżysz się dołą i zwrócisz ku wodom lice, gwiazdy nad tobą i gwiazdy pod tobą, i dwa obaczysz księżyc”, informuje nas o rzeczy prawdziwej, przez każdego sprawdzalnej, o tym mianowicie, że księżyc odbija się nie tylko w wodach jeziora, ale i w świadomości każdego z nas, kto będzie patrzył na księżyc i jezioro. Każda z form tego odbicia – zarówno w jeziorze, jak i w mózgu patrzącego – jest równie rzeczywista jak inna [Doroszewski 1982, 9].

Przyjmując w opisie znaku ów myślowy aspekt, związany z udziałem świadomości człowieka, z aktywnością jego umysłu (mózgu), Profesor odcinał się zarówno od postawy *stricte* reistycznej (zdecydowanie przeciwstawiając się pojmowanemu radykalnie obiektywizmowi), jak i od eksperyencjalizmu, sprowadzającego relację między znakiem a desygnatem do bytów mentalnych (wyróżnionych myślowo, opartych na doświadczeniu) przekonań mówiących. Jak zauważa R. Grzegorzczkova, stanowisko Witolda Doroszewskiego w tej kwestii – jak wiadomo, podstawowej dla opisu semantyki jednostek języka – jest zasadniczo obiektywistyczne, ale „uznające wkład poznawczy człowieka”, co pozwala określić je mianem *obiektywizmu umiarkowanego*, któremu współcześnie – zdaniem autorki – najbardziej odpowiada nurt semantyki referencjalnej, uwzględniający aspekt kognitywny, tzn. „obróbkę myślową człowieka tworzącego nazwy i używającego ich” [Grzegorzczkova 2000, 10].⁶

Językoznawstwo kognitywne, mające swe źródło w psychologii, etnolingwistyce i filozofii języka, jak wiadomo, zasadniczo przeciwstawia się semantyce referencjalnej, tj. realizmowi filozoficznemu, w zamian przyj-

⁶ Nie oznacza to w żadnym razie uznania poglądów W. Doroszewskiego za związane z kognitywizmem, za rodzaj jego antycypacji. Por. komentarz autorki: „eksperyencjalizm kognitywistów, przekonanie, że tym, do czego odsyła znak językowy, jest nie świat, ale stan mentalny człowieka, byłoby, jak sądzę, odrzucone przez Doroszewskiego” [Grzegorzczkova 1997, 57].

mując zasady tzw. realizmu doświadczeniowego (eksperyencjalizmu), tzn. przekonanie, że język odsyła do doświadczenia ludzkiego, pewnej interpretacji świata, dokonującej się w umyśle człowieka [Kardela 1990].⁷

W semantyce R. Langackera świat, do którego odsyłają wyrażenia językowe, jest złożony – obejmuje zarówno

realność (świat rzeczywisty) i konstruowane przez nas światy mentalne, jak i ludzkie ciało, a nawet samo nasze doświadczenie mentalne (o ile nie tylko ma miejsce w naszej głowie, ale jest także przedmiotem naszej refleksji) [por. Langacker 2009, 50].

Jak widać, w ujęciu tym oprócz udziału ludzkiego umysłu i uwarunkowań somatycznych brane jest pod uwagę odniesienie do rzeczywistości; por. następujący fragment, w którym kwestia ta jest jasno postawiona:

Nasze konceptualizacje są bez wątpienia „wewnętrzne” (w tym sensie kreowane są w naszych umysłach), ale też wykraczają poza nasze umysły (w tym sensie są konceptualizacjami jakiegoś aspektu świata i rzeczywistości) [por. Langacker 2009, 50].

Na podobieństwo myśli Witolda Doroszewskiego o biologicznym uwarunkowaniu poznania i języka z kognitywistami, zakładającymi związek ludzkiego poznania z procesami percepcji i somatycznego doświadczenia, wcześniej zwróciła uwagę R. Grzegorzczak [1997, 57–58], wskazując, że znajdujące się u podłoża wszelkich procesów poznawczych mechanizmy biologiczne człowieka: percepcja zmysłowa (głównie wzrokowa), zmysł równowagi, procesy neurologiczne są ważne w kognitywnej interpretacji rozumienia znaczenia wyrażen. Te słuszne obserwacje autorki wzmocniłabym, dodając, że myślenie Profesora w tym zakresie – por. jedną z kilku wypowiedzi na ten temat:

Częściej niż się zdaje, motorami rozwoju językowego nie są doznania zmysłowe, lecz tkwiące u podstaw świadomości schematy pojęć

– jest bardzo bliskie kognitywistom, mówiącym o przedpojęciowych kinestetycznych schematach wyobrażeniowych.⁸ Te opisywane są jako powtarzające się wzory, które występują w „ruchach ciała ludzkiego, manipulacji przedmiotami i interakcji percepcyjnej”, a bez których „nasze doświadczenie byłoby chaotyczne i niezrozumiałe” [Johnson 1987, 36;

⁷ Doświadczeniowy charakter myśli w interpretacji zwolennika i propagatora subiektywizmu semantyki (gramatyki) kognitywnej, G. Lakoffa, wyraża się m.in. w „nierozzerwalności myśli i ciała (jej ucieleśnieniu)”. Z filozoficznych rozważań G. Lakoffa wnosić można, że bliska autorowi jest postawa tzw. bazowego realizmu: przyjęcia istnienia obiektywnego świata, ujmowanego subiektywnie przez język [Lakoff 1987, 197].

⁸ O schematach wyobrażeniowych jest mowa w tych ujęciach, które odwołują się do mitu doświadczeniowego jako podstawy znaczenia ucieleśnionego (ang. *embodied*). Jest ono opisywane w terminach „doświadczenia przedpojęciowego”, na które mają wpływ nasze „przedpojęciowe doświadczenia cielesne” – por. Lakoff, Johnson 1988; Johnson 1987; Lakoff 1987. Wśród tak rozumianych schematów wyobrażeniowych wskazani autorzy wyodrębniają m.in. schematy takie, jak: RÓWNOWAGA, ŹRÓDŁO–ŚCIEŻKA–CEL, GÓRA–DÓŁ, PRAWA–LEWA.

tłum. K.W.]; wzory te ujawniają się w zachowaniu naszego ciała: typach jego przemieszczania się w przestrzeni, w naszym manipulowaniu przedmiotami, we właściwej człowiekowi interakcji percepcyjnej.

Wedle kognitywistów użycie wyrażenia uruchamia rozbudowaną sieć połączeń nerwowych wiążących całe dziedziny wiedzy i pamięci, inaczej: wszelkiego rodzaju treści pojęciowe, sfery doświadczenia, określane jako *domeny* [Langacker 2009, 71–80]. Np. użycie wyrazu *stryj* przywołuje domenę w postaci złożonej sieci powiązań rodzinnych, *kciuk* zaś – ciała ludzkiego (w tym sieci powiązań z dłonią i ręką).

Witold Doroszewski (pod wpływem myśli I. Pawłowa) koncentrował swoją uwagę na mózgu, jego działaniu i roli w procesach językowych. Kategorie pojęciowe (np. takie jak słowotwórcze *nomen actionis*, *nomen subiecti*, *nomen loci*) ujmował nie jako „aprioryczne formy świadomości, przez których pryzmat ujmujemy świat”, ale jako „pojęcia, które tworzą się w naszym umyśle, czyli w odpowiednich komórkach naszego mózgu, na skutek doświadczeń zmysłowych”, zaznaczając, że w tworzeniu tych pojęć ważną rolę pełnią bodźce powstające na skutek „kojarzenia się jednych form językowych z drugimi” [Doroszewski 1982, 275]. W wielu miejscach zaznaczał przy tym, że przekazywanie wrażeń będących źródłem pojęć jest tylko wtedy możliwe, gdy odbiorca zna już ze swego doświadczenia rzecz, o której mówi nadawca.

2. ŚWIADOMOŚĆ INDYWIDUALNA A SPOŁECZNY CHARAKTER JĘZYKA

Zadaniem językoznawstwa jest badanie tego, w jaki sposób w uspołecznionej i ujęzykowanej świadomości ludzi odbija się rzeczywistość, w jaki sposób jest ona różnicowana i interpretowana.
[Doroszewski 1982, 191]

W behawioralnym⁹ ujęciu języka przez W. Doroszewskiego ważna rola przypada świadomości indywidualnej. Jej obecność ma rangę podstawy odróżnienia znaków językowych od znaków naturalnych – za tymi drugimi „nie ukrywa się czyjś świadomy zamiar oznaczenia czegoś” [Doroszewski 1982, 219]. W koncepcji tej świadomość ma charakter indywidualny: jest czyjąś własnością, przynależy do myśli jednostkowych podmiotów i co najważniejsze – decyduje o rozumieniu znaku językowego, o rozpoznaniu, odniesieniu do desygnatu, tj. elementu obiektywnej rzeczywistości, zewnętrznego „w stosunku do świadomości indywidual-

⁹ Por. jedno ze stwierdzeń: „(...) żaden język nie istnieje inaczej niż jako pewne czynności, pewne przeżycia, pewne, ogólnie mówiąc, specyficzne zachowanie się (comportement, behaviour) ludzi mówiących tym językiem”; „fakty językowe są to zawsze szczególne formy czyjegoś zachowania się” – por. Doroszewski 1982, 140.

nej, chociaż jest przedmiotem myśli jednostkowych podmiotów” [Doroszewski 1982, 221].¹⁰

O ważnej roli świadomości w myśleniu nad procesami językowymi świadczy m.in. oparcie koncepcji kategorii słowotwórczych na podstawowym przeciwstawieniu – jak pisze Profesor – „biegunów świadomości”: pojęć podmiotu i orzeczenia.¹¹ Świadomości przypisuje badacz rolę konstytutywną, ważniejszą od tej, którą pełnią zmysły w doznaniach, bo choć źródłem pojęć są wrażenia, to decydującą rolę odgrywa „transformowanie wrażeń w pojęcia” [Doroszewski 1982, 195].¹²

Transformacje „czyichś wrażeń w czyjeś pojęcia” mają wprawdzie charakter indywidualny, to jednak – jak zauważa uczony: „od pojęć zaczyna się wiedza”, a ta ma charakter społeczny, bo dzięki temu, że mamy język, że

mamy do swojej dyspozycji wyrazy, możemy o naszych wrażeniach odbieranych ze świata, o naszych myślach, przeżyciach informować ludzi rozumiejących te wyrazy [Doroszewski 1982, 195].

W koncepcji W. Doroszewskiego percepcja i rozumienie są ze sobą ściśle związane. Desygnat zostaje uznany za „fakt o charakterze społecznym”, por.:

Zewnętrzny charakter desygnatu w stosunku do czyjejś indywidualnej świadomości przejawia się we wspólnym rozumieniu go przez różne osoby mówiące danym językiem [Doroszewski 1982, 221].

Każdy wyraz jest faktem społecznym, wspólnym narzędziem społecznego działania [Doroszewski 1982, 423].

¹⁰ Syntetyczne stwierdzenie: „rozumieć to pojmować znak jako reprezentujący element oznaczany (desygnat). (...) Nie rozumieć znaczy nie znać stosunku znaku do desygnatu” autor wyjaśnia, odwołując się do świadomości indywidualnej. Por. „Rzeczywiście, osoba nie znająca na przykład języka węgierskiego nie rozumie słowa *útassellátó*, tzn. nie wie, na jakie elementy strukturalne on się rozkłada i do czego się odnosi jako całość (...), czytając odbiera optycznie szereg liter, ale w jej świadomości brakuje sygnałów wymagających odniesienia do określonych elementów i utożsamienia z nimi. Zrozumieć znaczy poznać, odnieść do jakiegoś przeżytego doświadczenia [Doroszewski 1982, 220].

¹¹ Doroszewski odnosi się do niewyraźności terminu *świadomość*, w którym – jak pisze: „łatwiej wyczuwać nastrój pewnej pojęciowej sublimacji niż ściśle zdawać sobie sprawę z jego treści”. Wolno sądzić, że być może z tego właśnie względu odwołuje się do mózgu – ujmując go jako materialną substancję, a zarazem czynny podmiot, sterujący procesami energii nerwowej, więcej: integrującymi wszystkie te procesy i funkcje żywego organizmu, ale różny od pojęcia „ja”, pozostającego z tym pojęciem „w związku bliższym niż jakikolwiek narząd ludzkiego organizmu” [Doroszewski 1982, 283].

¹² Jest to swoście ludzka cecha, por. „Gdyby nie język, nasze kontakty ze światem, który nas otacza, byłyby ograniczone do wrażeń zmysłowych, których, tak samo jak zwierzęta, nie umielibyśmy nikomu przekazywać, a nawet ich utrwalenie w naszej pamięci byłoby utrudnione w braku łączących wrażeń więzi słownych” [Doroszewski 1982, 195].

W obu ujęciach nacisk położony jest na relacje społeczne i na rozumienie wyrażań. R.W. Langacker mówi o swej koncepcji, że jest *interaktywistyczna*, odnosząc to określenie do doświadczeń mentalnych jednostkowego użytkownika języka, ale biorącego udział w relacjach społecznych: przyswajaniu wiedzy i umiejętności. Skrótowo pisze o tym tak:

źródłem znaczenia jest człowiek, zaznaczając zarazem, iż znaczeń językowych nie należy doszukiwać się w jednostkowym doświadczeniu mentalnym. Znaczenia bowiem pojawiają się jako dynamiczny produkt dyskursu i społecznej interakcji [Langacker 2009, 49].¹³

3. DYNAMICZNY CHARAKTER ZNACZENIA

Termin definicja określony został w naszym Słowniku w sposób następujący: 'określenie treści znaczeniowej wyrazu formułowane zazwyczaj po to, aby ułatwić właściwe posługiwanie się wyrazem, czyli zorientować w jego możliwym zakresie'.
[Doroszewski 1982, 252]

Spojrzenie dynamiczne cechuje także ujęcie Witolda Doroszewskiego. U podstaw jego oryginalnej koncepcji semantycznej leży przekonanie o związku znaczenia ze sposobem użycia wyrazu, a więc z działaniem. Pogląd ten wypowiada Profesor wielokrotnie. Oto jeszcze jedna z wypowiedzi:

Definiowanie znaczeń wyrazów będących hasłami słownika jest uczestniczeniem w myśleniu jako w procesie społecznym, wszelka bowiem definicja jest próbą transponowania potencjalnej treści znaczeniowej wyrazu na zakresową aktualność, to znaczy próbą przewidywania i określania możliwości użycia definiowanego wyrazu [Doroszewski 1982, 16; podkreśl. moje – K.W.].

Dynamiczne ujęcie znaczenia przez Witolda Doroszewskiego nie uszło uwagi Iwony Nowakowskiej-Kempnej, która skomentowała je w dwóch aspektach: łącząc z teorią L. Wittgensteina i trójkątem oznaczania Ogdena i Richardsa:

znaczenie w tym ujęciu (zgodnie z koncepcją L. Wittgensteina) wiąże się z działaniem językowym, bądź w każdym razie takie działanie umożliwia. Tym samym w przekonaniu badacza uruchomiona zostaje dolna partia trójkąta semiotycznego, oparta na relacji referencji: rzeczywistość pozajęzykowa ↔ język w obiektywistycznie rozumianych kategoriach typu Arystotelesowskiego [Nowakowska-Kempna 1997, 65].

Dotykamy tu filozoficzno-metodologicznych podstaw semantyki: stosunku Profesora do tradycyjnego trójkąta semiotycznego Ogdena i Richardsa.¹⁴ Z drugiej strony, pamiętając o tym, że Profesor widział

¹³ Człowiek jest źródłem znaczenia w tym sensie, że „znaczenia kryją się w umysłach użytkowników języka, którzy produkują i rozumieją kolejne wyrażenia” [Langacker 2009, 48].

¹⁴ Jak pisze R. Grzegorzczak [2001, 15]: „Klasyczny trójkąt oznaczania Ogdena i Richardsa (1923) jako znaczenie umieszcza pojęcie rozumiane jako typ myśli, odróżnione od przedmiotu oznaczonego (referenta)”. Trójkąt ten ukazuje

i opisywał różne aspekty języka dynamicznie, możemy skonstatować, że w swoich poglądach na znaczenie Witold Doroszewski pod pewnymi względami bliski jest późniejszej teorii R.W. Langackera, ujmującej znaczenie wyrażenia w ścisłym związku z jego użyciem (a więc dynamicznie), w powiązaniu z umiejętnościami nadawcy, jego wiedzą, zdolnościami poznawczymi i oczekiwaniami wobec odbiorcy.¹⁵

Kwestia ta wymaga jednak refleksji. Jak wiadomo, w działaniu mownym kryją się intencje nadawcy i odbiorcy. Te wykraczają poza znaczenie przekazywane za pomocą środków kodowych – ich roli w komunikacji nie można pominąć. Zauważyć jednak trzeba, że W. Doroszewski kładzie nacisk przede wszystkim na relewantne systemowe (kodowe) sposoby wyrażania owych intencji, które rozumie jako bodźce nadawcy kierowane do odbiorcy w aktach mowy, tj. w chwilach ich komunikowania się.¹⁶ Intencje te ukazuje na tle procesów percepcyjnych i skojarzeniowych („potencjalnego działania mózgów”) obu uczestników komunikacji.¹⁷ Jeśli zatem mówimy o „wyjściu poza kod” w ujęciu Profesora, to pamiętajmy, że ma ono charakter behawioralny: fakty językowe widzi on jako formy czyjegós zachowania się, w powiązaniu z działaniem mózgu, o którym pisze jako

niezwykle skomplikowanej centrali, reagującej odpowiedziami na bodźce zewnętrzne i stanowiącej o dynamicznym równoważeniu się żywej istoty z otaczającym ją środowiskiem [Doroszewski 1982, 15–16].

Nieco inaczej kwestia ta wygląda w interpretacji kognitywnej, co nie znaczy, że nie ma elementów wspólnych dla obu ujęć. W Langackerowskiej koncepcji gramatyki kodowe (konwencjonalne) jednostki językowe są tylko jednym ze środków wykorzystywanych w użyciu języka – w terminologii badacza: *zdarzeniach użycia językowego*, por.:

W trakcie mówienia i pojmowania wypowiedzi innych osób odwołujemy się do pełnego zakresu naszej wiedzy, zdolności mentalnych i umiejętności interpersonalnych. Kluczowe znaczenie ma również nasze rozpoznanie kontekstu [Langacker 2009, 610].

O znaczeniu kontekstowym autor mówi w dwojakim sensie. Po pierwsze, gdy użyta w pewnym kontekście jednostka językowa zyskuje określoną wartość na podstawie swoich relacji do istotnych aspektów danej sieci wzajemnych powiązań z innymi jednostkami (jest to tzw. *kontekst*

powiązanie znaku z rzeczywistością oznaczoną poprzez pojęcie (typ myśli) – por. Grzegorzczukowa 1992, 38.

¹⁵ Por. „Językowe znaczenie wyrazu na przykład nie jest wyodrębnionym bytem odseparowanym od pozostałej wiedzy i zdolności poznawczych – wręcz przeciwnie, polega na nich i je wykorzystuje” [Langacker 2009, 610].

¹⁶ Por. „Jakkolwiek byśmy nie rozumieli wyraz *tekst*, nie można jego pojęcia tak „zobiektywizować”, żeby z niego wyeliminować pierwiastek intencji znaczeniowej nadawcy i reakcji odbiorcy” [Doroszewski 1982, 139].

¹⁷ Por. „Przeczytać, zrozumieć tekst to znaczy zareagować na tworzący go zespół bodźców (wzrokowych, słuchowych) tak, jak tego wymaga kod, zgodnie z którym tekst został ułożony, i umieć odtworzyć to, co za pomocą kodu chciał wyrazić autor tekstu” [Doroszewski 1982, 139].

systemowy) [por. Langacker 1987, 401–403]. Po drugie, mając na uwadze kontekst sytuacyjny – ten decyduje ostatecznie o całościowym znaczeniu kontekstualnym wyrażenia. Jest to znaczenie, które „zawiera wszystkie istotne aspekty zaistniałej sytuacji” [Langacker 1987, 157], zapewniające jej właściwe rozumienie. Chodzi tu o uwzględnienie istotnych składników opisywanej sytuacji, czyli okoliczności pragmatycznych (*kontekstu fizycznego i społecznego* w ujęciu R.W. Langackera), warunkujących określone użycie wyrażenia.¹⁸

Jeśli chcemy mówić o zbieżności poglądów obu uczonych w tej kwestii, to należy zwrócić uwagę na ten właśnie aspekt: połączenie semantyki i pragmatyki przy ustalaniu znaczenia wyrazu i tym samym jego dynamicznym ujęciu; por. wypowiedź W. Doroszewskiego:

Zrozumieć, co znaczy wyraz, to znaczy umieć się nim posłużyć jako narzędziem działania, działać to znaczy realizować zamierzenia, osiągać pomyślane cele. Semantyka jest nauką pragmatyczną, jej zaś pragmatyczny charakter zawarty jest zasadniczo w samym pojęciu definicji [Doroszewski 1982, 252].¹⁹

4. ROLA PERCEPCJI I SKOJARZEŃ W POJĘCIOWYM I JĘZYKOWYM UJMOWANIU ŚWIATA

Podstawowe różnice między językami polegają na różnicach w sposobach kształtowania (konstituowania) przedmiotów myśli odpowiadających wyrazom.
[Doroszewski 1982, 130]

W Langackerowskim modelu znaczenie pozostaje w ścisłym związku ze zdolnościami poznawczymi i wiedzą, mówiąc słowami autora: „Zawierają się w konkretnych aspektach przetwarzania wiedzy, które towarzyszą zdarzeniom użycia językowego” [Langacker 2009, 610]. Dla Witolda Doroszewskiego skojarzenia są podstawą relacji między podmiotem (jego świadomością) a światem zewnętrznym, a także między strukturami językowymi (słowotwórczymi, składniowymi). Warto zauważyć, że skojarzenia są ujmowane jako dwukierunkowe: nie tylko świat „odbija się” w języku, ale też wyrażenia rzutują na nasze widzenie świata:

Słowa to jak gdyby okna, za których pośrednictwem patrzymy na świat wtedy, kiedy nie widzimy wzrokowo żadnych obrazów [Doroszewski 1982, 198].

Na tej podstawie, zgodnie z głoszonym przez siebie postulatem metodologicznym łączenia obserwacji szczegółowych i dostrzegania na ich podstawie zjawisk ogólniejszych, uczony buduje następujące uogólnienie:

¹⁸ W tym sensie autor używa skrótowego sformułowania *znaczenie jest kontekstem*.

¹⁹ W przywołanym przez autora terminie *definicja* z SJPD uwydatniony jest aspekt dynamiczny i pragmatyczny: „określenie treści znaczeniowej wyrazu formułowane zazwyczaj po to, aby ułatwić właściwe posługiwanie się wyrazem, czyli zorientować w jego możliwym zakresie” [Doroszewski 1982, 252].

Elementy rzeczywistości mogą się odbijać w świadomości ludzkiej w najrozmaitszych skojarzeniach. By móc rozumieć mechanizm tych skojarzeń, należy je odnosić do punktów ogniskowych, centralnych, do pojęć podmiotów i relacyj jako cech podmiotów. Słowotwórstwo bada typy skojarzeń, to znaczy formy, w jakich odbijają się w świadomości ludzkiej relacje elementów zewnętrznego świata, oraz typy struktur wyrazowych dające się sprowadzić do tych samych typów skojarzeń [Doroszewski 1982, 318–319].

Tego typu uogólnień znajdziemy więcej; dotyczą one różnych „prze-strzeni języka” (np. fonologii, składni, fleksji), relacji między jego elementami oglądanymi zarówno w perspektywie jednego języka, jak i porównawczej.

Z kolei uogólniający ogląd zjawisk słowotwórczych: relacji między elementami formacji, jednostkami słowotwórczymi, procesów wyodrębiania się nowych formantów utwierdza badacza w przekonaniu, że konieczne jest rozpatrywanie tychże zjawisk „na rozległym tle stosunku wrażeń do pojęć, posłyszeń, uświadomień”, a także prowadzi do jednoznacznego sądu, iż słowotwórstwo „jest dyscypliną diachroniczną, to znaczy badającą fakty zachodzące w czasie i mające charakter dynamiczny” [Doroszewski 1982, 306].²⁰

Zbieżności między myślą Witolda Doroszewskiego a współcześnie rozwijanymi koncepcjami kognitywnymi i w tym zakresie można wskazać niemało. Model kognitywny R.W. Langackera jest zorientowany na systematyczny opis struktury kognitywnej: pokazuje, jak człowiek ujmuje pojęciowo rzeczywistość (świat) i jak wyraża to językowo. O podobieństwie obu omawianych tu teorii w zakresie myśli na temat typów skojarzeń i konstruowaniu treści pojęciowej (sposobach obrazowania, profilowania w terminologii R.W. Langackera) nie będę tu mówiła; wcześniej na kwestię tę zwróciły uwagę Iwona Nowakowska-Kempna [1997] i Renata Grzegorzczakowa [2000]; dokładniejsze przyjrzenie się temu zagadnieniu zarówno od strony pojęciowej, jak i językowej pozostawiam na inną okazję.

Badanie języka w ścisłym związku ze zdolnościami poznawczymi i wiedzą w językoznawstwie kognitywnym oznacza, że przy opisie znaczenia brane są pod uwagę procesy percepcji i konceptualizacji, czyli tworzenia treści pojęciowych, w których znajduje wyraz wiedza człowieka o otaczającym go świecie. Procesy te ujawniają się w ekspresji: nadawaniu nowym treściom określonej formy przekazu; w językach mających podsystem słowotwórczy służy temu zasób środków słowotwórczych. Uogólnieniami są niewątpliwie takie kategorie umysłowe, jak: *matryca domen*, *wyidealizowany model kognitywny*, *rama interpretacyjna* jako pojęcia wyższego rzędu w stosunku do *domeny* – jednostki znaczenia [por. Langcker 2009, 70–74].

²⁰ I dopowiada następująca myśl, uogólniając zarazem swój kategoriyczny sąd: „Historia nie może zaczynać się od proporcji zachodzących między elementami uświadomianymi. Percepcje są wcześniejsze od uświadomień (pomyśleń). Nawet i w opisie synchronicznym relacje między elementami struktur układają się w obrazy bardziej skomplikowane niż proporcje geometryczne” [Doroszewski 1982, 306].

5. ROLA ANALOGII W SŁOWOTWÓRSTWIE

(...) *analogia to jeden z wypadków oddziaływania wspomnień
jednych wyrazów na formę innych.*
[Doroszewski 1982, 304]

W osobnym rozdziale poświęconym działaniu analogii w słowotwórstwie Witold Doroszewski [1982, 303–306] omawia zjawisko powstawania nowych struktur słowotwórczych na wzór innych wyrazów (form). Zauważa, że „kojarzenie form z formami” pojmowane jako człony proporcji przypominające przesłanki sylogizmu: „jeżeli formą pochodną od *dowodzić* jest forma *dowódca*, to formą pochodną od *radzić* będzie *radca*”, zaznaczając, że wnioskowanie przez analogię owszem, ma charakter operacji, ale węższej od klasycznego sylogizmu. Jednak na inny aspekt owych skojarzeń Profesor kieruje swoją uwagę – u podstaw analogii słowotwórczej widzi procesy myślowe, ożywiające wyobrażenie odtwórcze, pamięciowe (por. cytat podany pod tytułem obecnego punktu rozważań), zaznaczając, że nie chodzi tylko o uświadamiane elementy strukturalne. Omawiane w tym rozdziale pary wyrazów typu *białko* i *żółtko*, *trolejbus* i *trojlebus*, *kanister* i *karnister* (tworzące korelacje) ukazują w perspektywie fonetycznej, a zarazem „skojarzeniowej”, mówiąc o wyodrębnieniu z pamięci formy, która uruchamia wyobrażenie danego zespołu brzmień, „wspomnień” słuchowych. Te „mogą się stawać bodźcami bardzo różnokierunkowych skojarzeń” [Doroszewski 1982, 306].

W semantyce o nachyleniu kognitywnym *analogia* jest głęboko zakorzeniona i traktowana jako kategoria silnie związana z człowiekiem [Kardela i in. 2006]. Na podobieństwie opiera się tzw. *prototypowa organizacja kategorii* w teorii prototypów Eleonory Rosch, a także zasada *podobieństwa rodzinnego* Ludwiga Wittgensteina. Zgodnie z nimi organizacja kategorii naturalnych (w przeciwieństwie do logicznych) ma charakter skalarny, oparty na łańcuchu podobieństw. Tak rozumianym kategoriom właściwe są nieostre, rozmyte granice. W ustalaniu stopnia przynależności pojęcia do kategorii kognitywnej podstawową rolę odgrywają operacje mentalne subiektu: porównanie i ustalenie stopnia podobieństwa między pojęciami tworzącymi daną kategorię [por. Taylor 1995].

Myśl o nieostrości granic między elementami języka bardzo bliska była Witoldowi Doroszewskiemu, uznającemu wszelkie ostre podziały za sztuczne, obce językowi widzianemu przez niego jako „całkowicie ludzki”. Z tych też względów nie podzielał poglądu o konieczności oddzielania synchronii od diachronii.

W gramatyce kognitywnej R.W. Langackera relacja podobieństwa jest ściśle powiązana z podstawowymi zdolnościami poznawczymi subiektu (obserwatora). W procesach myślowych pojęcia o ustalonym przez siebie podobieństwie ów subiekt łączy ze sobą, tworzy nazwy (również takie, w których dostrzeżone podobieństwo znajduje wyraz w ich strukturze),

a także abstrahując, buduje modele, oparte na analogiczności zjawisk, elementów tworzących model, dokonuje kategoryzacji tak samych zjawisk, jak i odpowiadających im wyrażen językowych [Langacker 1995, 14].

Obserwacja podobieństw między z jednej strony rzeczami i zjawiskami świata a odnoszącymi się do nich nazwami z drugiej leży u podstaw znanej koncepcji psychologicznej Jana Rozwadowskiego [1921], do której Witold Doroszewski twórczo nawiązał, tworząc własną, opartą na analogii między nazwą a zdaniem (strukturą podmiotowo-orzeczeniową) teorię logiczno-syntaktyczną. Ważną funkcję pełnią w niej kategorie takie jak świadomość, percepcja wrażeń i ich pojęciowa interpretacja, na które zwracałam uwagę wcześniej jako na podstawowe dla myśli Profesora o języku; por. następującą kategoryczną dyrektywę badawczą:

(...) interpretacja słowotwórcza wyrazów musi być dwuczłonowa, nie zaś wieloczłonowa, nie chodzi bowiem w niej o to, by mechanicznie wyodrębnić morfemy ujmowane jednopłaszczyznowo (rdzeń, afiksy), ale o to, by odkryć strukturę odpowiadającą mentalnemu procesowi tworzenia pojęcia. Słowotwórstwo wobec tego ma opisywać, poprzez obserwację struktur językowych, operacje świadomości ludzkiej prowadzące od percepcji wrażeń do ich pojęciowej interpretacji, a utrwalone w języku [podaje za: Skarżyński 1999, 18].

Zbieżności teorii Witolda Doroszewskiego z późniejszym modelem kognitywnym R.W. Langackera można upatrywać również w tym, że w obu koncepcjach mowa jest o procesach poznawczych podmiotu, który, przetwarzając dane zmysłowe, tworzy pojęcia (konceptualizacje), a następnie w działaniach nominacyjnych – struktury językowe (słowotwórcze). W semantyce R.W. Langackera kategoria podobieństwa sytuuje się na poziomie procesów kognitywnych, znajdujących wyraz w strukturach konceptualnych oraz językowych.²¹

Na zakończenie wspomnę krótko o badaniach porównawczych, których wagę Profesor niejednokrotnie podkreślał, mając na względzie to, że w każdym języku – podobnie jak w pryzmacie – obrazy świata załamują się w szczególnie sposób. Zgodnie ze swoimi poglądami na językoznawstwo, które uważał za naukę historyczno-porównawczą, twierdził, że badanie „myślenia językowego pod tym kątem może stanowić przedmiot porównawczej typologii języków” [Doroszewski 1982, 131]. Typologię tę rozszerzał na dialektologię. O tym, że badania kontrastywne są dziś w tym właśnie aspekcie intensywnie prowadzone, nie trzeba nikogo przekonywać – świadczy o tym bogata literatura przedmiotu. Twierdzenie, że język jest myślową interpretacją rzeczywistości pozajęzykowej, a nie tylko jej odbiciem, znalazło wielu zwolenników wśród lingwistów, podobnie jak myśl o nieautonomiczności języka, jego nieodłączności od ludzkiego poznania. Inny sposób porównywania języków to ich ogląd w perspektywie czasowej, pozwalający odkrywać historyczne paralele.

²¹ Więcej na ten temat piszę w artykule *Miejsce i rola relacji podobieństwa w słowotwórstwie – zarys problematyki* [Waszakowa 2012].

Ten typ spojrzenia Profesor interpretował jako badanie nakierowane na ukazanie podobieństw i różnic między językami w zakresie form uświadomienia danych doświadczenia zmysłowego, tzn. ujawnienie różnych asocjacyjnych związków między elementami percepcji (perceptibiliami) i elementami myślenia (intelligibiliami).²²

Bibliografia

- W. Doroszewski, 1982, *Język. Myślenie. Działanie. Rozważania językoznawcy*, Warszawa.
- W. Doroszewski, 1962, *Studia i szkice językoznawcze*, Warszawa.
- R. Grzegorczykowa, 1992, *Kognitywne ujęcie znaczenia a problem realizmu filozoficznego* [w:] I. Nowakowska-Kempna (red.), *Język a kultura*, t. VIII: *Podstawy metodologiczne semantyki współczesnej*, Wrocław, s. 37–41.
- R. Grzegorczykowa, 1997, *Idee kognitywistyczne w koncepcjach językoznawczych Witolda Doroszewskiego* [w:] B. Falińska (red.), *Witold Doroszewski. Mistrz i Nauczyciel*, Łomża, s. 55–58.
- R. Grzegorczykowa, 2000, *Współczesne kognitywistyczne ujęcia znaczenia a koncepcja języka Witolda Doroszewskiego*, „Poradnik Językowy” z. 1, s. 8–13.
- R. Grzegorczykowa, 2001, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, wyd. III, popr. i rozszerz., Warszawa.
- M. Johnson, 1987, *The Body in the Mind. The Bodily Basis of Meaning, Imagination and Reason*, Chicago, London.
- H. Kardela, 1990, *Ogdena i Richardsa trójkąt uzupełniony, czyli co bada gramatyka kognitywna* [w:] J. Bartmiński (red.), *Językowy obraz świata*, Lublin, s. 15–40.
- H. Kardela i in., 2006 (red.), *Kognitywistyka 2. Podobieństwo*, Lublin.
- G. Lakoff, 1987, *Women, Fire, and Dangerous Things. What Categories Reveal about the Mind*, Chicago.
- G. Lakoff, M. Johnson, 1988, *Metafory w naszym życiu*, tłum. T. Krzeszowski, Warszawa.
- R.W. Langacker, 1995, *Wykłady z gramatyki kognitywnej*, Lublin.
- R.W. Langacker, 2009, *Gramatyka kognitywna. Wprowadzenie*, Kraków.
- I. Nowakowska-Kempna, 1997, *Koncepcje semantyki a definiowanie jednostek językowych* [w:] B. Falińska (red.), *Witold Doroszewski. Mistrz i Nauczyciel*, Łomża, s. 59–70.
- C.K. Ogden, I.A. Richards, 1923, *The Meaning of Meaning*, London.
- J. Puzynina, 1997, *Primum intelligere...* [w:] B. Falińska (red.), *Witold Doroszewski. Mistrz i Nauczyciel*, Łomża, s. 9–13.
- J. Rozwadowski, 1921, *O dwuczłonowości wyrazów*, „Język Polski” 6, s. 129–139.
- SJPD: W. Doroszewski (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, t. I–XI, Warszawa.

²² Por. Doroszewski 1982, 224. W rozdziale, z którego zaczerpnęłam tytuł, autor podaje liczne przykłady wyrazów z różnych języków.

- M. Skarżyński, 1999, *Powstanie i rozwój polskiego słowotwórstwa opisowego*, Kraków.
- J. Taylor, 1995, *Linguistic Categorization. Prototypes in Linguistic Theory*, Oxford.
- K. Waszakowa, 2012, *Miejsce i rola relacji podobieństwa w słowotwórstwie – zarys problematyki* [w:] J. Sierociuk (red.), *Słowotwórstwo słowiańskie: system i tekst. Prace Komisji Słowotwórczej przy Międzynarodowym Komitecie Slawistów*, Poznań, s. 191–202.

***Topicality of certain theoretical ideas and concepts
by Professor Witold Doroszewski in the area of semantics
and word formation***

Summary

With reference to selected approaches in the area of cognitive linguistics, the author discusses two associated threads of the semantic concept by Witold Doroszewski: the relation between the sign (the object of thinking) and the designatum, and the relation between the meaning and the manner of using words. Further in the study, the author focuses on presenting the phenomenon of analogy in word formation as the basis of the derivational processes in progress. The Professor's viewpoint, which highlights the role of the human consciousness in such processes and thinking, is confronted with Ronald Langacker's approach to parallel issues.

Trans. Monika Czarnecka

Andrzej Markowski
(Uniwersytet Warszawski)

POGLĄDY WITOLDA DOROSZEWSKIEGO NA KULTURĘ JĘZYKA

Żeby poglądy Witolda Doroszewskiego na kulturę języka widzieć we właściwej perspektywie, należy przypomnieć, co sądził on na temat istoty języka i jego funkcji. To bowiem pozwoli zrozumieć zarówno ogólne, jak i szczegółowe opinie i sądy o formach językowych, zawarte w bardzo licznych pracach – monografiach, artykułach – i wystąpieniach publicznych, dzięki którym Profesor Doroszewski był przez dziesiątki lat najbardziej znanym polskim językoznawcą.

Najkrócej i najdobitniej sformułował uczony swój pogląd na język we wstępie do *Słownika poprawnej polszczyzny*, którego był redaktorem naczelnym:

Język jest jedną z form zachowania się człowieka w środowisku społecznym, jedna z form jego działania.¹

To, z jednej strony behawiorystyczne, a z drugiej socjologiczne ujmowanie języka jest charakterystyczne dla całej twórczości naukowej Witolda Doroszewskiego. Nie wyobrażał sobie rozważań o języku w oderwaniu od działań ludzi, którzy się tym językiem posługują. „Interesowanie się językiem to interesowanie się człowiekiem mówiącym”² – mówił w odczycie *Cele Towarzystwa Kultury Języka* – i istotnie wszelkie kwestie językowe rozważał przez pryzmat ludzi używających danych form językowych. W tym spojrzeniu na język był odległy od dominującego w językoznawstwie od lat 30. ubiegłego wieku strukturalizmu, który często rozpatrywał zagadnienia lingwistyczne bez odwoływania się do tła społecznego czy odniesień psychologicznych. Witold Doroszewski przeciwnie: widział w człowieku jedność bio-psycho-socjalną i na przykład istotę błędów językowych, popełnianych przez jednostki, widział w „lenistwie umysłowym”, czyli w gruncie rzeczy w psychice mówiącego. Czyżby był prekursorem kognitywizmu? Wrażenie to pogłębia się, kiedy czytamy we wstępie do wspomnianego *Słownika poprawnej polszczyzny*: „Język czę-

¹ W. Doroszewski, *O poprawności językowej, błędach językowych i kryteriach oceny tych pojęć* [w:] *Słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa 1973, s. XII.

² *Cele Towarzystwa Kultury Języka* [w:] *Język, myślenie, działanie*, Warszawa 1982, s. 412.

sto bywa nazywany zbiorem wygasłych metafor”...³ Witold Doroszewski nie widział potrzeby wydzielania językoznawstwa normatywnego (sam chyba nigdy nie użył tego terminu) z językoznawstwa ogólnego. Uważał, że badanie języka i „szerzenie jego znajomości w masach”,⁴ czyli popularyzacja, mająca wiele wspólnego z kulturą języka taką, jak się ją dzisiaj pojmuje,

to dwa aspekty w gruncie rzeczy tej samej pracy. Zagadnienie poprawności językowej – to popularnie ujęte zagadnienie norm społeczno-językowych, a tego zagadnienia, zaliczanego zwykle do dziedziny praktyki językowej z teoretycznego poglądu na język nie można nigdy wyeliminować.⁵

Zapewne dlatego nie przedstawił nigdy zwartej teorii kultury języka – była ona niepotrzebna przy takim rozumieniu działalności kulturalnojęzykowej. Jak wiadomo, taką teorię sformułowała dopiero jego uczennica, Halina Kurkowska, wychodząca z innych niż on założeń teoretycznych, opartych na nurcie strukturalizmu praskiego. Teoria H. Kurkowskiej została opublikowana jeszcze za życia Witolda Doroszewskiego, nie wiadomo jednak, jak się on do niej odniósł.

Brak całościowej teorii kultury języka w pracach Witolda Doroszewskiego nie oznacza oczywiście, że nie zajmował się on ważnymi zagadnieniami ogólnymi z tego zakresu. Najbardziej znamienne, podkreślane w licznych artykułach i wystąpieniach już od okresu międzywojennego, było jego głębokie przekonanie o tym, że praca nad językiem da rezultaty tylko wówczas, gdy będzie się szerzyło wiedzę o nim, przytaczało wzorce pozytywne, a nie tylko wytykało błędy i narzekało na stan polszczyzny. Nad językiem należy ciągle pracować, a „samo oburzanie się na błędy jeszcze pracą nie jest”⁶ – uważał. „W każdej dziedzinie – pisał w przedmowie do pierwszego tomu poradnika językowego *O kulturę słowa* – należy się opierać na wartościach pozytywnych, a nie negatywnych, należy więc dbać o to, by krzewić dobro, niż o to, by tępić zło”.⁷ Taką wartością pozytywną jest upowszechnianie wiedzy o języku, o jego historii i zmianach w nim zachodzących, a także uświadamianie mówiącym i piszącym istoty błędów językowych (jeden z artykułów jest właśnie zatytułowany *Istota i mechanizm błędów językowych*⁸). Witold Doroszewski konsekwentnie uważał, że błąd językowy – przy czym z kontekstów w jego artykułach wynika, że chodziło mu przede wszystkim o błędy tekstowe, występujące w mowie lub piśmie pojedynczych osób, a nie o błędy „seryjne”, utrwalone w uzusie – jest czynnością niezamierzoną, wynikającą z niedosta-

³ Op. cit., s. X.

⁴ *Język wspólnotą pracy* [w:] *Wśród słów, wrażeń i myśli*, Warszawa 1966, s. 27.

⁵ Op. cit., s. 27.

⁶ *O kulturę słowa. Poradnik językowy*, t. II, Warszawa 1968, s. 17.

⁷ *O kulturę słowa. Poradnik językowy*, Warszawa 1962, s. 7.

⁸ „Polonistyka” 1961, z. 3.

tecznego zastanowienia się nadawcy tekstu nad formą wypowiedzi. Może to wynikać na przykład z pomylenia w tekście wyrazów podobnie brzmiących (przytaczał tu wystąpienie w czyjejś wypowiedzi wyrażenia *pożyczenie lukratywne* zamiast *luksusowe*), kontaminacji składniowej, (np. *sprzed stu laty temu*), naruszenia łączliwości wyrazów (np. *leć duszkiem*) itp. Wydaje się, że uczony właśnie brakiem zastanawiania się nad tym, jak się mówi, lub niedouczeniem, a czasem też niechlujnością wynikającą z pośpiechu, tłumaczył indywidualne odstępstwa od normy językowej. W odpowiedziach „Radiowego Poradnika Językowego” dotyczących tak częstych w uzusie i seryjnych błędów jak *szłem*, *poszłem* wskazywał słusznie na analogię (do form żeńskich) jako przyczynę błędu, nie pisał natomiast nic o zasięgu społecznym tego zjawiska (bo chyba nie można tak traktować uwagi „używają jej czasem mali chłopcy”).⁹ Witold Doroszewski oczywiście widział i rozumiał tendencje językowe, powodujące zmiany w ocenie form (pisał na przykład, że formie *wykonuje* można „żyć” powodzenia” w starciu ze starszą formą *wykonywa*¹⁰), jednakże jego uwagę skupiały przede wszystkim jednostkowe odstępstwa od normy. Działo się tak zapewne dlatego, że widocznie takie błędy nadsyłali mu słuchacze radiowi albo czytelnicy ówczesnych gazet i takie trzeba było zanalizować. Po kilkudziesięciu latach od wydania książkowego poradnika *O kulturę słowa* widać, że wiele jednostkowych kwestii językowych tam omówionych to już dziś problemy przebrzmiałe, choć sporo też jest zaskakująco aktualnych (dotyczy to na przykład odmiany nazw geograficznych czy nazwisk).

Witold Doroszewski zdawał sobie sprawę z tego, że

wśród zagadnień dotyczących języka zagadnienie poprawności językowej jest niemal jedynym budzącym żywszy odgłos w szerszych masach publiczności¹¹

tak zresztą jest do dziś – w społeczeństwie znani są jedynie ci językoznawcy, którzy udzielają porad językowych, zajmują się językoznawstwem normatywnym. Dlatego tak istotny jest, zdaniem Profesora, stosunek uczonego do roli językoznawcy w ocenie błędów językowych:

ten, kto chcąc walczyć o poprawność języka więcej dba o to, żeby go słuchali, niż żeby rozumieli to, co on mówi, przegrywa z góry, jest złym nauczycielem,¹²

a „pojmowanie pracy nad poprawnością języka jako wydawanie zakazów i nakazów – jak to przez długi czas pojmowano (...) to są anachronizmy i nieporozumienia,¹³ gdyż „językoznawca współczesny nie chce być szamanem żądającym posłuchu”.¹⁴ Taką postawę zaszczerpił Mistrz

⁹ *O kulturę słowa*, t. II, s. 486.

¹⁰ *O kulturę słowa* [OKS], s. 540.

¹¹ *Poprawność językowa* [w:] *Wśród słów, wrażeń i myśli*, Warszawa 1966, s. 365.

¹² *O kulturę słowa*, t. III, s. 8.

¹³ *Cele Towarzystwa Kultury Języka* [w:] *Język, myślenie, działanie*, s. 408.

¹⁴ *O kulturę słowa*, t. III, s. 8.

swoim uczniom i uczniom ich uczniów. Dominuje ona w poglądach językoznawców normatywistów do dziś. Konsekwencją tej postawy było zarzucanie Witoldowi Doroszewskiemu zbytniego liberalizmu w sprawach językowych. Znajdowało to wyraz w wielu listach do niego, w których korespondenci domagali się jednoznacznych (zazwyczaj tożsamy z ich poglądami) rozstrzygnięć w zakresie różnych kwestii językowych. Taka opinia, nosząca już znamiona stereotypu, musiała być dość rozpowszechniona także w środowiskach twórczych, skoro Maria Dąbrowska pisała w swoich *Dziennikach*: „Po prof. Doroszewskim jestem chyba największym liberałem językowym”.¹⁵ Tymczasem w licznych odpowiedziach, dawanych w „Radiowym Poradniku Językowym”, Profesor jednoznacznie wskazywał formy poprawne i wytykał błędne. Tak jest np. w ocenie zwrotu *ukończyć maturę* (zamiast *zdać maturę*),¹⁶ nazwy *skurzawka*¹⁷ czy wymowy *wyłanczać*.¹⁸ Niekiedy jego oceny można by nawet z perspektywy lat uznać za zbyt jednoznaczne – na przykład gdy za jedynie poprawną uznawał formę *filtru*¹⁹ (podczas gdy współcześnie widzi się tu oboczność końcówek *-u* i *-a*) lub gdy oceniał negatywnie, jako wynik przesadnego dążenia do skrótu, rzeczownik *wypadkowość* („którego w żadnym słowniku nie znajdujemy”²⁰).

Witold Doroszewski nie uchylał się więc od ocen elementów językowych. Zawsze jednak podkreślał, że oceny takie muszą być oparte na podstawach naukowych, na obiektywnych kryteriach. Opracował więc i opublikował wkrótce po wojnie *Kryteria poprawności językowej*.²¹ Ta pierwsza praca teoretyczna dotycząca tego zagadnienia stała się podstawą i punktem wyjścia opracowań późniejszych. Każdy językoznawca normatywista musiał ustosunkować się do ustaleń Witolda Doroszewskiego, dotyczących kryteriów oceny wyrazów, ich form i połączeń. I choć następcy Doroszewskiego często inaczej rozkładali akcenty, inaczej hierarchizowali kryteria, dodawali nowe, pomijali niektóre, to jednak zawsze musieli odnieść się do tego, co zaproponował Mistrz. Szczegółowe omawianie ustaleń Witolda Doroszewskiego w tym zakresie nie jest tu konieczne; przyjrzyjmy się jednak założeniom i podstawowym ustaleniom, ujętym syntetycznie przez tego językoznawcę pod koniec życia we wstępie do *Słownika poprawnej polszczyzny* PWN, zawierającym więc, jak można sądzić, dobrze przemyślane sądy Autora.

Poprawność językową odnosi on zarówno do elementów, głównie wyrazów i ich form, istniejących w systemie językowym, jak i do ich kon-

¹⁵ Zapis w *Dziennikach* pod datą 7.06.1964.

¹⁶ Op. cit., t. II, s. 39.

¹⁷ Op. cit., t. II, s. 422.

¹⁸ Op. cit., t. III, s. 325.

¹⁹ Op. cit., t. II, s. 450.

²⁰ Op. cit., t. II, s. 440.

²¹ Warszawa 1950.

kretnego użycia w tekstach. Wydaje się, że ta druga kwestia jest dla Autora ważniejsza, gdyż błędy są widoczne właśnie w używaniu wyrazów, a nie w ich istnieniu w ogóle. Stosunkowo najmniej miejsca poświęca Autor innowacjom językowym (co stało się ważnym elementem prac późniejszych autorów na ten temat). Witold Doroszewski nie hierarchizuje jawnie omawianych przez siebie kryteriów, jednakże kolejność ich podania jest wyrazistą wskazówką tego, jaką wagę Autor przywiązuje do każdego z nich: najważniejsze omawia na początku.

Zaczyna od kryterium historycznego, które rozumie jako konieczność orientowania się oceniającego w historii języka (przykłady dotyczą fleksji i semantyki historycznej), bynajmniej zaś nie jako trwanie przy dawnych formach czy znaczeniach wyrazów (ilustruje to ostrzeżeniem przed formą *te alba*, przed znaczeniem przymiotnika *duszny* ‘dotyczący duszy’ oraz tolerowaniem nowego w latach 70. XX wieku znaczenia wyrazu *szczyt* ‘konferencja na najwyższym szczyśle’). Odwoływanie się do historii języka jako ważnego kryterium poprawności językowej było bardzo częste w praktyce poradniczej Witolda Doroszewskiego. Sięgał do niego, odpowiadając nie tylko na pytania etymologiczne słuchaczy i czytelników, ale także wówczas, gdy uznał, że objaśnienie historycznojęzykowe jest konieczne do uzasadnienia poprawności bądź niepoprawności jakiejś formy współczesnej lub współczesnego znaczenia wyrazu (por. np. hasła *Złodziej – dobrodziej*,²² *Śmiać – śmiejać*²³ czy *Straż pożarna – straż ogniowa*²⁴).

Bardzo ważne jest dla W. Doroszewskiego kryterium, które nazwał formalno-logicznym (albo korelacji form), a które jest niczym innym jak kryterium semantycznym, na którego podstawie można ocenić poprawność form wyrazów pokrewnych słowotwórczo, a zróżnicowanych znaczeniowo. Przykłady podane przy tym przez Doroszewskiego są już dziś wprawdzie archaiczne (nikt chyba nie myli przymiotników *należny* i *należyty* ani czasowników *różnicować* i *różniczkować*, a wyrażenie *niespożyta energia* nikogo nie razi i występuje w słownikach poprawnej polszczyzny jako ilustracja do znaczenia wyrazu *niespożyty*), ale istota tego kryterium nie bywa do dziś podważana, choć inaczej widzi się jego range.

Nic nie straciły na aktualności ustalenia Witolda Doroszewskiego odnoszące się do kryterium narodowego. Zalecenia dotyczące używania wyrazów obcych, podane przez niego w czterech punktach (1. nie używać wyrazów obcych do popisowywania się ich znajomością; 2. nie używać takich wyrazów, jeśli się nie zna dokładnie ich znaczenia; 3. używać wyrazów obcych, jeśli ich treści nie oddaje dobrze wyraz polski – np. w zakresie terminologii; 4. nie zwalczać wyrazów obcych tylko dlatego, że są obce), można bez żadnej zmiany propagować i dzisiaj, nawet w czasach natłoku zapożyczeń angielskich.

²² *O kulturę słowa*, s. 479–481.

²³ *Op. cit.*, t. II, s. 486–487.

²⁴ *Op. cit.*, t. III, s. 87.

Kryterium nazywane przez Doroszewskiego estetycznym jest przez niego rozumiane właściwie jako kryterium zharmonizowania stylistycznego i semantycznego elementów tekstu. Wymienia tu jasność i prostotę stylu jako elementy jego estetyczności, wpływające dodatnio na „społeczną skuteczność i pożyteczność” tekstu.

Witold Doroszewski słusznie zauważa, że kryterium geograficzne (w jakim regionie kraju używa się danej formy językowej) oraz literacko-autorskie (użycie jakiejś formy przez wybitnych twórców literackich) mają bardzo ograniczony zakres użycia.

Wśród kryteriów wymienianych przez Witolda Doroszewskiego brakuje takich jak kryterium uzualne, wystarczalności czy ekonomiczności. Jednakże elementy ich można odnaleźć w tych kryteriach, które Autor omawia. Ekonomiczność wyrazu mieści się w kryterium logiczno-formalnym (ekonomiczne jest różnicowanie znaczeniowe wyrazów pokrewnych słowotwórczo), o wystarczalności można mówić wówczas, gdy nie poleca się zbędnego posługiwania się zapożyczeniami, ale używanie ich wtedy, gdy to konieczne. Uznania kryterium uzualnego za istotne można się dopatrywać tylko wtedy, gdy Doroszewski akceptuje lub, zwykle, toleruje jakąś formę, pisząc, że często się ją słyszy.

Witold Doroszewski z rzadka posługiwał się terminem *norma językowa*, choć w swojej praktyce poradnikowej często się do tego pojęcia odwoływał. Definiując we wstępie do *Słownika poprawnej polszczyzny* przymiotnik *poprawny* jako termin normatywnojęzykoznawczy, pisał, że znaczy on:

nie popadający w kolizję ze zwyczajem językowym panującym w pewnej epoce, w pewnym środowisku językowym i nie wywołujący zakłóceń w odbiorze treści zawartej w danej formie czy w danym wyrazie.²⁵

Można więc przyjąć, że ów „zwyczaj językowy”, opatrzony dodatkowymi określeniami, był dla niego tożsamy z normą językową. W tym samym wstępie przytaczał w zasadzie aprobowany sąd Stanisława Słońskiego, że błąd językowy to odstępstwo od normy: niezamierzone i niecelowe, dodawał parę wierszy dalej.

W pracach Witolda Doroszewskiego nie pojawia się kwestia wewnętrznego zróżnicowania normy językowej, choć w wielu poradach mówi o dopuszczalności określonych form tylko w swobodnej polszczyźnie potocznej albo w zawodowych odmianach języka. Dla Doroszewskiego istniała tylko jedna norma polszczyzny ogólnej czy też literackiej. Widział natomiast wewnętrzne, powiedzielibyśmy dzisiaj nieskodyfikowane, normy gwar ludowych i odmian środowiskowych (por. „Chłop mazurzący nie jest w zgodzie z normą języka literackiego, jest natomiast w zgodzie z normą panującą w jego środowisku”²⁶).

²⁵ Op. cit., s. VII.

²⁶ Op. cit., s. XII.

Witold Doroszewski nie posługiwał się terminem *kodyfikacja języka*, choć jego najważniejsza praktyka w zakresie językoznawstwa normatywnego to była właśnie klasyczna kodyfikacja – najwyrazistsza w pracy nad *Słownikiem poprawnej polszczyzny*.

Dopiero dwadzieścia kilka lat po śmierci Witolda Doroszewskiego zaczęto do zakresu kultury języka włączać sprawność językową, etykę słowa i estetykę wypowiedzi. Nie znaczy to jednak, że uczony nie uwzględniał tych czynników w swoich pracach i poradach językowych. Wielokrotnie pisał o tym, że „pracę nad językiem pojmujemy jako pracę nad stosunkiem treści do formy”.²⁷ Z mocą podkreślał:

Nam nie jest wszystko jedno, jak będziemy mówili i pisali. Nie jest nam rzeczą obojętną, czy osiągniemy porozumienie z innymi za pomocą bezładnego bełkotu, czy też za pomocą mowy ukształconej, godnej członków zorganizowanego i ku jakimś celom zmierzającego społeczeństwa-narodu.²⁸

Twierdził, że

droga do świadomego doskonalenia języka prowadzi przez gruntowanie w społeczeństwie określonej postawy moralnej w stosunku do własnych dóbr kulturalnych. Bez tej postawy – wszystko na nic.²⁹

W cytowanym tu kilkakrotnie wstępie do *Słownika poprawnej polszczyzny* pisał:

Miedzy pięknem a myślą nie ma zasadniczego rozdźwięku. Jasność jest zaletą myśli i ta jasność właśnie przeświecająca przez pryzmaty słów stanowi często o ich pięknie.³⁰

Można więc z całą pewnością stwierdzić, że sprawność, estetyka i etyka porozumienia językowego były dla Witolda Doroszewskiego najistotniejszymi wartościami, a jego uczniowie i następcy tylko je wyrażą i nazwali.

We wstępie do III wydania *Słownika poprawnej polszczyzny* Stanisława Szobera, wydania redagowanego przez Witolda Doroszewskiego, uczony ten napisał: „Właściwą formą hołdu składanego pamięci pracownika naukowego jest kontynuowanie jego pracy”.³¹ Tej formy hołdu Witold Doroszewski z pewnością się doczekał, zwłaszcza jeśli chodzi o jego prace z zakresu kultury języka. I to także w wymiarze, o którym pisał nieco dalej we wspomnianym wstępie:

Kontynuacja czyjejs pracy oznacza nie przedłużanie w czasie „osobowości” autora pracy, lecz rozszerzanie tego, co w osiągniętych przez niego wynikach jest trwałe, usuwanie zaś rzeczy przeżytkowych i błędnych.

W pracach uczniów Witolda Doroszewskiego widać i rozwijanie teorii Mistrza, i korygowanie jego poglądów tam, gdzie wydają się one na

²⁷ *Cele Towarzystwa Kultury Języka*, op. cit., s. 412.

²⁸ Op. cit., s. 367.

²⁹ Op. cit., s. 372–373.

³⁰ Op. cit., s. X.

³¹ Stanisław Szober, *Słownik poprawnej polszczyzny*, wydanie III uzupełnione, Warszawa 1958, s. 6.

przykład nieaktualne. A wszyscy pracujący nad kulturą języka, zarówno w przeszłości, jak i dziś, powinni wziąć pod uwagę podstawową dla tej działalności myśl Witolda Doroszewskiego:

Ale rzeczą najważniejszą jest zrozumienie tej podstawowej prawdy, że naród ma taki język, jakiego jest wart.³²

Witold Doroszewski's views on the culture of language

Summary

Witold Doroszewski treated the culture of language as a significant part of linguistics. He believed that popularising correct Polish and knowledge of language is more important than pointing out and analysing linguistic errors since promoting positive models is the basis of work on language. He defined language as one of the forms of the human activity in the society. Apart from numerous specific solutions, radio advice, collected in 3 volumes of *O kulturę słowa* (*About the culture of the word*), he also formulated several general principles of the culture of language. He presented the first set of criteria for linguistic correctness, developed theoretical assumptions of the dictionary of correct Polish, defined the notion of linguistic norm and linguistic error. Many findings and observations contained in his studies have been valid to date, his way of treating prescriptive linguistics has been continued by his students.

Trans. Monika Czarnecka

³² *Poprawność językowa*, op. cit., s. 372.

Halina Karaś
(Uniwersytet Warszawski)

DIALEKTOLOGIA W UJĘCIU WITOLDA DOROSZEWSKIEGO

Profesor Witold Doroszewski był osobowością niezwykle, uczonym o rozległych horyzontach badawczych. Lista jego dokonań jest długa i obejmuje publikacje z zakresu leksykologii, leksykografii, słowotwórstwa, morfologii, kultury języka polskiego, historii języka polskiego i dialektologii.

Jak podkreślił jego uczeń, Jan Basara [1976, 131], Profesora Doroszewskiego cechowało zawsze całościowe, wszechstronne ujmowanie faktów językowych, dlatego też i uprawianie dialektologii nie mogło się odbywać bez przywoływania innych dyscyplin typu językoznawstwo ogólne, historia języka, gramatyka porównawcza itp., a te z kolei dyscypliny nie mogły się obyć bez dialektologii. To ujęcie dialektologii w relacji z innymi dyscyplinami sprawiło, że dialektologia tak rozumiana jest nauką na wskroś interdyscyplinarną, niemającą nic wspólnego z wąsko rozumianą specjalizacją.

Warszawski uczony zawsze podkreślał w swoich pracach ten aspekt dialektologii jako nauki obfitującej w dane szczegółowe, które mogą służyć jako punkt wyjścia do podejmowania refleksji ogólnojęzykoznawczych. Każdy fakt szczegółowy powinien być, jego zdaniem, analizowany tak, by ta analiza pozwoliła na wykrycie jego istoty, zrozumienie jego sensu, czyli ocenienie jego wagi i miejsca w ogólnym rozwoju języka [Doroszewski 1962 (1939), 393]. Nie ma dwóch lingwistik, szczegółowej i ogólnej, jest tylko jedna, która dąży do wszechstronnej analizy każdego faktu szczegółowego, pochodzącego, co istotne, z żywego języka. A zatem praca dialektologa, stwierdzał badacz,

jest jedną z form najbardziej bezpośredniego obcowania z żywym materiałem językowym, który choćby przez samą swoją żywość może dostarczać punktów wyjścia dla wielu rozważań o charakterze ogólnym [Doroszewski 1962 (1939), 393].

Zasługi Witolda Doroszewskiego dla polskiej dialektologii, jego ujęcie tej dyscypliny, stosowane metody były już przedmiotem rozważań, zwłaszcza jego uczniów z okazji kolejnych rocznic. Jako dialektologa

przedstawił go Jan Basara [1976], podkreślając wagę jego teoretycznych dociekań, ale także charakteryzując go jako badacza praktyka. Inny z jego uczniów, Władysław Kupiszewski [2002], omówił z kolei metodę statystyczną (ilościową) stosowaną przez Profesora Doroszewskiego, wskazując zarówno na jej walory, jak i jej pewne ograniczenia. Barbara Falińska [1998] przedstawiła badania dialektologiczne prowadzone pod kierunkiem Profesora Doroszewskiego, ich etapy i osiągnięte rezultaty. Dokonania warszawskiego uczonego w zakresie dialektologii i socjolingwistyki omówiła Halina Kurek [1997], reprezentująca socjolingwistyczny nurt we współczesnych badaniach dialektologicznych, przedstawiając go jako twórcę warszawskiej szkoły dialektologicznej, prekursora socjolingwistycznie zorientowanej dialektologii. Pokazała także, jak w tym nurcie są wyzyskiwane zarówno doświadczenia tzw. szkoły warszawskiej, jak i krakowskiej. Poglądy Witolda Doroszewskiego przywołała też Joanna Okoniowa [2012], prezentując sylwetkę Kazimierza Nitscha i charakteryzując jego postawę badawczą i grona jego uczniów.

Publikacje dialektologiczne Profesora Doroszewskiego, w których wyłożył podstawowe tezy teoretyczne, swoje rozumienie celu i przedmiotu dialektologii oraz jej metod badawczych, pochodzą głównie z lat 30. oraz z lat 50. XX wieku. Jego rozprawy przedwojenne to: *Uwagi o metodach geografii lingwistycznej* [1929], *Kilka uwag o metodach badań gwaroznawczych* [1931], *Mowa mieszkańców wsi Staroźreby. Opis i tezy teoretyczne* [1934], *O statystyczne przedstawienie izoglos* [1962], pierwodruk po francusku *Pour une représentation statistique des isoglosses* [1935], *Pokrewieństwo językowe w świetle faktów dialektycznych* [1939]. Do najważniejszych prac powojennych zaliczyć należy następujące: *Przedmiot i metody dialektologii* [1953], *Dialektologia a metoda historyczno-porównawcza* [1957], *Studia fonetyczne z kilku wsi mazowieckich* [1955], *O typach różnicowania leksykalnego obszarów gwarowych* [1956], *Strukturalizm a dialektologia* [1958]. Wymienione prace mają charakter teoretyczny, poparty analizą przykładowego materiału gwarowego. To one położyły podwaliny pod „warszawską szkołę dialektologiczną”, którą tworzyli Jego uczniowie, m.in. Henryk Friedrich, Józef Tarnacki, Jan Tokarski, Bożena Wierchowska, Jan Basara, Anna Basara, Helena Zduńska, Barbara Falińska, Władysław Kupiszewski, twórczo rozwijając jego poglądy i metody. Są one dobrym źródłem do ukazania zarówno jego tez teoretycznych, jak i w pewnym stopniu praktyki badawczej. Warto je zatem zanalizować w kontekście szerszym, nie tylko w najczęściej dotychczas przywoływanym kontekście sporu metodologicznego krakowsko-warszawskiego, tj. między tzw. szkołą krakowską a warszawską. Uwzględnienie ówczesnego szerszego tła pozwoli zarówno na lepsze zrozumienie istoty spojrzenia Profesora Witolda Doroszewskiego na dialektologię, jak i może ukazać nowatorski charakter jego poglądów.

Zarówno okres przedwojenny – lata trzydzieste XX wieku, jak i powojenny – lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte – z pewnością były niesłycha-

nie istotne dla dialektologii. Były to bowiem czasy wielkich zamierzeń z zakresu geografii lingwistycznej i ich realizacji w Polsce oraz w innych krajach europejskich. Już wcześniej, na początku XX wieku, powstał językowy atlas francuski J. Gillerona i E. Edmonta, a w końcu XIX wieku działała lipska szkoła dialektologiczna [zob. Rzetelska-Feleszko 2002, 105–106; Leszczyński 1998]. Miarą zainteresowania tą tematyką była powzięta w 1928 roku na I Międzynarodowym Zjeździe Językoznawców w Hadze uchwała o podjęciu prac nad atlasem wszystkich języków i narzeczy świata [Doroszewski 1962 (1929), 373]. Z prac tych się jednak tuż przed wojną wycofano w związku z ówczesnymi zawirowaniami polityczno-społecznymi. W Polsce był to również okres wielu dokonań w zakresie dialektologii. Stanisław Urbańczyk [1993, 243] w pracy o dziejach polskiego językoznawstwa podkreślił, że w tym czasie w żadnym słowiańskim kraju dialektologia nie stała tak wysoko jak w Polsce i nie szczyliła się tyloma wytrawnymi badaczami. Szczegółowiej obraz dialektologii w dziesięcioleciu 1929–1939 przedstawił Zenon Leszczyński [1998], zwracając uwagę na to, że po syntezie dialektów polskich Kazimierza Nitscha w większym stopniu zajęto się zagadnieniami geografii lingwistycznej. Plonem tych prac był m.in. *Atlas językowy Podkarpacia* Kazimierza Nitscha i Mieczysława Małeckiego. Już wtedy myślano o opracowaniu wielkiego atlasu gwar polskich i podjęto prace przygotowawcze. Inspiratorem projektu *Atlasu językowego Polski* był Kazimierz Nitsch. Niestety, wojna przeszkodziła w realizacji tych ambitnych planów. Do pomysłu wrócono po jej zakończeniu. Lata powojenne były okresem niezwykle płodnym w dialektologii polskiej, czasem realizacji wielkich zespołowych zadań, takich jak: opracowywanie *Małego atlasu gwar polskich*, atlasu kaszubszczyzny, wielu atlasów regionalnych, wypracowania projektu *Słownika gwar polskich* i rozpoczęcia jego publikacji, powstania wielu monografii gwarowych, zwłaszcza będących wynikiem zespołowych badań, m.in. na Warmii i Mazurach. Wiele dialektologów starszego pokolenia wspomina ten okres jako taki, w którym dialektologia święciła triumfy, znajdowała się w centrum badań lingwistyki, była uznawana za „królową” nauk językoznawczych [por. Rzetelska-Feleszko 2002, 105–106]. Także w innych krajach słowiańskojęzycznych prowadzono szeroko zakrojone badania dialektologiczne i opracowywano projekty badawcze, zwłaszcza z zakresu geografii lingwistycznej (atlas łużycki, czeski, słowacki i nieco później ogólnosłowiański atlas językowy – OLA). Już choćby z tego bardzo skróconego przeglądu widać, że doskonale rozwijała się wówczas geografia lingwistyczna zarówno w Polsce, jak i w krajach sąsiednich.

Dominująca była perspektywa badań nakierowana na retrospekcję, a więc na zarejestrowanie najstarszego stanu gwary. Chodziło przy tym o uchwycenie jak największej liczby zjawisk językowych i o badanie gwary „czystej”, pozbawionej wpływów języka literackiego, stąd szukanie informatorów mało mobilnych, niemających kontaktów z językiem ogól-

nym (lub mających kontakt sporadyczny, rzadki). Badania prowadzono na podstawie wybranego idiolektu, przy czym programowo nie badano wariantowości [Karaś 2010b; Rzetelska-Feleszko 2002, 107; Kupiszewski 2002; szerzej zob. Okoniowa 2012]. Taka była postawa badawcza przede wszystkim Kazimierza Nitscha – twórcy polskiej dialektologii, i grona jego uczniów, skupionych w środowisku nie tylko krakowskim. Nie oznacza to, że nie zauważano nowych zjawisk i procesów dokonujących się w gwarach, ale przywiązywano do nich mniejszą wagę.

Na tym tle wyróżniają się poglądy na istotę i zadania dialektologii oraz na jej metody sformułowane przez Profesora Witolda Doroszewskiego już w okresie przedwojennym, w latach trzydziestych, a następnie rozwijane w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku.

Kierunek dialektologiczny reprezentowany przez Profesora Doroszewskiego badacze określają, biorąc pod uwagę zarówno uwzględnianą przez niego problematykę dialektologii, jak i metodologię badań, jako synchroniczno-socjologiczny [Karaś 2010a; Okoniowa 2012], socjologizujący [Rzetelska-Feleszko 2002, 108], wykorzystujący statystykę w dialektologii na długo przed ogólnościowym zainteresowaniem się statystyką w lingwistyce [Kurek 1997, 104]. Bezpośrednią deklarację uczonego o socjologicznym charakterze problematyki dialektologicznej znajdujemy w artykule *Przedmiot i metody dialektologii*, opublikowanym w 1953 roku na łamach „Poradnika Językowego”, wykorzystującym dorobek naukowy i doświadczenia badań terenowych z okresu przedwojennego i tużpowojennego, por.:

Problematyka dialektologii jest problematyką *par excellence*, na wskroś socjologiczną – zarówno w zakresie podstawowych pojęć, jak w każdym szczegółowym fakcie, z którym ma do czynienia dialektolog. Świadczy o tym cała historia częściowo dialektologii, a jeszcze bardziej samych dialektów i związków między ich losami a kształtowaniem się języków narodowych, czyli historia tych konfliktów, w których się rozdziły pierwsze uświadomienia różnic między językami a dialektami. Cały kompleks wchodzących tu w grę faktów pozostaje w bezpośredniej zależności od historii politycznej każdego kraju [Doroszewski 1962 (1953), 412¹].

Przekonanie o roli czynników społecznych w dialektologii, oczywiście zmiennych w czasie, przewija się przez wszystkie prace Witolda Doroszewskiego. Kładł on bowiem duży nacisk na związek form językowych z otaczającą rzeczywistością w odróżnieniu od strukturalistów, poszukujących wewnętrznego powiązania jednych form językowych z innymi. Zresztą krytyce strukturalizmu poświęcił sporo miejsca w swoich pracach, zwłaszcza w artykule *Strukturalizm a dialektologia* [1958], w którym wprost stwierdził, że dialektologia jest tą dziedziną badań, w której bezowocność abstrakcyjnej (strukturalistycznej) koncepcji języka jest oczywista [Doroszewski 1958, 32]. Ten pogląd nie wytrzymał próby

¹ Cytaty z prac Witolda Doroszewskiego pochodzą głównie z wyboru jego dzieł opublikowanego w 1962 roku. Dla pokazania jednakże chronologii po dacie publikacji tego wyboru, tj. 1962 r., podaję w nawiasie datę pierwszego wydania.

czasu, okazało się bowiem, że nurt strukturalistyczny w dialektologii jest do dziś żywy i może poszczycić się wieloma osiągnięciami (por. m.in. prace Karola Dejny, Mieczysława Karasia, Romana Laskowskiego, Jerzego Reichana). W przytoczonym wyżej fragmencie dotyczącym problematyki dialektologii również *expressis verbis* została wyrażona opinia o nierozzerwalnym związku dialektologii i historii języka narodowego. Nic więc dziwnego, że Witold Doroszewski dialektologię ujmował jako dziedzinę służebną wobec historii języka, por.:

Dialektologia jest pomocniczą dyscypliną historii języka rozumianego (...) jako język narodowy, czerpiący ze wszystkich środowisk i obszarów danego języka [Doroszewski 1962 (1953), 442].

Problematykę badań dialektologicznych widział zatem w dziejach dialektów i związków między ich losami a kształtowaniem się języków narodowych, z uwzględnieniem splotu czynników natury ekstralingwistycznej, polityczno-społecznej. Współczesne zjawiska dialektologiczne, szczególnie, miały zatem w jego ujęciu służyć zrozumieniu zjawisk historycznojęzykowych.

W tym duchu – ujęcia historyczno-socjologicznego – formułuje także definicję dialektu, podkreślając wagę czynników społecznych, kulturalno-politycznych, por.:

Dialekt jest to mowa miejscowości niezajmującej na obszarze pewnego państwa lub narodu stanowiska dominującego pod względem kulturalno-politycznym [Doroszewski 1962 (1953), 421].

Bardzo wyraźnie zaznacza nierówny status dialektu i języka ogólnego, literackiego (zwanego przez niego narodowym), nierównorzędną wynikającą z różnej pozycji obu odmian. A te różnice między pojęciem nadrzędnym, jakim jest język, a podrzędnym, jakim jest dialekt, sprowadzają się właśnie do faktów natury historyczno-społecznej.

Tę myśl rozwija dalej, podkreślając, iż terminy *gwara* i *język* nie są synonimami. Badając jakąkolwiek gwarę, należy bezwzględnie zwrócić uwagę na jej niższy status i prestiż w porównaniu z językiem ogólnym, bo w najbliższym związku z tym pozostają czynniki kształtujące życie i losy gwary [Doroszewski 1962 (1953), 421]. Nie oznacza to jednak deprecjonowania przez uczonego gwary (dialektu) jako odmiany „gorszej”, ale jedynie hierarchizowanie obu odmian, wartościowanie oparte na kryteriach społecznych (a nie wartościowanie typu emocjonalnego), obiektywne spojrzenie na gwarę jako na odmianę o innym (ograniczonym w stosunku do języka ogólnego) zakresie użycia i innym zasięgu przestrzennym i komunikacyjnym. Polemizował natomiast z takim opisem statusu języka literackiego i gwary, w którym programowo odżegnywano się od wszelkich sądów wartościujących jako postawy nienaukowej, m.in. z Henrykiem Ułaszynem, stwierdzając, że nie można wyłączyć z językoznawstwa pojęcia normy społecznej [Doroszewski 1962 (1953), 421].

W związku z takim ujmowaniem problematyki dialektologicznej pozostaje sformułowana przez niego definicja dialektologii, w której uwzględnia różne aspekty badań. Po pierwsze, aspekt idiolektalny – badaniom należy poddać **żywą mowę** jednostek, po drugie, aspekt geograficzny – w badaniach konieczne jest uwzględnianie terytorialnego rozkładu zjawisk językowych, po trzecie, aspekt statystyczny (ilościowy) – badania powinno się prowadzić na szerszą skalę (na skalę masową). Po raz pierwszy definicję dialektologii, z uwzględnieniem wymienionych aspektów, uczony przedstawił w rozprawie z 1939 roku *Pokrewieństwo językowe w świetle faktów dialektycznych*, w której stwierdził, że dialektologia polega na obserwacji żywej mowy jednostek i że jest to obserwacja dokonywana na szerszą skalę z uwzględnieniem geograficznego rozmieszczenia faktów językowych [Doroszewski 1962 (1939), 401]. Następnie zwięźle ją przedstawił w artykule powojennym z 1957 roku, w którym stwierdził:

Dialektologię można określić jako **badanie mowy jednostek** dokonywane **w skali masowej i z uwzględnieniem momentów geograficznych** [Doroszewski 1962 (1957), 451].

Trzeba podkreślić, że tak dialektologii nie definiował nikt, ani przed nim, ani po nim.

W przytoczonej definicji dialektologii należy zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię, a mianowicie na postulowaną przez niego niejednokrotnie także w innych pracach konieczność badania *parole*, żywej mowy, a nie *langue*, por.:

słusznie kładzie się nacisk na konieczność poznawania wewnętrznych praw rozwoju języków, bez których językoznawstwo nie miałoby swego naukowego przedmiotu. Tym przedmiotem nie jest na pewno idealna „langue”, są nim *homines loquentes* (bo *homo sapiens* to *homo loquens*) – a poznawanie *hominis loquentis* w bezpośrednim doświadczeniu stanowi istotę dialektologii i tego, co można w językoznawstwie uważać za dialektologiczną metodę badania [Doroszewski 1962 (1953), 439].

W tym punkcie znacząco różnił się od strukturalistów. Zauważyć wypada tu oryginalne ujęcie przedmiotu badań, którym powinien być nie tylko język, gwara jako wytwór rozwoju społeczno-historycznego, ale przede wszystkim człowiek mówiący. W dialektologii ten pogląd nie został podjęty i twórczo rozwinięty, stał się natomiast podstawą w pracach z zakresu logopedii, zwłaszcza poświęconych afazji.

Należy podkreślić, iż choć Profesor Witold Doroszewski był głównie teoretykiem dialektologii, to zawsze dbał o materiałową podbudowę swoich analiz. Swojemu przekonaniu o wadze uwzględnianego materiału gwarowego w rozważaniach teoretycznych dał bezpośredni wyraz w artykule *Dialektologia a metoda historyczno-porównawcza* [1957], w którym podkreśla, iż:

Podstawą wszelkich wniosków dotyczących jakiegokolwiek obszaru gwarowego, jego historii, jego stosunku do środowisk mówiących językiem ogólnonarodowym, jest zawsze zapisany przez dialektologa materiał gwarowy [Doroszewski 1962 (1957), 451].

Warto również dodać, że zawsze dbał o właściwy dobór informatorów, nie ograniczał się do jednego informatora, co było częstą praktyką ówczesną. Krytykę uwzględniania w badaniach jednego informatora – reprezentanta jednej miejscowości i jednego eksploratora („zbieracza”) zawarł już w jednym z najwcześniejszych artykułów z zakresu dialektologii *Uwagi o metodach geografii lingwistycznej* w związku z taką praktyką badawczą stosowaną przy opracowywaniu francuskiego atlasu językowego, podniesioną do rangi założenia metodologicznego [Doroszewski 1962 (1929), 376, 379]. Warszawski badacz wypowiadał się wprost o tym, iż właściwy, odpowiadający celowi dobór informatorów jest pierwszym z trzech warunków decydujących o wyniku pracy dialektologa. Dwa następne warunki wymienione przez niego odnosiły się do wierności zapisu i jego interpretacji. Trafność interpretacji mowy jednostki widział w dostrzeżeniu w niej cech typowych i reprezentatywnych pod względem środowiskowym i historycznym.

Witold Doroszewski krytykował zbieractwo, uważając, iż jest to pierwszy etap rozwoju jakiejś dyscypliny, jednocześnie zauważając konieczność planowego i celowego zbierania materiałów gwarowych. Sam był doskonałym organizatorem badań terenowych, co podkreślają we wspomnieniach o nim jego uczniowie. Jego zasługi w zakresie organizacji badań dialektologicznych, zwłaszcza Ostródzkiego, Warmii i Mazur w okresie powojennym, są nie do przecenienia. Ogromny materiał wówczas zebrany stał się przedmiotem opisu w serii monografii warmińsko-mazurskich oraz opracowywania jeszcze niezakończonych *Słownika gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*.

Jako dialektolog zwracał baczną uwagę nie tylko na konieczność gromadzenia materiałów, ale przede wszystkim na potrzebę określenia odpowiednich metod analizy tego materiału, wszechstronnej, ukazującej całą złożoność i rozległość zagadnień, by móc odtworzyć pełny obraz przeszłości i jednocześnie nakreślić ogólne kierunki jego rozwoju [Doroszewski 1962 (1953), 447]. To przekonanie o konieczności opracowania jak najlepszej teoretycznej podbudowy towarzyszy wszystkim jego pracom.

Oryginalnym wkładem Witolda Doroszewskiego w dialektologię jest opracowana przez niego metoda ilościowa (statystyczna) badań. Oparta jest ona na traktowaniu jako centralnego punktu problematyki dialektologicznej zagadnienia stosunku mowy jednostkowej do mowy środowiska, a jej podstawą materiałową, językową, były zjawiska z zakresu fonetyki. Dobrym wprowadzeniem do opisu tej metody są słowa samego autora, por.:

Obserwacja wymowy jednostek poucza, że chwiejność indywidualna artykulacji poddana jest pewnemu rytmowi i że badając konsekwentnie tę chwiejność można dostrzec rządzące wymową tendencje fonetyczne. Wyrazem siły pewnej tendencji jest częstość, z jaką w granicach doświadczenia wykonywana jest odpowiednia artykulacja, częstość zaś mierzy się liczbą [Doroszewski 1962 (1939), 403].

Punkt wyjścia przy formułowaniu założeń metody ilościowej stanowiła obserwacja idiolektów, w których współlistnieją różnorodne elementy, widoczna jest chwiejność wymowy. Profesor Doroszewski podkreślał, iż właśnie poprzez te wahania wymowy można dostrzec tendencje artykulacyjne, których stopień natężenia i wagę historyczną można mierzyć. Wariantywność wymowy zauważano wprawdzie od dawna, ale programowo jej nie badano, skoro z założenia celem badań dialektologicznych miało być dotarcie do najstarszego stanu gwary, stąd milcząco zakładano, że tylko jeden wariant jest podstawowy – najstarszy i ten jeden notowano. Tymczasem warszawski badacz postulował dokładne rejestrowanie wszystkiego, co się posłyszeli w terenie, a więc wszystkich realizacji danego fonemu, także rzadkich czy nawet wyjątkowych. Dialektolog nie powinien, jego zdaniem, usuwać poza nawias swoich badań, różnych rozchwiań wymowy, ale je obserwować i interpretować. Kluczowe wydaje się tu stwierdzenie o interpretowaniu zaobserwowanych chwiejności wymowy, notowanych nie tyle w celu dokładnego zdania sprawy z istniejącego stanu językowego, ile z uwagi na możliwość dokonania uogólnień, wyciągnięcia wniosków i określenia tendencji fonetycznych w procesie ewolucji języka. Obliczenie proporcji ilościowych (procentowych) między poszczególnymi wymówieniami czy to w idiolekcie, czy w gwarze danej wsi, czy w języku większych obszarów gwarowych pozwala później na ustalenie wymowy typowej i rzadkiej, już to zanikającej, już to dopiero się rozpoczynającej. Porównując wyniki uzyskane np. w jednej wsi z rezultatami osiągniętymi w innych okolicznych wsiach, można wysnuć ciekawe wnioski o nasileniu tendencji artykulacyjnych panujących w danej gwarze, o kierunkach ich ekspansji czy też ich regresji, ich wycofywaniu się. Profesora Doroszewskiego zawsze bowiem najbardziej fascynowało badanie praw ewolucji języka i temu też miała służyć opracowana przez niego metoda.

Metoda statystyczna Profesora Witolda Doroszewskiego została już obszernie omówiona, m.in. przez Halinę Kurek [1997] i Władysława Kupiszewskiego [2002]. Dlatego tutaj pokażę ją jedynie na wybranym przykładzie [por. Witold Doroszewski, *O statystyczne przedstawienie izoglos* (pierwodruk po francusku 1934; przekład na język polski 1962)].

- Informator: chłop, 40 lat, z wioski Czesławice, 130 km na pld.-wsch. od Warszawy
- Materiał badawczy: wymowa samogłoski *ę* przed spółgłoską zwartą (symbol *T*)
- Rezultat badań: szereg wariantów zróżnicowanych co do częstości występowania o barwie ustnej samogłoski *e* lub *a*, albo samogłoski pośredniej między *e* oraz *a*, o, niezgłoskotwórcze *i* (*j*)

$\epsilon T : \epsilon^{NT} : \epsilon NT : eNT : qT : q^{NT} : qNT : aNT : \epsilon^a T : \epsilon^a NT : a^i NT : \epsilon^o NT : eT$

14 : 5 : 3 : 1 : 15 : 4 : 2 : 3 : 1 : 1 : 1 : 1 : 4

Wszystkie odnotowane warianty można sprowadzić do trzech serii:

ϵT , ϵ^{NT} , ϵNT , $e NT$

$q T$, q^{NT} , $q NT$, $a NT$

$\epsilon^a T$, $\epsilon^{a NT}$, $a^i NT$, ϵNT

- Barwa samogłoski: ϵ (24) : q (25) = równowaga
- Charakter nosowości: nosowość synchroniczna, tj. $\epsilon T/q T$ (29) : typowa nosowość asynchroniczna, tj. $e NT/a NT$ (4).

Z przedstawionych danych wynika, że typ $\epsilon T/q T$ przedstawia stan dawny, tradycyjny w zakresie charakteru nosowości, natomiast typ $e NT/a NT$ – stan nowy. Przeważa stan dawny, ewolucja dopiero się rozpoczyna. Wyrazistym przykładem tej ewolucji są już wymówienia, typu ϵ^{NT} , q^{NT} , które przedstawiają przejście do typu nosowości asynchronicznej, opóźnionej. Widać zatem, iż uwzględnienie wszystkich wymówień samogłoski ϵ przed spółgłoską zwartą w jednym idiolekcie i trafna ich interpretacja pozwoliła uchwycić to, co najczęstsze, a więc typowe, i zarazem to, co rzadkie, dopiero rozpoczynające się. Pozwala zatem na określenie tendencji w wymowie samogłoski nosowej w omawianej pozycji i zarazem na przewidywanie skutków tej ewolucji.

Prezentowany materiał fonetyczny i jego analiza służy następnie uczonemu do interpretacji, wyciągania wniosków o charakterze ogólnym. Pisz on:

Ta różnorodność jest w najwyższym stopniu pouczająca. Wieś, skąd pochodzi mój informator, znajduje się na pograniczu obszaru, w którym dominuje typ a ; w kierunku południowo-zachodnim i zachodnim od tej wsi dominuje typ ϵ (...) i osobnik nie wybiera jednego z dwóch fonemów, ale podlega wpływowi dwóch tendencji wymawianowych, obie w nim działają, współistnieją w nim i nie ma się prawa pomijać którejkolwiek z nich w opisie gwary [Doroszewski 1962 (1935), 384–385].

Prezentowana metoda ilościowa (statystyczna) Witolda Doroszewskiego ma niewątpliwie swoje zalety, jak i pewne słabości. Do jej zalet należy zaliczyć przede wszystkim możliwość dokładnego przedstawienia stanu aktualnego, uwzględniającego charakterystyczną dla każdego języka i każdej odmiany językowej różnorodność i wahania wymowy. Stosując ją, uwzględniamy zarówno różnice jakościowe, jak i ilościowe. Trafna interpretacja zaobserwowanego stanu, różnorodności wahań pozwala nie tylko na określenie tendencji artykulacyjnych, ale również na wyciąganie wniosków dotyczących przeszłości danej gwary, tendencji ustępujących, oraz na ostrożne przewidywanie przyszłości – kierunków rozwoju (na podstawie tendencji nowych, dopiero się rozpoczynających).

Metoda statystyczna W. Doroszewskiego spotkała się z ostrą krytyką środowiska dialektologicznego, zwłaszcza krakowskiego, już przed wojną jako metoda „impresjonistyczna”. Zazwyczaj była kierowana pod adresem konkretnych prac, w których znalazła zastosowanie, i dotyczyła przede wszystkim zagadnień warsztatowych, technicznych, a w odniesieniu do merytorycznych – głównie interpretacji materiału [Kupiszewski

2002, 69]. Polemicznie się do niej odnieśli m.in. Zdzisław Stieber i Władysław Kuraszkiewicz w recenzjach rozprawy Henryka Friedricha *Studia nad nosowością w gwarach Mazowsza* [Urbańczyk 1986; 1993, 242].

Z pewnością niejaka słabością omawianej metody, wskazywaną już przez pierwszych jej krytyków, jest uwzględnianie przez uczonego zbyt małych próbek badawczych. Przytaczane w pracach Witolda Doroszewskiego liczby są małe, niekiedy zatem trudno na ich podstawie wysnuwać nieraz poważne wnioski o charakterze ogólnym. Stanisław Urbańczyk [1993, 242], krytycznie oceniając stosowanie metody ilościowej, wskazywał wśród jej niedomogów właśnie nieprzestrzeganie warunków, które mogłyby zapewnić reprezentatywność uzyskanych liczb i procentów. Uwzględnienie z kolei dużej podstawy materiałowej jest bardzo pracochłonne, zwłaszcza gdy chcemy ją zastosować do badania większych obszarów gwarowych. Jak się wydaje, mało efektywne i nieopłacalne jest stosowanie tej metody w środowisku homogenicznym, jednorodnym językowo, kulturowo, etnicznie. Metoda ta wymaga bowiem ogromnego nakładu pracy i operowania dużym materiałem z każdej miejscowości. Natomiast niezwykle przydatna okazuje się na terenach mieszanych, na pograniczach językowych, dialektalnych, gwarowych. Podkreślali to nawet krytycy tej metody, kwestionując możliwość jej powszechnego zastosowania w badaniach gwarowych, ograniczając ją do stosowania na terenach gwar mieszanych, gdzie zachodzą wzmożone procesy integracyjne [Kupiszewski 2002, 70]. Obecnie – przy nowych możliwościach technicznych – stworzenie odpowiednich baz zjawisk językowych i uwzględnienie statystyki w opisie daje pożądane rezultaty. Widać to zwłaszcza w pracach dialektologów zorientowanych socjolingwistycznie.

Witold Doroszewski proponował również przedstawianie danych ilościowych dotyczących poszczególnych wymówień na mapach. Jego punktowo-ilościowa metoda mapowania faktów gwarowych została udoskonalona w pracach jego uczniów, m.in. Henryka Friedricha i Józefa Tarnackiego. Przykładowo – Henryk Friedrich [1937] opracował metodę kartograficznego oznaczania stopni natężenia procesów fonetycznych, który to sposób mapowania zjawisk językowych również spotkał się z krytyką ze strony środowiska dialektologów krakowskich.

Metoda statystyczna (ilościowa) stała się podstawowym narzędziem badawczym tzw. warszawskiej szkoły dialektologicznej. W tym nurcie zakładano badania wariantywności i opis współczesnego stanu gwary, a nie tylko jej najstarszej postaci, a następnie – w wyniku syntezy – przedstawienie kierunków i tendencji rozwojowych. Koncentrowano się na opisie stanu aktualnego, w tym wewnętrznego zróżnicowania gwar, z uwzględnieniem różnorodnych wpływów, także interferencji gwary i języka ogólnego, podejmowano zagadnienia stosunku idiolektów do gwar oraz problem kartograficznego przedstawiania tych faktów.

Różnice między obu tzw. szkołami dialektologicznymi, tj. krakowską i warszawską, sprowadzały się (ogólnie rzecz ujmując) do odmiennej hie-

rarchizacji etapów i celów postępowania badawczego. W odniesieniu do szkoły krakowskiej można przedstawić to następująco: retrospekcja → → system gwarowy → opis stanu współczesnego → zmiany systemu gwarowego; z kolei szkoła warszawska preferowała następującą kolejność procesów badawczych: opis stanu współczesnego → idiolekt a gwara → → system gwarowy → retrospekcja tendencji rozwojowych [Dubisz, Karaś, Kolis 1995, 58; Karaś 2010b]. Różnice metodologiczne i przebieg polemiki między reprezentantami obu szkół przedstawił Stanisław Urbańczyk [1986], który w zakończeniu obrazowo stwierdził: „Nitsch chciał widzieć w informatorze świadka przeszłości starszej, mijającej, Doroszewski – zwiastuna przyszłości” [Urbańczyk 1986, 155]. Takie ujęcie chyba nie do końca jest słuszne. Jak się wydaje, warszawski badacz chciał widzieć w informatorze nie tyle zwiastuna przyszłości, ile raczej ogólniej świadka „stawania się” języka, jego ewolucji, rywalizacji starszych i nowszych tendencji, wygasania jednych i upowszechniania się drugich, co zawsze niezmiernie fascynowało Doroszewskiego. Nie odżegnywał się przecież od spoglądania w przeszłość i od rekonstrukcji gwary, a z drugiej strony chciał także na podstawie badań ustalić, jaki moment ewolucji dany stan gwarowy (dana cecha) reprezentuje, wnioskować o możliwym kierunku rozwoju języka i przede wszystkim używane dane wykorzystywać do rozstrzygania zagadnień o charakterze ogólnym. O takiej jego postawie badawczej świadczą m.in. fragmenty jego rozpraw *Dialektologia a metoda historyczno-porównawcza w językoznawstwie* oraz *Przedmiot i metody dialektologii*:

Dialektolog nie tylko patrzy wstecz, usiłując **rekonstruować przeszłość gwar**, ale staje z konieczności wobec mnóstwa zagadnień, z którymi ma do czynienia każdy teoretyk języka, a które on, dialektolog, ma szanse rozwiązywania w sposób rzeczowy, bo oparty na empirycznej, doświadczalnej pracy i daleki od wszelkiej spekulatywności [Doroszewski 1962 (1955), 451].

Mowa jednostki jest zawsze reprezentatywna pod względem środowiskowym i historycznym: poddając ją bliższej analizie, zawsze się wykryje, **jaki moment ewolucji** badanej cechy ta mowa **poświadcza** [Doroszewski 1962 (1953), 447].

Nowatorskie na owe czasy ujęcia Witolda Doroszewskiego, w okresie ich formułowania, były ostro krytykowane przez dialektologów skupionych w ośrodku krakowskim. W jakimś stopniu krytyka ta była reakcją na zbyt pochopną i nie do końca uzasadnioną krytykę prac Kazimierza Nitscha dokonaną przez W. Doroszewskiego w artykule *Kilka uwag o metodach badań gwaroznawczych* [1931], wówczas zaledwie początkującego dialektologa bez żadnych doświadczeń terenowych i bez własnego dorobku dialektologicznego. Spór między tzw. szkołami – krakowską a warszawską – był bardzo żywy w okresie przedwojennym, a po wojnie już nie został wznowiony, choć – jak to obrazowo ujął Zenon Leszczyński [1998, 21], tlił się jeszcze jakiś czas. Kulisy sporu i jego przebieg, z szerszym uwzględnieniem jednak stanowiska głównie jednej ze stron, przedstawił Stanisław Urbańczyk [1986]. Dopiero po latach doceniono nowe

ujęcie prezentowane przez Profesora Doroszewskiego w dialektologii, za-
uważono w nim prekursora dialektologii socjolingwistycznej i twórcę dia-
lektologii społecznej [Kurek 1997, 104]. Jak podkreśliła Halina Kurek,
dialektolog i socjolingwista:

Zastosowanie metody ilościowej w badaniach dialektologicznych mniej więcej trzy-
dzieści lat przed ogólnoswiatowym zainteresowaniem statystyką w językoznawstwie,
a także pokazanie koegzystencji wariantów realizacyjnych spowodowało, że Doro-
szewskiego uważa się za prekursora amerykańskiej szkoły socjolingwistycznej [Kurek
1998, 131].

Poglądy Witolda Doroszewskiego na dialektologię, jej rolę, zadania
i metody zweryfikował czas. W dużej mierze miały one charakter pionier-
ski, choć celnym spostrzeżeniem teoretycznym i myślom prekursorskim
towarzyszyły również tezy, które z dłuższej perspektywy czasowej jawią
się jako rozpoznania nietrafne, przebrzmiałe, jak choćby totalna krytyka
strukturalizmu i uznanie go za kierunek jałowy dla dialektologii. Za-
uważyć też wypada, iż Profesor Doroszewski w swoim dorobku dialektolo-
gicznym nie ma większych prac opisowych, opartych na dużej próbie
materiałowej. Zazwyczaj swoje tezy budował na stosunkowo małym ma-
teriale ilustracyjnym, choć – jak już wcześniej podkreślono – dbał o pod-
budowę materiałową swoich teorii. Swój związek z dialektologią rozpoczął
od prac o charakterze teoretycznym i teoretykiem właściwie pozostał,
i choć organizacja badań gwar Warmii i Mazur pokazała go także jako
dialektologa praktyka, to nie zaowocowała większymi ujęciami monogra-
ficznymi.

Bibliografia

- J. Basara, 1976, *Profesor Witold Doroszewski jako dialektolog*, „Poradnik Języ-
kowy” z. 3, s. 131–135.
- K. Dejna, 1993, *Dialekty polskie*, wyd. II przejrane i poprawione, Wrocław–War-
szawa–Kraków.
- W. Doroszewski, 1929, *Uwagi o metodach geografii lingwistycznej*, „Prace Filolo-
giczne” XIV; przedruk [w:] tegoż, 1962, *Studia i szkice językoznawcze*, War-
szawa, s. 373–379.
- W. Doroszewski, 1931, *Kilka uwag o metodach badań gwaroznawczych*, „Sprawo-
zдания z Posiedzeń TNW. Wydział I”, XXIV, s. 1–5.
- W. Doroszewski, 1934, *Mowa mieszkańców wsi Staroźreby*, „Prace Filologiczne”
XVI, s. 249–278.
- W. Doroszewski, 1962 (1935), *O statystyczne przedstawienie izoglos* (pierwodruk
po francusku 1935); przedruk [w:] tegoż, *Studia i szkice językoznawcze*, War-
szawa 1962, s. 380–392.
- W. Doroszewski, 1962 (1939), *Pokrewieństwo językowe w świetle faktów dia-
lektycznych*, „Sprawozдания TNW. Wydz. I, II”; przedruk [w:] *Studia i szkice
językoznawcze*, Warszawa 1962, s. 393–406.

- W. Doroszewski, 1962 (1953), *Przedmiot i metody dialektologii*, „Poradnik Językowy” z. 1, s. 1–8; z. 2, s. 1–7; z. 3, s. 2–10; z. 4, s. 4–12; przedruk [w:] tegoż, 1962, *Studia i szkice językoznawcze*, Warszawa, s. 420–448.
- W. Doroszewski, 1955, *Studia fonetyczne z kilku wsi mazowieckich*, Warszawa.
- W. Doroszewski, 1962 (1956), *O typach różnicowania leksykalnego obszarów gwarowych*; przedruk [w:] tegoż, *Studia i szkice językoznawcze*, Warszawa 1962, s. 459–465.
- W. Doroszewski, 1962 (1957), *Dialektologia a metoda historyczno-porównawcza* (pierwodruk 1957); przedruk [w:] tegoż, *Studia i szkice językoznawcze*, Warszawa 1962, s. 449–458.
- W. Doroszewski, 1958, *Strukturalizm a dialektologia*, „Sprawozdania z Prac Naukowych Wydziału Nauk Społecznych” z. 2, s. 26–33.
- W. Doroszewski, 1961, *Dialektologia i historia języka w Zakładzie Językoznawstwa PAN w Warszawie*, „Nauka Polska” nr 2, s. 121–126.
- S. Dubisz, H. Karaś, N. Kolis, 1995, *Dialekty i gwary polskie. Leksykon Omegi*, Warszawa.
- B. Dunaj, 1996, *Przedmiot i kierunki badań dialektologicznych* [w:] B. Dunaj, J. Reichan (red.), „Studia Dialektologiczne” I, Kraków, s. 21–29.
- B. Falińska, 1997, *Badania dialektologiczne pod kierunkiem profesora Witolda Doroszewskiego* [w:] H. Sędziak (red.), *Tradycja badań dialektologicznych w Polsce: księga referatów z sesji językoznawczej w Olsztynie*, Olsztyn, s. 23–26.
- H. Friedrich, 1937, *Studia nad nosowością w gwarach Mazowsza*, Warszawa.
- H. Karaś, 2010a, *Definicja dialektologii, jej przedmiot, zadania i terminy* [w:] H. Karaś (red.), *Dialekty i gwary polskie. Kompendium internetowe*, www.dialektologia.uw.edu.pl
- H. Karaś, 2010b, *Główne nurty metodologiczne w dialektologii. Szkoły dialektologiczne* [w:] H. Karaś (red.), *Dialekty i gwary polskie. Kompendium internetowe*, www.dialektologia.uw.edu.pl
- J. Kaś, 1986, *Metody statystyczne w badaniach dialektologicznych*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica” 12, s. 117–123.
- W. Kupiszewski, 2002, *Jeszcze o metodzie statystycznej Witolda Doroszewskiego* [w:] J. Okoniowa, B. Dunaj (red.), „Studia Dialektologiczne” II, Kraków, s. 67–72.
- H. Kurek, 1997, *Witold Doroszewski – dialektologia, socjolingwistyka* [w:] B. Falińska (red.), *Witold Doroszewski. Mistrz i Nauczyciel*, Łomża, s. 101–107.
- H. Kurek, 1998, *Tradycje badań dialektologicznych a przemiany językowe* [w:] H. Sędziak (red.), *Tradycja badań dialektologicznych w Polsce: księga referatów z sesji językoznawczej w Olsztynie*, Olsztyn, s. 129–133.
- Z. Leszczyński, 1997, *Dziesięciolecie 1929–1939 w dialektologii polskiej* [w:] H. Sędziak (red.), *Tradycja badań dialektologicznych w Polsce: księga referatów z sesji językoznawczej w Olsztynie*, Olsztyn, s. 14–22.
- J. Okoniowa, 2012, *Profesor Kazimierz Nitsch i jego uczniowie, czyli „szkoły” dialektologiczne widziane dzisiaj*, „Poradnik Językowy” z. 8, s. 29–40.
- E. Rzetelska-Feleszko, 2002, *Spojrzenie byłego dialektologa* [w:] J. Okoniowa, B. Dunaj (red.), „Studia Dialektologiczne” II, Kraków, s. 105–109.
- S. Urbańczyk, 1986, *Przedwojenny spór o metodę badań dialektologicznych* [w:] *Collectanea linguistica in honorem Adami Heinz*, Kraków, s. 153–159.
- S. Urbańczyk, 1993, *Dwieście lat polskiego językoznawstwa (1751–1950)*, Kraków.

Dialectology as approached by Witold Doroszewski**Summary**

Witold Doroszewski, the founder of the so-called Warsaw dialectological school, was characterised by a specific approach to dialectology, its aim, object, objectives and applied methods. The dialectological direction represented by Professor Doroszewski can be described, with both the issues and research methodology taken into consideration, as synchronic and sociological (sociologising), using statistics in dialectology long before the worldwide interest in statistics in linguistics. An original contribution of Witold Doroszewski to dialectology is the quantitative (statistical) research method he developed. It is based on treating the issue of relation between individual speech and environmental speech as a focus of dialectological issues, and its material, linguistic basis was phenomena from the area of phonetics.

Trans. Monika Czarnecka

Józef Porayski-Pomsta
(Uniwersytet Warszawski)

WITOLD DOROSZEWSKI – POZYTYWISTA I ORGANIZATOR ŻYCIA NAUKOWEGO

1. WSTĘP

W tym roku mija 40 lat od śmierci Witolda Doroszewskiego – wybitnego językoznawcy, który wywarł ogromny wpływ na rozwój językoznawstwa polskiego w wieku XX. Uczeń Jana Baudouina de Courtenay, Antoniego A. Kryńskiego i Stanisława Szobera pozostał wierny przesłaniom swoich mistrzów poprzez sposób uprawiania nauki oraz łączenia jej z życiem psychicznym jednostki oraz społecznym i narodowym. Pracę uczonego traktował – w myśl pozytywistycznych założeń – z jednej strony, jako rodzaj pracy organicznej: badanie języka, a właściwie tego, jak ludzie zachowują się językowo i dlaczego zachowują się tak, a nie inaczej, jest częścią badań nad społeczeństwem i rzeczywistością pozajęzykową; z drugiej zaś, jako rodzaj pracy u podstaw: opisując język jako system służący komunikacji międzyludzkiej, starał się, objaśniając mechanizmy i funkcje mowy oraz przyczyny błędów językowych, pobudzić użytkowników języka do refleksji nad tym, jak mówią (Doroszewski uważał, że większość błędów językowych tkwi w bezrefleksyjnym stosunku ludzi do języka [por. Doroszewski 1950; 1977, XII]).

Pozytywistyczna postawa Profesora wyrażała się jednak przede wszystkim w tym, że nie był uczonym „gabinetowym”, lecz bacznym obserwatorem i aktywnym uczestnikiem życia społecznego i naukowego, nauczycielem i nieustrudzonym popularyzatorem nauki. Rola, którą przypisywał naukom humanistycznym, nie ograniczała się do realizacji zadań wyłącznie naukowych. Opisywał ją znacznie szerzej.

Zadaniem nauk humanistycznych – pisał w obszernym artykule pt. *Treść społeczna nauk humanistycznych a uniwersyteckie studia językowe*, opublikowanym na łamach „Nowej Szkoły” w 1947 roku¹ – jest doskonalenie człowieka, głównym zaś środkiem zmierzającym do tego celu jest oddziaływanie na świadomość, usprawnianie myślenia.

I dalej:

(...) nauka w sposób naturalny zwraca się ku życiu, na którego losach losy nauki odbijają się zawsze i nieuchronnie, tym samym więc nauka winna mieć w stopniu więk-

¹ Korzystam z przedruku z 1962 roku.

szym niż dotychczas charakter prospektywny, winna badać nie tylko to, co było, ale i to, co jest, i to, co się staje, aby móc w miarę możliwości oddziaływać na to, co będzie [Doroszewski 1962, 14].

Z takiej postawy uczonego przebiega optymizm badawczy – nauka badając i opisując rzeczywistość, odkrywając procesy i prawa kierujące tymi procesami, wpływa na lepsze zrozumienie przez ludzi świata, kształtuje osobowości jednostek, dążenie zaś do prawdy zwiększa wrażliwość ludzi na „racje myślowe (logiczne)” i przez to wzmacnia „pierwiastki równowagi i harmonii w życiu społecznym” [Doroszewski 1962, 14].

Właśnie ten charakterystyczny dla pozytywizmu optymizm badawczy nadaje sens wszelkim działaniom naukowym, dydaktycznym, popularyzatorskim i organizacyjnym Profesora, który traktuje je wszystkie razem jako pewną nawzajem uzupełniającą się spójną całość: praca naukowa jest służeniem społeczeństwu i życiu [Doroszewski 1962, 14].

2. POGLĄDY WITOLDA DOROSZEWSKIEGO NA JĘZYKOZNAWSTWO I SPOSÓB JEGO UPRAWIANIA

Językoznawstwo – w ujęciu Witolda Doroszewskiego – należy do *nauk nomonologicznych*, tzn. charakteryzujących się dążeniem „(...) do wykrywania i formułowania praw rządzących życiem języków (...)”. W. Doroszewski nawiązuje tu do poglądów Władysława Tatarkiewicza, który *nauki nomonologiczne* przeciwstawia *naukom nomotetycznym*, wyróżnionym przez niemieckiego filozofa Heinricha Rickerta. Nauki nomonologiczne – powtórzymy – wykrywają i formułują prawa, nauki zaś nomotetyczne – ustalają je. Jest to dość istotna – jak zauważa W. Doroszewski – różnica; ponadto podkreśla, że językoznawstwo nie należy do nauk idiograficznych, których rola sprowadza się do opisu i rejestrowania faktów [Doroszewski 1962, 14]. Są to stwierdzenia bardzo ważne dla zrozumienia postawy badawczej Witolda Doroszewskiego jako językoznawcy.

Pisał Jerzy Pelc we *Wspomnieniu pozgonnym o Witoldzie Doroszewskim i Julianie Krzyżanowskim* [Pelc 1978], że Witold Doroszewski, który nawiązywał do tradycji Wilhelma von Humboldta, Hugona Schuchardta, Edwarda Sapira, Benjamina Lee Whorfa, Charlesa Morrisa i Johna L. Austina, uważał, że język odtwarza rzeczywistość, co decydowało o tym, że bardziej obchodziły go czynności językowe (czynności mowy) niż ich wytwory, obserwując bowiem mówienie, można odkrywać intencje mówiącego. Z drugiej strony – zwracał uwagę J. Pelc – interesowało go, jak dany sposób mówienia, dany system językowy przyczynił się do takiego, a nie innego, sposobu różnicowania rzeczywistości zewnętrznej oraz interpretowania wyróżnionych z niej poszczególnych jednostek językowych. J. Pelc, charakteryzując postawę badawczą W. Doroszewskiego, podkreślał też, że cechowały go: (1) pragmatyzm – skupiał uwagę na

działaniu językowym; (2) zainteresowanie psychofizjologicznymi aspektami i determinantami mówienia – nawiązywał do psychologicznej teorii bodziec – reakcja, akceptował pawłowizm, interesował się afazją jako zaburzeniem mowy, współpracował z zespołem badającym neurofizjologiczne aspekty języka kierowanym przez Jerzego Konorskiego; (3) zainteresowanie socjologicznymi uwarunkowaniami zmian językowych – badał mechanizmy zmian językowych i ewolucji języka pod wpływem czynników społecznych.

Ocena postawy badawczej Witolda Doroszewskiego dokonana przez Jerzego Pelca pokrywa się w pełni w konfrontacji zarówno ze spuścizną naukową badacza, jak i z sądami i ocenami, które znajdujemy w jego tekstach. Wróćmy jeszcze raz do artykułu *Treść społeczna nauk humanistycznych a uniwersyteckie studia językowe*, który w pewnych jego fragmentach można uznać za tekst programowy. Uczony zwraca w nim uwagę na przynależność językoznawstwa do nauk o człowieku, którego

(...) cechami najistotniejszymi są: po pierwsze, posługiwanie się słowem, po drugie, fakt, że ta forma ludzkiego działania podlega historycznie ewolucji (inaczej niż czynności „komunikacyjne” zwierząt) [Doroszewski 1962, 15].

Podkreśla też takie właściwości językoznawstwa jako nauki, jak: autonomiczność – w zakresie formułowania celów badawczych, wewnętrzna spójność – ze względu na przedmiot badań, który stanowią fakty językowe, oraz klarowność i dyscyplina metodologiczna – w zakresie formułowania celów badawczych i sposobu prowadzenia badań.

Witolda Doroszewskiego w badaniach lingwistycznych może najbardziej interesowało to, jaką rolę odgrywa język w życiu człowieka i społeczności. Jak ważna jest rola języka, świadczy zdanie, które wypowiada, nawiązując do sądów Wilhelma von Humboldta: „język nie jest wytworem historii człowieka, ale jest jej twórcą” [Doroszewski 1982c, 184]. Świadczą również wypowiedzi odnoszące się do funkcji poznawczej języka, którą uczony definiuje jako funkcję polegającą „(...) na pojęciowym organizowaniu i klasyfikowaniu wrażeń (postrzeżeń) (...)” [Doroszewski 1982d, 193]. W innym miejscu pisze na temat tej funkcji:

Gdyby nie język, nasze kontakty ze światem, który nas otacza, byłyby ograniczone do wrażeń zmysłowych, których, tak samo jak zwierzęta, nie umielibyśmy nikomu przekazywać, a nawet ich utrwalenie w naszej pamięci byłoby utrudnione w braku łączących wrażeń więzi słownych [Doroszewski 1982e, 195].

Język jako podstawa świadomości człowieka i sposobu doświadczania przez niego świata to zagadnienie, które przewija się w myśli Witolda Doroszewskiego w odniesieniu do różnych obszarów jego badań językoznawczych. Najmocniej w odniesieniu do badań leksykologicznych i leksykograficznych [por. Doroszewski 1982c, 182].

Przyjrzyjmy się teraz poglądom W. Doroszewskiego dotyczącym relacji język narodowy – dialekty. Poglądy te opierają się na kilku przesłankach [por. Doroszewski 1953].

Nawiązując do etymologii terminu *dialekt* (gr. διάλεκτος ‘mowa’, gr. διαλέγομαι ‘mówię’, gr. διαλέγω ‘odróżniam, oddzielam’), W. Doroszewski wywodził, odwołując się dodatkowo do wiedzy na temat relacji między dialektami greckimi: jońskim, attyckim, doryckim, eolskim, że termin – pojęcie dialekt oznacza: ‘mowę różniącą się od jakiejś innej, traktowaną jako podrzędna do tej innej’. Określenie *podrzędna* wartościuje oczywiście relacje między dwiema odmianami języka etnicznego. Wartościowanie to opiera się jednak na kryteriach społecznych, nie zaś na kryterium *techniczno-językoznawczym*, dlatego W. Doroszewski przyjmuje następującą definicję: dialekt to mowa miejscowości niezajmującej na obszarze pewnego państwa lub narodu stanowiska dominującego pod względem kulturalno-politycznym. Na tej podstawie – stwierdza – wyróżnia się dialekty geograficzne, ale pojęcie to można również rozszerzyć na dialekty środowiskowe.

Witold Doroszewski zdecydowanie występował przeciwko wyróżnianiu dialektu kulturalnego i dialektów geograficznych. Twierdził, że w ten sposób zaciera się różnica pomiędzy historią a geografią języka. Historia najczęściej jest przypisywana tylko jednej odmianie: dialektowi kulturalnemu. Uważał, że historia języka narodowego jest również w jakimś stopniu historią dialektów, ponieważ język narodowy powstał w wyniku swoistej syntezy poszczególnych dialektów. Dlatego nie można przypisywać kulturalności tylko jednemu dialektowi. Cecha ta jest właściwa różnym dialektom w różnym stopniu. Ponadto w ten sposób – pisał W. Doroszewski – zaciera się pojęcie języka narodowego i burzy naturalna hierarchia w zakresie stosunku między językiem a dialektem. Jeszcze jedna kwestia dotycząca relacji język narodowy – dialekty jest ważna w rozważaniach W. Doroszewskiego. Mianowicie, zwracał on uwagę na to, że ponieważ samo pojęcie narodu uległo rozszerzeniu, to język literacki przestał być językiem warstw tzw. wykształconych, stąd „termin *dialekt kulturalny* – pisał Doroszewski – stracił rację bytu”.

Istotne w poglądach Witolda Doroszewskiego na dialekty jest więc – jak widać – widzenie ich nie w kategoriach terytorialnych, lecz socjalnych, a więc społeczności, które nimi się posługują.

Problematyka dialektologii – pisze autor *Przedmiotu i metod dialektologii* – jest problematyką *par excellence*, na wskroś socjologiczną – zarówno w zakresie podstawowych pojęć, jak w każdym szczegółowym fakcie, z którym ma do czynienia dialektolog. Świadczy o tym cała historia częściowo dialektologii, a jeszcze bardziej samych dialektów i związków między ich losami a kształtowaniem się języków narodowych, czyli historia konfliktów, w których się rodziły pierwsze uświadomienia różnic między językami a dialektami. Cały kompleks wchodzących tu w grę faktów pozostaje w bezpośredniej zależności od historii politycznej każdego kraju [Doroszewski 1953, z. 1, s. 2–3].

Z ostatniego zdania przytoczonego fragmentu tekstu W. Doroszewskiego widać, jak ważne miejsce w rozwoju relacji język narodowy – dialekty przypisuje uczony polityce językowej państwa. Podane w artykule

przykłady nie pozostawiają żadnych wątpliwości, że to polityka językowa państwa zepchnęła niektóre języki – wcześniej ze sobą rywalizujące – do roli podrzędnej. Przykłady historii języków: walijskiego w Wielkiej Brytanii i prowansalskiego we Francji są jednoznacznym dowodem na to, jak polityka państwa (w obu przytoczonych wypadkach dekrety królewskie) zdecydowała o roli i funkcji języków, odpowiednio, angielskiego i francuskiego oraz walijskiego i prowansalskiego.

Witold Doroszewski był zdecydowanym przeciwnikiem ideologizacji badań nad językiem i gwarami. Podając przykład francuskich rewolucjonistów, którzy w imię ideałów społeczno-politycznych i filozoficznych: walki z feudalizmem i w imię racjonalizmu, występowali przeciwko gwarom, pokazuje, jak wiele szkód rozwojowi języków może wyrządzić ideologiczne podejście do badań językoznawczych. Warto zwrócić uwagę, że autor, poruszając tę kwestię, odważnie, aczkolwiek w sposób zawołany, ocenia również stosunek państwa totalitarnego, jakim była Polska w okresie kulminacji stalinizmu, do gwar [por. Doroszewski 1950b].

Uczony przeciwstawia się również emocjonalno-idealistycznemu stosunkowi do dialektów tych obrońców gwar, którzy traktują je jako skarbnicę tradycji. Tym samym krytycznie odnosi się do postawy zbieracza w badaniu gwar. Píše:

Samo zbieractwo jest akcją bezkierunkową, a w pewnych wypadkach może nabierać osobliwej wymowy politycznej, czego ilustracją jest na przykład to, że w r. 1939 stowarzyszenie urzędników niemieckich uchwaliło ofiarować Hitlerowi w dniu jego urodzin kolekcję nagranych na płyty wszystkich gwar języka niemieckiego (...) bez jakiegokolwiek komentarza (...).

I dalej:

Ofiarowanie tekstów gwarowych Hitlerowi jest jaskrawym przykładem tego, w co się może wyradzać oparte na emocjonalno-uczuciowych motywach kolekcjonerstwo [Doroszewski 1953, z. 1, s. 7].

Witold Doroszewski był przeciwnikiem wszelkiego doktrynalnego podejścia do badań językowych, opowiadał się natomiast za racjonalnością stosowanych metod i rzetelnością samych badań. Dał temu wyraz, przywołując jako przykład książkę A. Dauzata *La géographie linguistique* [Paris 1922], której autor nie tylko przeciwstawił dokonaniom J. Gilliérona metody stosowane w lingwistyce niemieckiej, wykorzystujące argumenty rasistowskie, ale także wartość prac powstałych na gruncie geografii językowej osiągnięciom młodogramatyków.

Nie doskonałość metody Gilliérona – pisze Doroszewski – lecz przede wszystkim siła jego potężnej indywidualności sprawiły, iż padła niejedna tama, dzieląca kanały „nauki” od rwącego potoku życia. Nikt nie zaprzeczy, że *Atlas lingwistyczny Francji* Gilliérona i Edmonta jest dziełem wyjątkowej doniosłości i wartości naukowej, niezbędnym dla każdego, kto chce dziś badać język francuski lub nawet w ogóle języki romańskie. Wartość jednak tego *Atlasu* polega głównie na tym, że ma on przekonującą i nieprzepartą siłę dokonanego faktu, skąd nie wynika, ażeby te środki, do

których uciekali się z konieczności twórcy Atlasu, należało uważać za niewzruszone nakazy metody, poza którą „nie ma zbawienia”. Takie stawianie sprawy może tylko szkodzić [Doroszewski 1962, 375; podkr. autora].

Poglądy na metody badań stosowane w geografii językowej najlepiej oddają stwierdzenia rekapitulujące rozważania uczonego, który pisze:

(...) Zdobytcze geografii lingwistycznej są bardzo cenne i ważne dla pełnego obrazu i rozumienia historii języka, lecz nie podważają zasadniczo tezy o regularności i pewnej ograniczonej w przestrzeni i czasie, powszechności procesów fonetycznych (*cum grano salis* „praw” głosowych) [Doroszewski 1962, 378–379].

Witold Doroszewski podkreślał ścisły związek między metodologią a techniką pracy badawczej. Badania dialektologiczne – dla których geografia językowa i opracowywanie atlasów językowych jest jedną z podstawowych metod badawczych – wymagają większej liczby współpracowników: „(...) dla organizacji wymiany poglądów mogącej sprzyjać postępowi badań i dla kształtowania wśród pracowników gotowości poddawania swych sądów kontroli i w razie potrzeby rewizji” [Doroszewski 1953, z. 2, s. 2].

Zastanawiając się nad stroną techniczną stopnia ścisłości zapisów dialektologicznych, W. Doroszewski krytycznie odnosi się do młodogramatycznej teorii praw głosowych, a to dlatego, że „zmiany głosowe” nie tyle zależą od praw ogólnych, ile od ludzi, którzy mówią. Pisze:

Stabilizowanie się głosek jako składników wyrazowych jest zawsze czymś wtórnym do przesunięć ruchów artykulacyjnych rozchwiejących względną równowagę określonych zespołów tych ruchów, czyli równowagę głosek w przedfunkcyjnym znaczeniu tego terminu, inaczej funkcjonalizacja głosek jest historycznie wtórna w stosunku do zakłóceń ich artykulacyjnej i akustycznej, tak mało dotychczas zbadanej struktury. Odwołuje się tu do sądu francuskiego fonetyka Rousselota, który odróżniał w języku żywioł świadomy, żywioł intelektu i żywioł idealny, będące wyrazem dążenia do realizowania „języka pięknego”.

W zakresie brzmień – zauważa Doroszewski – przyczynę ogólną ewolucji języka J.P. Rousselot przypisuje „nie sferze intelektualnej, mającej na przeobrażenie fonetyczne wpływ zupełnie wtórny, ani narządowi słuchu, (...) ale wyłącznie systemowi fonacyjnemu”. Mimo że do tego ostatniego sądu francuskiego lingwisty Witold Doroszewski odnosi się krytycznie, to jednocześnie podkreśla, że czynnik artykulacyjno-fonacyjny jest często przypadkowy i może być przyczyną przypadkowych zmian fonetycznych w języku [Doroszewski 1953, z. 2, s. 3–4].

3. WITOLD DOROSZEWSKI JAKO NAUCZYCIEL I POPULARYZATOR WIEDZY O JĘZYKU ORAZ DZIAŁACZ SPOŁECZNY²

W pamięci zbiorowej Witold Doroszewski pozostał jako twórca wielkiego *Słownika języka polskiego*³ oraz *Słownika poprawnej polszczyzny*,⁴ a także jako jeden z wielkich kodyfikatorów współczesnego języka polskiego.

Zarówno prace słownikarskie, jak i uczestnictwo w kodyfikowaniu współczesnego języka polskiego są konsekwencją ogólnych poglądów W. Doroszewskiego na język oraz na rolę nauki o języku w życiu społecznym. W *Uwagach i wyjaśnieniach wstępnych* do *Słownika języka polskiego* na pytanie: *czym jest słownik języka ojczystego i jakim celom ma służyć?* odpowiada, że aby poszczególni członkowie społeczności językowej mogli realizować jak najlepiej funkcję komunikacyjno-społeczną, potrzebują odpowiednich narzędzi w postaci wyrazów i wyrażeń języka, których będą używać w sposób świadomy. W innym opracowaniu W. Doroszewski tak przedstawiał rolę słownika jednojęzycznego:

To nie jest archiwum. (...) to jest to źródło, do którego wracamy, chcąc upewnić się, jak mamy się w języku zachowywać. Taki słownik jest jednocześnie warsztatem pracy nad materiałem wyrazowym (...) [Doroszewski 1982c, 182].

I to jest podstawowa rola, którą ma do odegrania słownik języka ojczystego. Zatem słownik ten powinien: (1) być normatywny – tj. powinien zawierać „(...) tylko takie formy, wyrazy i wyrażenia, które są zgodne z wymaganiami poprawnego stylu i nie nasuwają żadnych wątpliwości, co do tego, czy można ich używać” [Doroszewski 1964, XIV–XV]; (2) uwzględniać kryteria stylu – czyli dostarczać informacji, do jakiej

² W czasach nam współczesnych wyrażenie *działacz społeczny* nie tylko się zdewaluowało, ale nabrało negatywnych skojarzeń. Witold Doroszewski – zgodnie z ideałami właściwymi jeszcze dla II poł. XIX w. i I poł. w. XX – w działalności społecznej widział możliwość realizacji tych szlachetnych form współzycia z ludźmi, o których pisał z perspektywy języka: „Język jest jedną z form zachowania się człowieka w środowisku społecznym, jedną z form jego działalności, jest działalnością, której cechą znamionną powinna być celowość, działanie zaś jest celowe, gdy kieruje nim rozum i zdrowy rozsądek, żeby zaś działanie było działaniem pożytecznym, powinien się do tego dołączać czynnik dobrej woli i życzliwość dla ludzi” [Doroszewski 1982a, 21].

³ *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego, Warszawa 1958–1969, t. I–XI.

⁴ *Słownik poprawnej polszczyzny* pod red. W. Doroszewskiego, Warszawa 1977 (wydanie z 1977 r. zostało oparte na wydaniu z 1973 r.). SPP został opracowany przez Komitet Redakcyjny kierowany przez prof. dra Witolda Doroszewskiego w latach 1968–1969 w Redakcji Słowników Języka Polskiego PWN, kierowanej przez Halinę Auderską. W skład Komitetu Redakcyjnego wchodził: prof. prof. Stefan Hrabec, Zenon Klemensiewicz, Halina Kurkowska i Stanisław Urbańczyk.

odmiany stylistycznej należą poszczególne formy, wyrazy i wyrażenia [Doroszewski 1964, XXI–XXII]; (3) dostarczać informacji o znaczeniach wyrazów i wyrażeń w postaci definicji słownikowych (a nie encyklopedycznych) [Doroszewski 1964, XXIV i n.]; (4) hasła słownikowe powinny mieć odpowiednią, uporządkowaną strukturę; poza definicjami powinny zawierać również przykładowe konteksty użycia oraz kwalifikatory informujące korzystających ze słownika o tym, do jakiego rejestru należą określone słowa [Doroszewski 1964, XXX i n.].

Podobnie określona została rola *Słownika poprawnej polszczyzny*, słownika, którego główną funkcją jest funkcja normatywna. W części I SPP, zatytułowanej *O poprawności językowej, błędach językowych i kryteriach oceny tych pojęć*, Witold Doroszewski podkreślał, że język jest jedną z form zachowania się człowieka i jedną z form ludzkiego działania. Zwracał uwagę na cel wychowawczy, którym jest powiększanie sprawności w posługiwaniu się językiem jako narzędzia myśli i działania. „Od stopnia tej sprawności w życiu naszym zależy bardzo wiele – zarówno w sposobie widzenia świata, jak w stosunkach z ludźmi.” I dalej:

(...) człowiek stanowi jedność bio-psycho-socjalną. Tę jedność trzeba nie tylko zrozumieć, trzeba ją również umieć przeżyć (...). W tym zespole pozytywnych uczuć tkwią źródła naszej dbałości o to, by posługiwać się językiem, który jest naszą wspólnotą pracy, w sposób jasny i prosty, zgodny z normami społeczno-zwyczajowymi (...) [Doroszewski 1977, XII].

Myśli tu przytoczone przyświecały W. Doroszewskiemu w pracy akademickiej [por. Doroszewski 1947] i jego pogadankach w *Radiowym Poradniku Językowym*, w *Objaśnieniach wyrazów i zwrotów*, publikowanych na łamach „Poradnika Językowego” przez kilkadziesiąt lat, w licznych pogadankach i odczytach, wygłaszanych dla nauczycieli, pracowników kultury, prawników i szerokiej rzeszy osób zainteresowanych kulturą języka.

Ważną rolę społeczną i kulturotwórczą odegrały te inicjatywy Profesora, które były powiązane z ideą „pracy u podstaw”, której był wyznawcą. Chcę tu zwrócić uwagę przede wszystkim na inicjatywę powołania Towarzystwa Kultury Języka (1966),⁵ stowarzyszenia, które stawiało (i stawia) sobie za cel budzenie dbałości o poprawne i zgodne z poczuciem kultury językowej władanie polszczyzną w mowie i piśmie, popularyzowanie wiedzy o języku oraz szerzenie znajomości języka polskiego za granicą.⁶ Jak pisze Barbara Falińska, do reaktywacji Towarzystwa przyczynił się głównie rozwój badań dialektologicznych na Mazowszu, Warmii i Mazurach.

⁵ Powołanie TKJ należy raczej określić słowem *reaktywowanie*. TKJ kontuuje cele i zadania działającego w latach 1929–1933 Towarzystwa Poprawności Języka Polskiego, a następnie w latach 1933–1939 Towarzystwa Krzewienia Poprawności i Kultury Języka, których W. Doroszewski był współzałożycielem [por. Decyk-Zięba, Porayski-Pomsta 2004, 7].

⁶ Są to sformułowania ze *Statutu Towarzystwa Kultury Języka, Rozdział II: Cele i środki działania*.

Towarzystwo miało stanowić ramy organizacyjne badań terenowych prowadzonych przez zespół dialektologów z Zakładu Językoznawstwa PAN, którym kierował Profesor. Ze względu na zakres badań ich przeprowadzenie nie było jednak możliwe bez zaangażowania miłośników regionu, nauczycieli krajoznawców i młodzieży szkolnej, odpowiednio do tego przygotowanych przez dialektologów. Nauczyciele ci znaleźli się wśród członków założycieli Towarzystwa. W szkoleniach przygotowujących tych badaczy – miłośników języka polskiego do prowadzenia badań dialektologicznych brał udział Witold Doroszewski [Falińska 2004].

Jak widać na przykładzie badań nad polszczyzną regionalną i gwiarową, Witold Doroszewski umiejętnie łączył pracę naukową z pracą społeczną (pracą edukacyjną). Działalność ta miała charakter *stricte* naukowy, ponieważ W. Doroszewski stosował do tych badań ścisły aparat naukowy, ale jednocześnie ważny był także jej wymiar społeczny, polegający na włączaniu do badań wszystkich tych osób, które były zainteresowane kulturą regionalną oraz językiem regionalnym i gwarami, zwłaszcza nauczycieli i uczniów. Społeczny wymiar tych badań polegał również na tym, że w okresie, kiedy język wsi i małych miasteczek, odmiany regionalne języka, a zwłaszcza gwary, były oceniane jako gorsze odmiany polszczyzny, W. Doroszewski starał się podtrzymywać wśród samych użytkowników tych odmian polszczyzny pozytywny do nich stosunek, natomiast instytucjom i osobom odpowiedzialnym za politykę językową starał się uświadamiać, jakie wartości kulturowe i świadomościowe znajdują się w odmianach regionalnych polszczyzny i gwarach wiejskich i w ten sposób próbował wpływać na ową politykę.

4. ZAKOŃCZENIE⁷

W artykule tym starałem się przedstawić tę stronę działalności naukowej Witolda Doroszewskiego, którą można by nazwać działalnością misyjną ukierunkowaną na szerzenie wśród zwykłych użytkowników języka poczucia, że język jest określoną wartością kulturową, skarbnicą, w której zawierają się dzieje nie tylko samego języka, ale ogólnie historii kultury narodowej, poszczególnych warstw tego narodu oraz historii Polaków. Uczony jednak jest daleki od odwoływania się do sfery emocjonalnej współczesnych użytkowników polszczyzny. Pamiętał, że budowanie świadomości językowej (i narodowej) wyłącznie na emocjach może sprzyjać kształtowaniu się postaw ksenofobicznych wobec innych i puryzmu językowego, który jest niepożądany, ponieważ język – podobnie jak rzeczywistość pozajęzykowa – ewoluuje, zmienia się. Poprzez swoją działal-

⁷ Nie przedstawiam wszystkich funkcji sprawowanych przez Witolda Doroszewskiego w instytucjach naukowych i okołonaukowych [por. na ten temat m.in. Falińska 2004].

ność organizacyjną, popularyzatorską, dydaktyczną Witold Doroszewski dążył do tego, aby użytkownicy polszczyzny, traktując język jako wartość, poszukiwali, opierając się na wiedzy o języku, takich form używania języka, aby był on jasny, zrozumiały, ładny i aby służył kształtowaniu się dobrych relacji między ludźmi.

Bibliografia

- D. Crystal, 1992, *The Cambridge Encyclopedia of Language*, Cambridge.
- W. Decyk-Zięba, J. Porayski-Pomsta, 2004, *Od redaktorów tomu* [w:] W. Decyk-Zięba, J. Porayski-Pomsta (red.), *Słowo – Myśl – Działanie. Towarzystwo Kultury Języka i jego prezesi*, Warszawa, s. 7–8.
- Dictionnaire de linguistique*, Librairie Larousse, 1973, Paris.
- W. Doroszewski, 1929, *Uwagi o metodach geografii lingwistycznej*, „Prace Filologiczne” XIV; przedruk [w:] W. Doroszewski, 1962, *Studia i szkice językoznawcze*, Warszawa, s. 373–379.
- W. Doroszewski, 1947, *Treść społeczna nauk humanistycznych a uniwersyteckie studia językowe*, „Nowa Szkoła” III, nr 3–4; przedruk [w:] W. Doroszewski, 1962, *Studia i szkice językoznawcze*, Warszawa, s. 7–23.
- W. Doroszewski, 1950a, *Fizjologiczny mechanizm błędów językowych*, „Poradnik Językowy” z. 4, s. 1–6; z. 5, s. 1–5.
- W. Doroszewski, 1950b, *Na marginesie dyskusji o językoznawstwie w Związku Radzieckim*, „Poradnik Językowy” z. 4., s. 6–9.
- W. Doroszewski, 1953, *Przedmiot i metody dialektologii*, „Poradnik Językowy” z. 1, s. 1–8; z. 2, s. 1–7; z. 3, s. 2–10.
- W. Doroszewski, 1958, *Uwagi i wyjaśnienia wstępne* [w:] W. Doroszewski (red. nauk.), *Słownik języka polskiego*, t. I, s. VII–XLVIII.
- W. Doroszewski, 1977 (1973), *O poprawności językowej, błędach językowych i kryteriach oceny tych pojęć* [w:] W. Doroszewski (red. nauk.), *Słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa, s. VII–XII.
- W. Doroszewski, 1982a, *Kilka słów o perspektywach społecznych i treści teoretycznej językoznawstwa* [w:] *Język. Myślenie. Działanie. Rozważania językoznawcy*, Warszawa, s. 18–22 [przedruk z: „Poradnik Językowy” 1970, z. 6, s. 390–394. Przemówienie wygłoszone na konferencji prasowej Państwowego Wydawnictwa Naukowego w dn. 17 IV 1970].
- W. Doroszewski, 1982b, *Język jako forma myślenia i działania. Z zagadnień językoznawstwa i epistemologii* [w:] W. Doroszewski, *Język. Myślenie. Działanie. Rozważania językoznawcy*, Warszawa, s. 52–94 [przedruk z: *Kultura i Społeczeństwo* 1970, t. XIV, nr 1, s. 95–114].
- W. Doroszewski, 1982c, *Rozwój leksykologii jako nauki w XX wieku* [w:] *Język. Myślenie. Działanie. Rozważania językoznawcy*, Warszawa, s. 180–190 [przedruk z: „Sprawozdania z Prac Naukowych Wydziału I PAN” 1967, z. 4, s. 34–47].
- W. Doroszewski, 1982d, *Funkcja poznawcza języka* [w:] *Język. Myślenie. Działanie. Rozważania językoznawcy*, Warszawa, s. 191–194 [przedruk z: „Argumenty” 1963, nr 23 z dn. 9 VI 1963, fragment odczytu wygłoszonego w Klubie MPiK w ramach cyklu „Humanistyka i kultura współczesna”].

- W. Doroszewski, 1982e, *Funkcja poznawcza języka a inne funkcje* [w:] *Język. Myślenie. Działanie. Rozważania językoznawcy*, Warszawa, s. 195–204 [przedruk z: „Poradnik Językowy” 1968, z. 1, s. 3–4, 101–103].
- B. Falińska, 2004, *Profesor Witold Doroszewski. Pierwszy prezes Towarzystwa Kultury Języka* [w:] W. Decyk-Zięba, J. Porayski-Pomsta (red.), *Słowo – Myśl – Działanie. Towarzystwo Kultury Języka i jego prezesi*, Warszawa, s. 19–35.
- J. Pelc, 1978, *Wspomnienie pozgonne o Witoldzie Doroszewskim i Julianie Krzyżanowskim*, „*Studia Semiotyczne*” VIII, s. 5–10, nadb.
- K. Polański, 1968, *Słownik terminologii językoznawczej*, Warszawa.

Witold Doroszewski – a positivist and organiser of the academic life

Summary

The author of the paper titled *Witold Doroszewski – a positivist and organiser of the academic life* focused on presenting the research attitude of the scholar, who held the view that language is strongly associated with an extralinguistic reality and the (material and mental) culture of a given linguistic community and is subject to similar changes as the reality itself. Hence the researcher's particular interest in linguistic activities of language users and the influence of language on how people communicate with each other rather than in linguistic products. This paper emphasises the consistency of Witold Doroszewski's research attitude with his work as an academic teacher, lexicographer, populariser of the knowledge of language, and organiser of the academic life; his practical activities naturally complement his academic activities owing to the fact that the scholar's interests focus on the human being, *homo loquens*.

Trans. Monika Czarnecka

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Katarzyna Kłosińska
(Uniwersytet Warszawski)

CZY CYFRYZACJA TO DYGITALIZACJA?

Większość słowników ogólnych języka polskiego¹ nie rejestruje leksemów *cyfryzacja* i *digitalizacja* / *dygitalizacja*. Uwzględnia je internetowy SJP,² traktując je jako synonimy – *cyfryzacja* jest odesłana do *digitalizacji* / *dygitalizacji*, przy której zamieszczono następującą definicję:

nadawanie postaci cyfrowej danym pisany i drukowanym, zawartym na nośnikach magnetycznych lub innych.³

Cyfryzacja i *digitalizacja* / *dygitalizacja* mają wspólne pochodzenie – od nazwy cyfry w językach, odpowiednio: polskim i angielskim (*digit*). Nie ulega wątpliwości, że *cyfryzacja* pojawiła się w polszczyźnie jako rodzimy odpowiednik *digitalizacji* / *dygitalizacji*, która z kolei jest zaadaptowaną wersją wyrazu angielskiego.

W języku angielskim funkcjonują dwa rzeczowniki derywowane od nazwy *digit* ‘cyfra’:⁴ *digitization* i *digitalization* [Brennen, Reiss, 2014]. Pierwszy z nich oznacza proces polegający na zmianie danych analogowych (w jakich jest zapisany tekst, dźwięk, obraz itp.) na formę kodu zero-jedynkowego, czyli na postać cyfrową, drugi zaś – przyjęcie przez jakąś organizację, przedsiębiorstwo, kraj itp. lub szerokie w nich zastosowanie technologii cyfrowej lub komputerowej.⁵ Gdyby chcieć przenieść do polszczyzny oba te leksemy i zastosować ich prostą adaptację do sys-

¹ USJP, ISJP, WSJP.

² SJP PWN.

³ SJP PWN, h. *digitalizacja*.

⁴ Pierwotnym źródłem jest łacina, w której *digitus* to ‘palec’. W tym znaczeniu przeszedł ten rzeczownik do języka angielskiego, w którym na zasadzie przeniesienia metaforycznego (palce pełniły funkcję cyfr, ponieważ służyły do liczenia) doszło do zmiany znaczenia: ‘palec’ → ‘cyfra’ [CNRTL, h. *digital* 2].

⁵ „The Oxford English Dictionary (OED) traces the first uses of the terms ‘digitization’ and ‘digitalization’ in conjunction with computers to the mid-1950s. In the OED, digitization refers to «the action or process of digitizing; the conversion of analogue data (esp. in later use images, video, and text) into digital form.» Digitalization, by contrast, refers to «the adoption or increase in use of digital or computer technology by an organization, industry, country, etc.» [Brennen, Kreiss 2014].

temu językowego, należałoby używać rzeczowników: *dygityzacja* i *dygitalizacja*. Tymczasem pierwszy z nich nie istnieje w języku polskim, a drugi – jak się za chwilę okaże – jest używany nie tylko w tym w znaczeniu, które jest niesione przez angielski *digitalization*.

DYGITALIZACJA

Omawiając polską grupę wyrazów, której centrum stanowi *digitalizacja* / *dygitalizacja*, należy zacząć od kwestii normatywnej. Otóż wypadaloby propagować formy z twardą, nie zaś palatalną spółgłoską *d*, czemu w zapisie odpowiada *dy-*, a nie *di-*. Takie rozwiązanie jest uzasadnione tradycją adaptacji wyrazów pochodzenia łacińskiego zawierających *di-* przed spółgłoską (*dirigere*, *auditorium* itp.) – w polszczyźnie przybierają one postać z *dy-* (*dyrygować*, *audytorium* itp.). Tymczasem słowniki rejestrują albo obie formy, przyznając pierwszeństwo tej z *di-* (*digitalny*, *dygitalny*; *digitalizacja*, *dygitalizacja*; *digitalizator*, *dygitalizator*; *digitalizować*, *dygitalizować* – SJP PWN), albo tylko postać z *di-* (*digitalny*, *digitalizacja*, *digitalizator*, *digitalizować* – WSO). Decyzja redaktorów słownika ortograficznego, by propagować formy niezgodne z tradycją językową, wydaje się całkiem nieuzasadniona. Jeśli została ona podyktowana względami uzualnymi (formy z *di-* są używane częściej niż te z *dy-*), to należało chociaż uznać za równoprawną postać z *dy-* i w ten sposób wpływać na uzus. Tymczasem potraktowanie jako jedynych poprawnych form typu *digitalizacja*, *digitalny* sprawia, że ich warianty przyswojone w sposób zgodny z tradycją i systemem nie mają szans się utrwalić.

W dalszej części artykułu będziemy się posługiwać tylko jedną grupą wariantów omawianych leksemów – tymi z twardym *d*, nawet jeśli wyekscerpowano przykłady użyc leksemów w obu postaciach. Jedynie w pełnych cytatach zostanie zachowana forma taka, jaka występowała w źródle.

Typowy zakres łączliwości rzeczownika ***dygitalizacja*** tworzą nazwy oznaczające jakieś dane (np. *zdjęcia*, *zbiory*, *dokumenty*, *dobra kultury*, *dźwięk*, *mapa*, *archiwa*, *publikacje*). *Dygitalizacja* dokumentów czy zbiorów oznacza przekształcanie ich do postaci cyfrowej (oznaczymy ten sens jako ***dygitalizacja 1***). A zatem polska *dygitalizacja* jest odpowiednikiem angielskiego *digitization*, a nie – jak można by się spodziewać – *digitalization*.

Sporadycznie *dygitalizacja* wchodzi w połączenia z takimi rzeczownikami i wyrażeniami, jak: *świat (książki)*, *muzyka*, *biblioteki*, *archiwa*, *kina*, por.:

Kindle, ważący ledwie 289 gramów, ma być kluczem Amazon do digitalizacji świata książki.⁶

⁶ Źródło: <http://www.nkjp.pl/poliqarp/nkjp300/query/12/> – dostęp: 26 X 2015 r.

Niedawno rozszerzyliśmy asortyment naszego sklepu o 1800 płyt winylowych. Uważamy, że pomimo digitalizacji muzyki i rozwoju internetu, ten rynek będzie się dynamicznie rozwijał.⁷

(...) zmierzamy w kierunku digitalizacji świata, zarówno na co dzień, korzystając ze wszystkich (...) cyfrowych usług i informacji, jak i „od święta”, kiedy oglądamy w (analogowym jeszcze) kinie stworzone cyfrowo dinozaury czy katastrofy, których nigdy nie było.⁸

Wyrażenia *digitalizacja świata*, *digitalizacja książki*, *digitalizacja muzyki* nie oznaczają procesu zamiany ich formy z analogowej na cyfrową (bo proces taki nie może obejmować takich obiektów, jak świat czy muzyka), lecz stosowanie technologii cyfrowych w sferach nazywanych przez rzeczowniki przyłączane przez leksem *digitalizacja*. Jest to zatem drugie znaczenie interesującego nas leksemu – **digitalizacja 2**, odpowiadające angielskiemu *digitalization*. Podobną treść niesie *digitalizacja* w połączeniu z leksemami użytymi w liczbie mnogiej: *biblioteki*, *archiwa*, *kina*.

Czasownikowym odpowiednikiem *digitalizacji* jest **digitalizować**:

Gromadzi, digitalizuje i opracowuje archiwa francuskiego radia i telewizji od momentu ich powstania (...).⁹

Zbiory specjalne dotyczące dziejów Tczewa i regionu digitalizowane są sukcesywnie (...).¹⁰

Jego forma dokonana to **zdigitalizować**, nienotowana jeszcze przez słowniki, lecz występująca już w tekstach, por.:

Indeks został zdigitalizowany (...).¹¹

W ramach Projektu ICHF PAN zamierza zdigitalizować ok. 350 pozycji (...).¹²

Wszystko trzeba zdigitalizować, wzorem Francji, która w 2015 r. będzie pierwszym krajem na świecie, którego całe dziedzictwo kulturowe będzie uwiecznione na cyfrze i udostępnione publicznie na przejrzystych zasadach.¹³

Radomszczanka chce zdigitalizować wspomnienia.¹⁴

W przywołanych tu użyciach (a także we wszystkich pozostałych uzyskanych w wyniku przeszukiwań przez Google oraz przez NKJP) interesująca nas para czasowników występuje jedynie w znaczeniu od-

⁷ Źródło: <http://www.nkjp.pl/poliqarp/nkjp300/query/11/> – dostęp: 26 X 2015 r.

⁸ Źródło: <http://www.nkjp.pl/poliqarp/nkjp300/query/49/> – dostęp: 26 X 2015 r.

⁹ Źródło: <http://www.nkjp.pl/poliqarp/nkjp300/query/1/> – dostęp: 30 X 2015 r.

¹⁰ Źródło: <http://www.nkjp.pl/poliqarp/nkjp300/query/0/> – dostęp: 30 X 2015 r.

¹¹ Źródło: <http://sjp.pl/zdigitalizowany> – dostęp: 30 X 2015 r.

¹² Źródło: <http://ichf.edu.pl/biblioteka/rcin.html> – dostęp: 30 X 2015 r.

¹³ Źródło: http://wyborcza.pl/1,75475,12759598,Zdigitalizowac_trzeba_wszystko.html#ixzz3q2HMhDML – dostęp: 30 X 2015 r.

¹⁴ Źródło: <http://www.radomsko24.pl/m/articles/view/Radomszczanka-chce-zdigitalizowac-wspomnienia> – dostęp: 30 X 2015 r.

powiadającym *dygitalizacji* 1. Można jednak sądzić, że nie ma blokady semantycznej na użycia czasownika, szczególnie niedokonanego, w znaczeniu ‘stosować w jakiejś organizacji, przedsiębiorstwie, kraju itp. technologię cyfrową’ – wyrażenia *dygitalizacja służby zdrowia*, *dygitalizacja szkolnictwa* itp. dają się przekształcić w zwroty *dygitalizować służbę zdrowia*, *dygitalizować szkolnictwo* itp. Być może rzadkie występowanie (lub całkowity brak występowania) czasownika *dygitalizować* w znaczeniu odpowiadającym *dygitalizacji* 2 wynika z tego, że sens ten niesiony jest głównie przez czasownik *cyfryzować* (por. poniżej), a i dla samego rzeczownika *dygitalizacja* najbardziej typowe konteksty to te, w których realizuje się znaczenie 1.

Do omawianej grupy należą też dwa przymiotniki: *dygitalny* oraz ***dygitalizacyjny***. Ten drugi jest derywatem *dygitalizacji* i wchodzi w połączenia, w których realizuje się znaczenie ściśle strukturalne – ‘związany z *dygitalizacją*’, np.: *firma dygitalizacyjna*, *działalność dygitalizacyjna*, *pracownia dygitalizacyjna*, *projekt dygitalizacyjny* itp. Jak wskazują na to przywołane wyrażenia, jest to *dygitalizacja* 1.

Dygitalny natomiast jest zaadaptowanym odpowiednikiem angielskiego *digital* ‘cyfrowy’. Tak też – jako synonim *cyfrowego* w znaczeniu informatycznym (‘wykorzystujący technikę cyfrową’ – *notabene*, definicja znaczenia zawiera błąd *idem per idem*) – traktuje go SJP PWN.¹⁵ *Dygitalny* łączy się z nazwami sprzętu wykorzystującego technikę opartą na kodzie zero-jedynkowym (*kamera*, *telewizor*, *aparatus fotograficzny* itp.), jest jednak bardzo rzadki w polszczyźnie – przysługujące mu znaczenie oddawane zwykle jest za pomocą synonimicznego leksemu *cyfrowy* (por. poniżej).

Można zaobserwować jedno użycie przymiotnika *dygitalny*, w którym realizuje się sens związany z szerokim zastosowaniem technologii cyfrowych (a więc odpowiadający rzeczownikowi *dygitalizacja* 2, choć – rzecz jasna – *dygitalny* nie jest jego derywatem). Jest to specjalistyczne (używane w branży marketingowej) wyrażenie ***konsument dygitalny***¹⁶ ‘konsument korzystający z technologii cyfrowych przy robieniu zakupów’, które cechuje się pewną nadwyżką znaczeniową, gdyż oprócz definicyjnych cech znaczeniowych ma swoiste konotacje: konsument *dygitalny* ma wyższą (niż osoba robiąca zakupy w tradycyjnych sklepach) świadomość konsumencką i jest mniej podatny na manipulację [ShoppingShow 2014, Gieracz]. A zatem stosunkowo nowy w polszczyźnie wyraz, jakim jest *dygitalny*, tworzy już własną (zapożyczoną) frazeologię.

¹⁵ SJP PWN, h. *cyfrowy*.

¹⁶ Zapożyczone z języka angielskiego: *digital consumer*.

CYFRYZACJA

Cyfryzacja, która strukturalnie odpowiada *dygitalizacji*, przede wszystkim ma znaczenie niesione przez angielski rzeczownik *digitalization* – ‘szerokie stosowanie technologii cyfrowych w jakiejś dziedzinie życia’ (oznaczymy je: **cyfryzacja 1**), co dobrze obrazuje poniższe zdanie, w którym rzeczownik *życie* określający nazwę *cyfryzacja* znaczy ‘różne obszary działalności człowieka, różne sfery życia społecznego:

Rosnąca sprzedaż pecetów to najlepszy dowód na pogłębiającą się cyfryzację życia.¹⁷

Zakres łączliwości tak rozumianej *cyfryzacji* wynika z jej semantyki – rzeczownikami podrzędnymi mogą być nazwy jakichś obszarów życia (*cyfryzacja służby zdrowia, cyfryzacja administracji, cyfryzacja szkolnictwa wyższego* itp.), leksem *społeczeństwo* lub jego synonimy (nawet kontekstowe – powstałe w wyniku metonimii): *Polska, obywatele* itp. Tu także znajdują się użycia z pustą walencją:

wciąż nie wiadomo dokładnie, jak zorganizowany będzie rynek ani ile na cyfryzację wyłoży budżet państwa,¹⁸

powstała narodowa strategia cyfryzacji.¹⁹

Te ostatnie tworzą też skostniałe wyrażenie **wiek / era cyfryzacji**, będące peryfrastycznym określeniem XXI wieku (podobnie jak np. *wiek pary* – ‘XIX wiek’).

Na wynik procesu nazwanego *cyfryzacją* wskazują dwa rzeczowniki **ucyfrowienie** (*ucyfrowienie służby zdrowia, ucyfrowienie pracowni* itp.) oraz **zcyfryzowanie** (*zcyfryzowanie polskich firm*). Ten drugi występuje dość rzadko i ma charakter potoczny. Co ciekawe, czasowniki będące podstawami tych rzeczowników: **ucyfrowić** i **zcyfryzować** występują jedynie w znaczeniu odnoszącym się do przetwarzania sygnału:

Dlaczego więc nie ucyfrowić naziemnej transmisji telewizyjnej? Zamienić ją na zera i jedynki, a następnie przesłać falami radiowymi, podobnie jak operatorzy komórkowi przesyłają głos między telefonami?²⁰

Kupujemy dobry sprzęt, np. tomografie komputerowe i ucyfrowione rentgeny.²¹

Znajdziemy tam masę materiałów dźwiękowych, zcyfryzowanych przez nas w ostatnich miesiącach i latach.²²

¹⁷ Źródło: <http://www.nkjp.pl/poliqarp/nkjp300/query/0/> – dostęp: 30 X 2015 r.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Ibidem.

²¹ Ibidem.

²² Źródło: <http://www.polskieradio.pl/10/485/Artykul/472121,Serwis-We-gry-1956-bezcenne-nagrania-w-sieci> – dostęp: 30 X 2015 r.

Czy jest w Ciechanowie jakieś miejsce gdzie można, że tak powiem, zcyfryzować domowe archiwa video?²³

Natomiast czasownik odpowiadający *cyfryzacji* **cyfryzować** realizuje głównie znaczenie związane z masowym wprowadzaniem technologii cyfrowych, czyli odpowiada semantyce rzeczownika *cyfryzacja* 1.

Cyfryzacja oznacza także – jak *dygitalizacja* – proces przetwarzania sygnału z analogowego na cyfrowy (*cyfryzacja* 2):

prawo nie sprzyja cyfryzacji polskich książek i udostępnianiu ich w internecie²⁴

Warto jednak zastanowić się nad zainwestowaniem w kamerę cyfrową, która sama dokonuje procesu cyfryzacji (zamiany w zapis cyfrowy).²⁵

Takie użycia jednak są o wiele rzadsze niż występowanie *cyfryzacji* 1. Przypomnijmy, że znaczenie ‘przetwarzanie sygnału analogowego na cyfrowy’ realizuje przede wszystkim *dygitalizacja* 1, a znaczenie 2 dla *dygitalizacji* jest rzadkie. Można zatem mówić o wyraźnej specjalizacji znaczeń – *dygitalizacja* to przede wszystkim ‘przetwarzanie sygnału analogowego na cyfrowy’, a *cyfryzacja* to ‘szerokie stosowanie technologii cyfrowych’.

W interesujące połączenia wchodzi przymiotniki **cyfrowy** i *cyfryzacyjny*. Otóż chociaż sens związany z przetwarzaniem danych analogowych do postaci zero-jedynkowej przysługuje przede wszystkim rzeczownikowi *dygitalizacja*, a nie *cyfryzacja*, to już znaczenie relacyjne oddaje *cyfrowy*, a nie *dygitalny* (ten też pojawia się w tekstach, lecz bardzo rzadko, por. powyżej). Zakres łączliwości *cyfrowego* jest wyznaczany przez jego semantykę – obejmuje rzeczowniki dotyczące zjawisk z zakresu technologii (*technologia cyfrowa*, *sygnał cyfrowy*, *dane cyfrowe*, *jakość cyfrowa*, *obróbka cyfrowa* itp.), konkretnych urządzeń, w których taka technologia jest stosowana (*aparatus cyfrowy*, *kamera cyfrowa*, *monitor cyfrowy* itp.), a także miejsc (nawet wirtualnych) czy dziedzin, w których ma ona zastosowanie (*biblioteka cyfrowa*, *pracownia cyfrowa*, *cyfrowy gabinet RTG*, *telefonacja cyfrowa* itp.). Przysłówkiem odpowiadającym przymiotnikowi *cyfrowy* jest regularny (i strukturalnie, i znaczeniowo) **cyfrowo**: *cyfrowo wygenerowany tekst*, *cyfrowo nagrany płytka*, *cyfrowo stworzone dinozaury*.

Cyfrowy odpowiada także znaczeniu niesionemu przez *cyfryzację* 1. Określa on rzeczowniki oznaczające społeczeństwo (*społeczeństwo cyfrowe*, *Polska cyfrowa*) lub określone dziedziny życia (*humanistyka cyfrowa*, *sztuka cyfrowa*, *komunikacja cyfrowa*) – wskazuje wówczas na podmiot poddany cyfryzacji. Tworzy także kilka ustabilizowanych już połączeń, cechujących się nadwyżką lub nieznaczoną nieregularnością

²³ Źródło: http://forum.gazeta.pl/forum/w,557,126157794,126157794,Prze-grywanie_kaset_video_na_DVD.html – dostęp: 30 X 2015 r.

²⁴ Źródło: <http://www.nkjp.pl/poliquarp/nkjp300/query/0/> – dostęp: 30 X 2015 r.

²⁵ Ibidem.

znaczeniową, a więc pozostających na pograniczu leksyki i frazeologii: **kompetencje cyfrowe** ‘umiejętność korzystania z technologii cyfrowych’, **wykluczenie cyfrowe** ‘brak możliwości (zwykle: spowodowany brakiem umiejętności) korzystania z technologii cyfrowych’, **zwrot / przełom cyfrowy** ‘masowe wprowadzenie technologii cyfrowej w różnych dziedzinach życia; masowa cyfryzacja życia’, **era cyfrowa** (synonimiczna wobec wyrażenia *wiek / era cyfry*) ‘etap w historii świata, w którym na masową skalę wykorzystuje się technologie cyfrową’. We wszystkich przywołanych tu wyrażeniach realizuje się ogólne znaczenie ‘związany z masowym stosowaniem technologii cyfrowych’. Warto przypomnieć, że *dygitalny*, który jest strukturalnym odpowiednikiem *cyfrowego*, w tym znaczeniu jest jedynie składnikiem sfrageologizowanego wyrażenia *konsument dygitalny* (por. powyżej), a poza tym nie tworzy innych połączeń.

Ostatni z interesujących nas leksemów, przymiotnik **cyfryzacyjny**, pochodny od *cyfryzacji*, ma (podobnie jak *dygitalizacyjny*) znaczenie ściśle strukturalne: ‘związany z cyfryzacją’. Jego zakres łączliwości potwierdza postawioną wcześniej hipotezę o specjalizacji znaczeniowej omawianych rzeczowników. O ile bowiem *dygitalizacyjny* tworzy wyrażenia typu *firma dygitalizacyjna*, *pracownia dygitalizacyjna*, a więc takie, w których mowa o działaniach zmierzających do przetwarzania danych analogowych na cyfrowe, o tyle *cyfryzacyjny* łączy się z rzeczownikami typu: *raport*, *ustawa*, *regres*, *impet*, *zwrot* – a więc takimi, z którymi realizuje znaczenie ‘szerokie wprowadzanie technologii cyfrowych’.

PODSUMOWANIE

Dygitalizacja i *cyfryzacja* to niewątpliwe synonimy. Każdy z nich realizuje dwa znaczenia: 1) ‘zmiana danych analogowych na formę kodu zero-jedynkowego’ i 2) ‘szerokie stosowanie technologii opartych na kodzie zero-jedynkowym’, przy czym dla *dygitalizacji* podstawowe jest znaczenie 1, a dla *cyfryzacji* – znaczenie 2. Leksemy należące do rodzin każdego z omawianych rzeczowników nie wykazują się tak wyraźną symetrią znaczeń – na przykład przymiotnik *cyfrowy* realizuje sens odnoszący się do obu znaczeń rzeczownika *cyfryzacja* w takim samym stopniu, nie widać tu dominacji któregoś ze znaczeń. Czasowniki dokonane: *zcyfryzować* i *ucyfrowić* w ogóle nie wskazują na proces czy działania określane jako *cyfryzacja* w znaczeniu ‘szerokie stosowanie technologii cyfrowych’, choć nie ma powodów ani formalnych, ani semantycznych, które by to unieumożliwiały. Z pary ekwiwalentnych przymiotników: *cyfrowy* – *dygitalny* ten drugi występuje w tekstach sporadycznie, choć inne leksemy należące do jego rodziny (*dygitalizacja*, *dygitalizować*) mają dość dużą frekwencję.

Semantyka omówionych tu leksemów, nawiązujących formalnie do dwóch ekwiwalentnych rzeczowników: *dygitalizacja* i *cyfryzacja*, potwier-

dza spostrzeżenie, sformułowane przez D. Buttler przy okazji analizy zmian semantycznych pary wyrazów: wyraz podstawowy – jego derywat,²⁶ o możliwości nieparalelnego rozwoju semantycznego wyrazów należących do tej samej rodziny. Potwierdza się zatem teza (także sformułowana przez D. Buttler²⁷) o nie w pełni systemowym charakterze leksyki.

Bibliografia

- M. Bańko (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, t. I–II, Warszawa.
D. Buttler, 1978, *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa.
S. Brennen, D. Kreiss, 2014, *Digitalization and Digitization* [w:] <http://culture-digitally.org/2014/09/digitalization-and-digitization/> – dostęp: 21 X 2015 r.
Centre National de Ressources Textuelles et Lexicales – on line: www.cntrl.fr
S. Dubisz (red.), 2006, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa [wersja elektroniczna].
M. Gieracz (brw.), *Cechy szczególne konsumenta digitalnego* [w:] <http://nf.pl/manager/cechy-szczegolne-konsumenta-digitalnego,48069,68> – dostęp: 21 X 2015 r.
E. Polański (red.), 2008, *Wielki słownik ortograficzny* – on line: www.so.pwn.pl
ShoppingShow 2014, *Konsument digitalny a wirtualna rzeczywistość. Przewodnik po raportach o digitalizacji rynku* [w:] http://www.shoppingshow.pl/raporty/ShoppingShow_2014_RAPORT_konsument_digitalny_a_wirtualna_rzeczywistosc.pdf – dostęp: 21 X 2015 r.
Słownik języka polskiego PWN – on line: www.sjp.pwn.pl
P. Żmigrodzki (red.), 2015, *Wielki słownik języka polskiego* – www.wsjp.pl

Wykaz skrótów

- CNRTL – *Centre National de Ressources Textuelles et Lexicales*
ISJP – Bańko 2000
SJP PWN – *Słownik języka polskiego PWN*
USJP – Dubisz 2006
WSJP – Żmigrodzki 2015
WSO – Polański 2008

²⁶ Buttler 1978, 188.

²⁷ Buttler, op. cit.

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

Monika Kresa

(Uniwersytet Warszawski)

GRAMMATYKA DLA SZKÓŁ NARODOWYCH ONUFREGO KOPCZYŃSKIEGO

AUTOR

Onufry Kopczyński.

PEŁNY TYTUŁ

Grammatyka dla szkół narodowych: Grammatyka dla szkół narodowych na klasę I; Grammatyka dla szkół narodowych na klasę II; Grammatyka dla szkół narodowych na klasę III; Układ Grammatyki dla szkół narodowych z dzieła już skończonego wyciągniony.

OFICyna WYDAWNICZA

Drukarnia ojców pijarów.

MIEJSCE WYDANIA

Warszawa.

ROK WYDANIA

1778 (*Grammatyka... na klasę I*), 1780 (...*na klasę II*), 1781 (...*na klasę III*), 1785 (*Układ Grammatyki ...*).

FORMAT

8°.

LICZBA STRON¹

223; 247; 265; 184.

JEZYK

Polski.

INFORMACJA O AUTORZE

Twórca *Grammatyki dla szkół narodowych* urodził się 30 listopada 1735 roku w wielkopolskim Czarniejewie. Na chrzcie (zapewne w miejsco-

¹ Liczba stron odnosi się do kolejnych części dzieła.

wym kościele pw. św. Jana Chrzciciela) otrzymał imię, które sam sobie przyniósł w dniu narodzin – Andrzej. Bardzo wcześnie opuścił rodzinne miasto i rozpoczął edukację w szkołach pijarskich – najpierw w Warszawie, a następnie w Podolińcu. W wieku siedemnastu lat wstąpił do zakonu pijarów, gdzie przybrał imię *Onufry* [Wójcicki 1862] i pod tym imieniem funkcjonuje w społecznej świadomości.

Z nauczyciela młodzieży dość szybko awansował na profesora kształcącego przyszłych nauczycieli, dzięki czemu poznał nie tylko potrzeby edukacyjne uczniów, lecz także oczekiwania metodyczne pedagogów. Wiedzę językową i filozoficzną przyszedł autor gramatyki narodowej zdobywał jednak nie tylko w kraju. Sławnemu już w środowisku młodemu nauczycielowi zaproponowano wyjazd do Wiednia i Paryża w charakterze naukowego opiekuna Antoniego Wisłockiego [Wójcicki 1862], wnuka hrabiego Michała Buttlera i krewnego Aleksandra Fredry. Odbывszy tę podróż, Onufry Kopczyński do Warszawy powrócił w 1774 roku i zyskał nominację na profesora wymowy w Collegium Nobilium [Stasiewicz-Jasiukowa 1987, 17].

Po zakończeniu prac nad trzecią częścią gramatyki, jesienią 1783 roku, złożył ofertę Komisji Edukacji Narodowej, w której podejmował się próby uporządkowania zbiorów w Bibliotece Załuskich – pełniąc już wówczas funkcję księgozbiornika narodowego. Pracę w charakterze pomocnika bibliotekarza rozpoczął 1 stycznia 1787 roku [Stasiewicz-Jasiukowa 1987, 130].

Onufry Kopczyński bardzo przeżył upadek insurekcji kościuszkowskiej, po którym opuścił Warszawę i schronił się w Białaczewie w domu Stanisława Małachowskiego. Nie udało mu się jednak uniknąć aresztowania. W lipcu 1802 roku w jego sprawie interweniował (dzięki księciu A.J. Czartoryskiemu) car Aleksander I, co przyczyniło się do uwolnienia pijara, który powrócił do Warszawy, gdzie kontynuował działalność edukacyjną, polityczną, społeczną i religijną.

Ważnym wydarzeniem, będącym niejako ukoronowaniem kilkudziesięciu lat wytrwałej pracy na polu lingwistycznym, było wręczenie mu 30 listopada 1816 roku medalu z napisem „Za gramatykę języka polskiego wdzięczni ziomkowie” [Wójcicki 1862]. Medal wręczał ówczesny minister oświecenia Stanisław Kostka Potocki, sama uroczystość została zaś uwieczniona na zniszczonym podczas II wojny światowej obrazie Bronisława Kopczyńskiego.

Onufry Kopczyński zmarł niedługo po otrzymaniu medalu – 14 lutego 1817 roku. Jego ciało spoczęło w kościele ojców pijarów przy ul. Długiej w Warszawie. Kiedy w 1834 roku kościół ten został przejęty przez prawosławnych, szczątki O. Kopczyńskiego przeniesiono na Powązki i pochowano pod drogą cmentarną. Nazwisko autora pierwszej gramatyki narodowej zostało uwiecznione na tablicy powązkowskiej dopiero w 1964 roku.

INNE DZIEŁA

Onufry Kopczyński jest autorem ok. 20 dzieł gramatycznych, dydaktycznych i religijnych, napisanych po polsku i po łacinie.²

CHARAKTERYSTYKA DZIEŁA

1. Przyczyny i okoliczności powstania

Żadna z części omawianej gramatyki nie została opatrzona przedmową, w której autor wyjaśniłby genezę dzieła. Można więc przyjąć, że funkcję takiej przedmowy pełni *Wstęp do Układu Grammatyki dla szkół narodowych z dzieła już skończonego wyciągniony* [Kopczyński 1785], wydany kilka lat po wyjściu spod prasy drukarskiej ostatniej części *Grammatyki dla szkół narodowych*. Sytuacja to więc osobliwa, ponieważ pisząc ową przedmowę (czy też raczej: *postmowę*), znał już O. Kopczyński recepcję swego dzieła, mógł też wyciągać wnioski na temat jego użyteczności. Podkreślał kilkakrotnie, dowartościowując niejako swoje przedsięwzięcie, że nie jest ono owocem jego natchnienia czy indywidualnej potrzeby, ale realizacją zlecenia, które ma się przysłużyć sprawie narodowej: „**Kazano** mi pisać grammatykę” [Kopczyński 1785, 10, 16]. Omawiana gramatyka powstała bowiem jako podręcznik przeznaczony dla uczniów i nauczycieli na zlecenie Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, będącego organem Komisji Edukacji Narodowej.

Jego opracowanie zaś poprzedziły wieloletnie przygotowania i lektury dzieł gramatycznych i filozoficznych. Wśród czytanych przez O. Kopczyńskiego autorów znaleźli się między innymi: Platon, Arystoteles, Bacon, Kartezjusz, Locke i Condillac [por. Kopczyński 1785, 6]. Podobnie jak F. Bacon wiązał O. Kopczyński gramatykę z filozofią i traktował je jako dwie uzupełniające się wzajemnie dziedziny wiedzy i opisu rzeczywistości: „Grammatyka bez filozofii obejść się nie potrafi” [Kopczyński 1781, (3)].

Poza dziełami gramatyków francuskich O. Kopczyński przestudiował dogłębnie prace swoich poprzedników, przy czym nie oceniał ich zbyt wysoko: „Znudzony czytaniem gramatyk zastanawiałem się myślą nad rzeczami w nich zamkniętymi” [Kopczyński 1785, 5]. Przywołuje lektury dzieł F. Menińskiego, P. Stojęńskiego i J.K. Woyny. Żadne z nich nie spełnia warunku podstawowego – nie może być, zdaniem O. Kopczyńskiego, uznane za gramatykę narodową. Nie należy bowiem zapominać, że idee patriotyczne przyświecały działalności gramatycznej oświeceniowego pióra w nie mniejszym stopniu niż idee naukowe i dydaktyczne: „żadna przeto pisana po polsku. Żadnej gramatyki narodowej nie było” [Kopczyński 1785, 21]. Co ciekawe, ani słowem nie wspomina o wydanym we Lwowie polskim podręczniku do gramatyki języka polskiego Walentego Szyłarskiego, chociaż niewątpliwie dokładnie go przestudiował.

² Pełny ich wykaz znajduje się na stronie: <http://www.gramatyki.uw.edu.pl/book/162>

Pracę nad gramatyką poprzedzały nie tylko lektury gramatyczne i filozoficzne: „Było zatem oczywistym nakazem epoki, aby gramatyk (...) stał się filologiem zbierającym dokumentację historycznojęzykową” [Rospond 1971, 26]. Jeszcze jako uczeń, student, a potem nauczyciel, bardzo wnikliwie studiował O. Kopczyński literaturę polską i obcą.

Należy podkreślić, że jedna z pierwszych polskich gramatyk języka polskiego nie powstawała w atmosferze społecznej akceptacji. Stała się jednak (czy to w zamyśle samego O. Kopczyńskiego, czy KEN) w pewnym sensie próbą kompromisu między interesami szlachty, stojącej na straży łaciny, a koniecznością reform edukacyjnych, które bez podniesienia rangi języka polskiego nie miały racji bytu. Jak zaznacza O. Kopczyński:

W szkołach naszych najprzedniejszy język jest łaciński. Zrozumienie obcego języka najłatwiej się nabywa przez porównanie go z ojczystym (...) Pisząc tedy Grammatykę dla szkół narodowych, poczynąć mam od grammatyki ojczystego języka, a postępować do łacińskiego [Kopczyński 1785, 16–17].

2. Definicje gramatyki, mowy, języka

Gramatyka pojmowana jako zbiór zasad językowych nie jest dla O. Kopczyńskiego celem sama w sobie. Poza funkcją dydaktyczną, patriotyczną, naukową ma (gramatyka czy też jej twórca) stać na straży piękna języka ojczystego, niedocenianego dotychczas przez Polaków, ma im to piękno, wynikające z naturalnej struktury polszczyzny, uświadomić. Mimo że żadnej części swojego dzieła nie poświęca O. Kopczyński wyjaśnieniu pojęcia <gramatyka>, składowe jej definicji możemy znaleźć w cytowanym *Układzie*. Píše w nim O. Kopczyński wprost: „Grammatyka iest nauką mowy” [Kopczyński 1785, 10]. W myśl zasad Port-Royal wyróżnia gramatykę „powszechną”, w pewnym sensie uniwersalną, i gramatykę danego języka, tę drugą nazywa „szczegółową”. Samą gramatykę zaś definiuje jako „zbiór uwag nad mową” [Kopczyński 1785, 11].

Skoro gramatyka jest „zbiorem uwag nad mową”, kluczowym pojęciem jest dla O. Kopczyńskiego <mowa>. Definiuje je już na wstępie swoich uwag:

Mowa jest obrazem, czyli znakiem myśli. W mowie tedy są dwie istotne części, które gramatyk uważać powinien: pierwsza słowa jak znaki, druga jako myśli znaczone przez słowa [Kopczyński 1785, 10].

Jest to oczywiście definicja zgodna z definicją gramatyków spod znaku Port-Royal [Stasiewicz-Jasiukowa 1987, 48], nie odbiega jednak od platońskiego dualizmu: „pierwsza jest niby ciałem, druga duszą mowy” [Kopczyński 1785, 10]. Autor w swoich rozważaniach gramatyczno-filozoficznych ulega oświeceniowemu racjonalizmowi – gdyby nie było myśli, nie byłoby mowy: „Mowa jest powszechnym u ludzi znakiem myśli” [Kopczyński 1785, 11]. Co jednak ważne: owa powszechność nie jest jedynym determinantem mowy – O. Kopczyński doprecyzowuje bowiem: „Mowa jest obrazem myśli wedle krajowego zwyczaju” [Kopczyński 1785, 11]. Mowa ma również znaczenie użyteczne, nie jest jedynie poję-

ciem filozoficznym, lecz także „śrzedkiem zrozumienia się wzajemnego” [Kopczyński 1785, 12]. W związku z tym, że od wieków porozumiewać się możemy zarówno za pomocą słów mówionych, jak i pisanych: „Mowa jest dwojaka, jedna ustna, druga pisana” [Kopczyński 1771, 1].

Onufry Kopczyński wprost nie definiuje natomiast terminu *język*. Z jego wypowiedzi wynika jednak, że język to praktyczne zastosowanie mowy: „(...) przez czytanie języka, to jest przez słuchanie, czytanie i naśladowanie mowy” [Kopczyński 1785, 12]. O ile mowa jest dla Kopczyńskiego środkiem komunikacji, o tyle język staje się jego narzędziem.

3. Struktura dzieła

Grammatyka dla szkół narodowych powstała w trzech częściach, z których każda przeznaczona była dla odpowiedniego etapu nauczania. Struktura dzieła podyktowana zatem została programem nauczania, a nie strukturą języka. Treści z poszczególnych działów znalazły się w różnych częściach podręcznika – w pierwszej dominuje fonetyka z ortografią i fleksją, w drugiej – fleksja i ortografia, w trzeciej zaś – słowotwórstwo, etymologia i składnia, choć są tu również rozdziały poświęcone wierszopisarstwu i czytaniu książek. Z powodu ograniczeń formalnych poniżej zajmuję się jedynie problematyką ortograficzno-interpunkcyjną w omawianym dziele. Można jednak na jej przykładzie zaprezentować metody, cele badawcze i świadomość językową osiemnastowiecznego pijara.

4. Ortografia i interpunkcja

W całym dziele Onufrego Kopczyńskiego pokutuje nieodróżnianie głosu od litery, a tym samym postaci graficznej języka od jego warstwy fonetycznej. Z tego też powodu rozważania dotyczące ortografii i interpunkcji znalazły się w rozdziałach dotyczących fonetyki. W przypisach dla nauczycieli rozważa O. Kopczyński zagadnienie powstania pisma, upatrując jego początków w znakach naturalnych: jego zdaniem litera *o* wzięła swój kształt od oka, litera *g* od skręconej szyi wielbłąda, a otwierająca alfabet litera *A* to postać rozstawionych nóg człowieka [Kopczyński 1783, 34].

Jako nauczyciel i normatywista był zwolennikiem pisowni fonetycznej:

Ten jest prawdziwy i tego imienia godzien zwyczaj, pisać tak, jak się co wymawia, za tym zwyczajem iść, jemu służyć, jego prawa wykonywać, nie wstydzi się najsurowszy filozof, który za źródło prawdy naturę rzeczy poczytuje [Kopczyński 1783, 42–43].

Ortografii, czyli pisowni, poświęcił O. Kopczyński cały rozdział w gramatyce dla klasy II [Kopczyński 1780, 38 i n.], choć pewne uwagi jej dotyczące pojawiają się w gramatyce dla klasy I, w której mamy dość obszerny paragraf poświęcony tzw. znamionom, przez które autor rozumie zarówno znaki interpunkcyjne (przecinek, średnik, dwukropek, kropka, znak wykrzyknienia, znak pytania, łącznik, nawias, cudzysłów, odsy-

łacz), jak i znaki diakrytyczne, choć dla tych ostatnich w przypisach dla nauczycieli stosuje pojęcie <przygłoski> [Kopczyński 1783, 42]. Funkcje poszczególnych znaków interpunkcyjnych omawia w gramatyce dla klasy II [Kopczyński 1780, 50]. Warto zwrócić uwagę na tzw. znamiona szczególne polszczyźnie, do których są zaliczone znaki diakrytyczne, służące oznaczaniu samogłosek ścieśnionych [Kopczyński 1780, 4–5], choć, jak wynika z uwag, tzw. znamię prawe, czyli współczesny akut, stosowane było dawniej w celu wyróżnienia samogłosek pełnych ('jasnych'), w pismach osiemnastowiecznych zmieniło swoją funkcję i oznacza „ściśnionych samogłosek (...) wymawianie” [Kopczyński 1780, 4]. Jak już wspomniano, Onufry Kopczyński staje na straży oznaczania ścieśnienia wszystkich trzech samogłosek: *a*, *e* i *o*. W podręczniku dla klasy drugiej wymienia pozycje, w których należy pisać samogłoski ścieśnione, a w których – pełne [Kopczyński 1780, 50–52]. Drugim znamieniem szczególnym polszczyźnie jest znamię lewe nad *e* i *o*, czyli współczesny grawis, służące dawniej do oznaczania ścieśnień. Kopczyński twierdzi jednak, że znak ten wyszedł z użycia. Kropkę nad *z*, służącą wyróżnianiu głoski [ż], nazywa przyciskiem.

Wymienione znamiona służą również odróżnianiu spółgłosek miękkich od twardych, o ile owe miękkie nie znajdują się przed samogłoską *i*. Co ciekawe, dotyczy to również miękkości spółgłosek wargowych w pozycjach wygłosowych [Kopczyński 1780, 53], która ówczesnie była już cechą regresywną.

Uwagi o pisowni, zawarte w podręczniku dla klasy II, można właściwie zastosować do współczesnej typografii: odnoszą się bowiem do pisowni łącznej i rozdzielnej, do funkcji łącznika, służącego przenoszeniu wyrazów, jak również do nakazanego przez naszego gramatyka przeniesienia do kolejnego wersu przyimków *z*, *w*, jeśli miałyby one pozostać na końcu wersu poprzedniego [Kopczyński 1780, 49].

W związku z tym, że omawiana gramatyka nie ma charakteru słownika ortograficznego, rozważania dotyczące pisowni kończą się poradą, aby w wypadkach wątpliwych odwoływać się do słownika lub szukać pomocy w rodzinach wyrazowych [Kopczyński 1780, 54].

RECEPCJA

Gramatyka Onufrego Kopczyńskiego – jedna z najczęściej cytowanych gramatyk języka polskiego – doczekała się licznych opracowań, wśród których nie brak zarówno peanów, jak i głosów polemicznych. Właściwie każdy, kto zajmuje się historią polskiej myśli gramatycznej i językoznawczej, powołuje się na O. Kopczyńskiego i jego trzytomowe dzieło lub gramatykę pozgonną. Recepcji dzieła osiemnastowiecznego pijara można by więc poświęcić osobne studium, nie sposób bowiem w tak krótkim opracowaniu wyczerpać tematu wpływu gramatyki Onufrego Kopczyńskiego na kształtowanie się polskiej myśli językoznawczej. Jego dzieła o języku miały ponad 70 wydań. *Grammatykę dla szkół narodowych na klasę I* w ciągu

60 lat (1778–1838) wydawano ponad 20 razy; *Grammatykę dla szkół narodowych na klasę II* wydawano ponad 20 razy w latach 1780–1839, *Grammatyka dla szkół narodowych na klasę III* – miała natomiast kilkanaście wydań w latach 1781–1839 [Rospond 1971].

Stanisław Rospond [1971] podaje wykaz 40 pozycji, których autorzy odnosili się do dzieła Onufrego Kopczyńskiego. Znalazła się wśród nich *Odpowiedź na zamieszczoną w „Gazecie Literackiej” recenzję Józefa Mrozińskiego z 1824 roku*, będąca krytyką założeń O. Kopczyńskiego, która zaważyła na negatywnej ocenie późniejszych badaczy. Odnosili się do Kopczyńskiego badacze zajmujący się ortografią [np. Feliński 1816], historią dydaktyki [np. Wisłocki 1868], historią KEN [np. Szybalska 1911], leksykografią [np. Siwkowska 1953; Michalski 1967–1968], historią języka [np. Kossowska 1956], historią myśli językoznawczej [np. Rudnicki 1956], dydaktyką [np. Podracki 1972].

Co ważne, wśród licznych opracowań omawianego dzieła brak właściwie jego pełnej syntezy. Za jedyną próbę syntetycznego ujęcia poglądów gramatycznych pijara uznać należy monografię P. Kopki z 1910 roku.

WERSJA ELEKTRONICZNA

<http://pbc.up.krakow.pl/dlibra/doccontent?id=1300&from=FBC>
(1783)

Bibliografia

- A. Feliński, *Przyczyny stosowanej przeze mnie pisowni*, Warszawa 1816.
- Z. Florczak, *Europejskie źródła teorii językowych w Polsce na przełomie XVIII i XIX wieku. Studia z dziejów teorii języka i gramatyki*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978.
- P. (Petr Maksimovič) Kopko, *Krytyczny rozbiór gramatyki narodowej O. Kopczyńskiego (Przyczynek do historii polskiej gramatyki)*, Kraków 1909.
- O. Kopczyński, *Grammatyka dla szkół narodowych na klasę I*, Warszawa 1778.
- , *Grammatyka dla szkół narodowych na klasę II*, Warszawa 1780–.
- , *Grammatyka dla szkół narodowych na klasę III*, Warszawa 1781.
- , *Przypisy dla nauczycieli*, Warszawa 1783.
- , *Układ Grammatyki dla szkół narodowych z dzieła już skończonego wyciągniony*, Warszawa 1785.
- A. Koronczewski, *Polska terminologia gramatyczna*, Wrocław 1961.
- M. Kossowska, *Stosunek ks. O. Kopczyńskiego do staropolszczyzny (na podstawie „Gramatyki dla szkół narodowych”)*, „Język Polski” 1956, XXXVI/5, s. 370–374.
- J. Michalski, *Kopczyński Andrzej [w:] Polski słownik biograficzny*, t. VIII, red. Emanuel Rostworowski, Wrocław 1967–1968, s. 622–625.
- J. Mroziński, *Odpowiedź na umieszczoną w „Gazecie Literackiej” recenzję dzieła pod tytułem: Pierwsze zasady gramatyki języka polskiego*, Warszawa 1824;

przedruk [w:] *Dzieła wszystkie*, t. I, red. Zofia Florczak, Warszawa 1986, s. 85–246.

- A. Osiński, *Pochwała X. Onufrego Kopczyńskiego przez X. Aloizego Osińskiego* [...], czytana na posiedzeniu publicznem dnia 4go maja 1818, Warszawa 1819.
- T. Pasikowski, *Czarniejewo i okolice*, Poznań 1979.
- J. Podracki, *Narodziny polskiej gramatyki – Onufry Kopczyński (z historii składni i dydaktyki)*, „Prace Filologiczne” 1972, XXIII, s. 135–150.
- S. Rospond, Ks. *Onufry Kopczyński (1735–1817). Próba syntezy*, „Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” 1971, VIII, s. 3–39.
- J. Siwkowska, *O słowniku języka polskiego Osińskiego*, „Poradnik Językowy” 1953, z. 5, s. 22–28.
- I. Stasiewicz-Jasiukowa, *Narodziny gramatyki: o kontekstach powstawania i warsztacie dzieła Onufrego Kopczyńskiego*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1983, XXVIII, s. 269–296.
- , *Onufry Kopczyński – współpracownik Komisji Edukacji Narodowej*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1987.
- Z. Szybalska, *Praca Komisji Edukacji Narodowej nad językiem polskim*, „Wychowanie w Domu i Szkole” 1911, II.
- M. Walewska, Ks. *Onufry Kopczyński (1735–1817). W setną rocznicę zgonu*, Warszawa 1917.
- W. Wisłocki, *Nauka języka polskiego w szkołach polskich przed Kopczyńskim*, Lwów 1868.
- K.W. Wójcicki, Ks. *Onufry Kopczyński*, „Tygodnik Ilustrowany” 1862, CXXI, s. 1–2.

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

VII KONFERENCJA JĘZYKOZNAWCZA Z CYKLU „W ŚWIECIE SŁÓW I ZNACZEŃ”,

Uniwersytet Gdański, 25 maja 2015 r.

W dniu 25 maja 2015 roku na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Gdańskiego odbyła się siódma konferencja językoznawcza z cyklu „W świecie słów i znaczeń”, która została poświęcona pamięci jednego z najwybitniejszych badaczy polskiego słowotwórstwa, profesora Bogusława Krei. Tematem siódmej konferencji, podczas której wygłoszono dziewiętnaście referatów, było słowotwórstwo języka mówionego i pisanego.

Konferencja rozpoczęła się od przywitania wszystkich referentów i zgromadzonych studentów przez prof. Ewę Rogowską-Cybulską, która zaznaczyła, że tegoroczne spotkanie jest dla pracowników i studentów Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Gdańskiego szczególnie smutne ze względu na to, że w kwietniu bieżącego roku zmarł profesor Jerzy Treder, wybitny badacz kaszubszczyzny. Wszystkich zgromadzonych przygnębiła również wiadomość o niedawnej śmierci Profesora Małgorzaty Milewskiej-Stawiany, uczennicy Profesora Bogusława Krei, badaczki języka polskiego i słowotwórstwa zachodniosłowiańskiego, przede wszystkim górnołużyckiego. Zgromadzeni minutą ciszy uczcili pamięć zmarłych językoznawców. Konferencję otworzyła prof. UG, dr hab. Izabela Kępka, prodziekan ds. kształcenia, która również przewodniczyła obradom plenarnym.

Obrady zaczęły się od wystąpienia Andrzeja Dyszaka na temat sposobów definiowania formacji żeńskoosobowych w najnowszych słownikach ogólnych języka polskiego. W referacie przedstawiono porównanie typów definicji zamieszczonych w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* pod redakcją Stanisława Dubisza oraz *Wielkim słowniku języka polskiego* pod redakcją Piotra Żmigrodzkiego. Referent wskazał wiele nieścisłości definicyjnych związanych z niekonsekwentnym traktowaniem feminitywów jako formacji słowotwórczych. Następnie Marek Kaszewski wygłosił referat na temat zbliżenia formalnego kategorii słowotwórczych nazw wykonawców i nazw środków czynności. Przedstawił chronologię tego procesu oraz wykazał, że wiele tych samych sufiksów tworzy zarówno *nomina agentis*, jak i *nomina instrumenti*. Kolejne wystąpienie dotyczyło doboru sufiksów w neologizmach słowotwórczych. Karolina Liszczyk-Kubina poddała w nim analizie słowotwórczej trzy neologizmy: *czekadelko*, *polubownik* i *celebrytoza*. Również neologizmów słowotwórczych dotyczył referat Jolanty Kowalewskiej-Dąbrowskiej. Referentka przedstawiła sposoby wykorzystywania modeli słowotwórczych w utworach Jerzego Ficowskiego, w których, analizując wybrane neologizmy, m.in. *pierwieści*, *przedmity*, *poniewczas*, *zaocze*, wykazała podporządkowanie słowotwórstwa poetyckiej funkcji tekstu.

Joanna Ginter na przykładzie wyrazów *funkcje* i *funkcjonalności* przedstawiła proces rozszerzania pola znaczeniowego wyrazów. Rzeczownik *funkcjonalności*, używany przez informatyków w odniesieniu do nowoczesnych rozwiązań technologicznych, trafił do języka ogólnego i zaczął wypierać wyraz *funkcje*. Obrady plenarne zamknął referat wygłoszony przez Michała Szczyszka, poświęcony podobieństwom i różnicom w wykorzystywaniu środków słowotwórczych we współczesnej polszczyźnie mówionej i pisanej. Referent zwrócił uwagę na zapożyczenia, które w polszczyźnie mówionej występują rzadko i są to głównie elementy obcego pochodzenia, dobrze zakorzenione w języku polskim. Poza tym stwierdził, że w języku mówionym najczęściej używa się derywatów modyfikacyjnych, derywaty mutacyjne pojawiają się rzadko, natomiast w ogóle nie występują derywaty tautologiczne.

Obrady południowe odbywały się w sekcjach. W sekcji pierwszej przedstawiono cztery referaty. Jako pierwszy głos zabrał Edward Breza, który mówił o słowotwórstwie kaszubskojęzycznego poematu pt. *Dobrogost i Miłostawa* autorstwa ks. dra Leona Heykego. Referent, odwołując się do prac Jerzego Tredera, przywołał i poddał analizie neologizmy słowotwórcze występujące w tym dziele literackim. Drugi referat również dotyczył słowotwórstwa języka kaszubskiego. Hanna Makurat omówiła typowe formanty oraz neologizmy i kalki formacji polskich w przekładach wierszy Jana Brzechwy na język kaszubski, zwróciła też uwagę na ekspansywność formacji deminutywnych. Następnie Zuzanna Kalicka-Karpowicz wygłosiła referat na temat derywatów aspektowych współczesnej polszczyzny. Swoje badania oparła na pytaniach kierowanych do internetowych poradni językowych. Kolejne wystąpienie dotyczyło problemów słowotwórczych w nauczaniu języka polskiego jako obcego. Aneta Lewińska przedstawiła ćwiczenia z podręczników do nauki języka polskiego, w których opierano się na twórczym podejściu do słowotwórstwa, jako zachętę do nauki wykorzystując słowotwórcze gry językowe.

W sekcji drugiej wygłoszono pięć referatów. Jako pierwsza wystąpiła Violetta Jaros, która zaprezentowała wykaz rzeczowników złożonych wyekscerpowanych z pism naukowych Joachima Lelewela. Przede wszystkim zwróciła uwagę na indywidualizmy, m.in. *bułgarobójca*, *mlekołyk*, *strusiojad*, *jaskiniobylec*, *księgoróbstwo*, *tluczyksiąg*, które uznała za wyróżnik prozy naukowej. Referentka zaznaczyła, że przedstawione złożenia reprezentują różne typy kategorialne; służą precyzyjności wypowiedzi, ale bliskie są stylowi artystycznemu. Następnie Natalia Długosz omówiła najnowsze złożenia bezafiksalne pojawiające się w polskim i bułgarskim dyskursie medialnym, stanowiące przejaw derywacji pragmatycznej, m.in. *nekrolans*, *abortlans*, *petroprzepych*, *fejsfrystracja*, *gazrurka*. Udowodniła ponadto, że ani definicje słownikowe, ani parafraza słowotwórcza nie uwzględniają wszystkich znaczeń wymienionych złożań, ponieważ bez wiedzy przyjękowej, czyli kontekstu kulturowego, tekstowego i sytuacyjnego, są one nieodczytywalne.

W kolejnym referacie, dotyczącym procesu uniwerbizacji, Alicja Pstyga na przykładzie studenckich przekładów rosyjskich tekstów zamieszczonych w czasopiśmie „Forum” mówiła o zasadności użycia takich formacji jak: *bezołowiówka* czy *symultantka*. Rozważania doprowadziły do wniosku, że mimo analogii struktur uniwerbizowanych w języku polskim i rosyjskim komplikują one interpre-

tację tekstu i sam przekład. Następnie Beata Jędrzejczak przedstawiła wybrane środki słowotwórcze stosowane w sloganach reklamujących polskie marki terytorialne. Opisała różne sposoby wykorzystania motywacji słowotwórczej i wskazała na skuteczność perswazyjną wybranych kategorii słowotwórczych. Zwróciła też uwagę na neologizmy słowotwórcze i przedstawiła sposoby wizualizacji budowy słowotwórczej poszczególnych wyrazów w sloganach. Obrady południowe zamknęło wystąpienie Ewy Rogowskiej-Cybulskiej na temat derywatów przymiotnikowych w tekstach reklam. Referentka, przedstawiając kolejne przykłady oraz typy i kategorie słowotwórcze derywatów przymiotnikowych, wskazywała ich walory perswazyjne. Udowodniła perswazyjną wartość powtórzeń i nagromadzeń słowotwórczych oraz scharakteryzowała derywaty przymiotnikowe jako obiekty gier językowych, kontaminacji i reinterpretacji morfologicznych.

Popołudniowe obrady plenarne rozpoczęły się wystąpieniem Sebastiana Żurowskiego, które dotyczyło problemów z definiowaniem postfiksów. Referent postawił pytanie, czy formant prefiksarno-sufiksalny jest jednym morfemem. Udowodnił, że postfiksy w literaturze naukowej nie są dobrze zdefiniowane i należy wprowadzić termin nazywający formant prefiksarno-sufiksalny. Kolejne wystąpienie dotyczyło udziału obocznych podstaw werbalnych w tworzeniu derywatów agentywnych. Renata Marciniak-Firadza analizowała w nim materiał zaczerpnięty z gwar pogranicza małopolsko-mazowieckiego. Wykazała, że oboczne formy czasownikowe mogą być podstawą dla derywatów tworzonych za pomocą tego samego formantu słowotwórczego, np. *wybawca* może pochodzić zarówno od czasownika *wybawić*, jak i *wybawiać*. Następny referat, autorstwa Ewy Czerniakowskiej, poświęcony był zagadnieniom etymologiczno-słowotwórczym nazw miejscowych. Dotarcie do nowego źródła informacji, niemieckojęzycznej mapy Warszawy i okolic, pozwoliło referentce na utworzenie nowych etymologii niektórych nazw miejscowych tego terenu, a tym samym podważenie dotychczasowych hipotez dotyczących genezy tych nazw. Obrady zamknął referat Beaty Milewskiej, która na przykładzie sformułowania *pani premier* przyjrzała się sposobom tworzenia nazw żeńskich. Omówiła problemy i potrzeby mówiących związane z budowaniem i używaniem feminatywów, szczególnie nacechowanych godnościowo, zaznaczając, że system dostarcza użytkownikom języka środków i wzorców, ale ich wybór zawsze zależy od mówiącego. Wskazała też na rozbieżności w normie językowej i uzusie.

Podczas zamknięcia konferencji organizatorzy podkreślili wysoki poziom i różnorodność zaprezentowanych referatów. Zapowiedzieli, że zwieńczeniem obrad VII konferencji słowotwórczej, już tradycyjnie nazywanej „konferencją Krejowską”, będzie wydanie tomu monograficznego. Dzień zakończył się złożeniem kwiatów na grobie Profesora Bogusława Krei na cmentarzu Oliwskim.

Beata Jędrzejczak
(Uniwersytet Gdański)

ZIEŁONOGÓRSKIE KONTAKTY (NIE TYLKO) JĘZYKOWE

Interesujące wydarzenie naukowe odbyło się w dniach 8–9 czerwca 2015 r. w Zielonej Górze. Wspólnymi siłami trzech jednostek miejscowego uniwersytetu – Zakładu Komunikacji Językowej Instytutu Filologii Polskiej, Instytutu Filologii Germańskiej oraz Katedry Filologii Angielskiej – zorganizowano ogólnopolską konferencję naukową „Kontakty językowe w komunikowaniu”. Było to czwarte spotkanie w ramach cyklu konferencji komunikacyjnojęzykowych, których pło-
nem są tomy: *Norma a komunikacja* [red. M. Steciąg i M. Bugajski, Zielona Góra 2009]; *Świadomość językowa w komunikowaniu* [red. M. Steciąg, M. Bugajski, Zielona Góra 2012] oraz *Tożsamość w komunikowaniu* [red. M. Steciąg, M. Bugajski, Zielona Góra 2014]. Patronat nad tegoroczną konferencją objęła Marszałek Województwa Lubuskiego – Elżbieta Polak. Prestiż nadał imprezie zaproszony przez organizatorów zagraniczny gość, prof. Jørgen Bang z Danii, który drugiego dnia seminarium wygłosił wykład *The dialectics of the trans-cultural dialogue – an eco-linguistic contribution to the concept of ‘Language Contacts in Communication’*.

Miejscem obrad był nowy gmach Biblioteki Uniwersytetu Zielonogórskiego, skąd roztaczał się piękny widok na zieleń malowniczej okolicy. W poniedziałkowe przedpołudnie uroczystego otwarcia konferencji dokonał Dziekan Wydziału Humanistycznego UZ, dr hab. Sławomir Kufel, prof. UZ. Pierwszym prelegentem był prof. Michaił Kotin (UZ). Jego wystąpienie *W jakim sensie i w jakim stopniu kontakty językowe „warunkują” zmiany językowe?* wywołało szeroką dyskusję wśród zgromadzonych. Konkluzją debaty było ważne stwierdzenie, że nawet w obrębie jednego uniwersytetu mogą zarysować się ciekawe (choć nie do końca zgodne) poglądy, niezwykle wzbogacające myśl naukową. Wszyscy podkreślili, że z niecierpliwością czekają na opublikowanie przez prof. M. Kotina monografii poświęconej problematyce naszkicowanej w wykładzie.

Jako kolejna głos zabrała dr hab. Magdalena Hawrysz, prof. UZ. Wystąpienie prelegentki koncentrowało się na problematyce międzywyznaniowych kontaktów językowych w kontekście *sacrum* i *profanum* w reformacyjnej polemice religijnej. Na zakończenie sesji wykładów plenarnych dr Krzysztof Skibski (UAM) przedstawił referat na temat frazeologizmów, a właściwie śladów frazeologicznych i kwestii ich rozpoznawania w poezji współczesnej.

Poobiednie obrady podzielono na dwie sekcje. Sekcję „A” rozpoczęło wystąpienie dr Katarzyny Siewert-Kowalkowskiej (UKW) z Bydgoszczy, która podniosła problem internacjonalizmów, ilustrując go materiałem wyekscerpowanym z ofi-

cyjnych tekstów prawnych przygotowywanych przez organy Unii Europejskiej. Reprezentujący tę samą uczelnię dr Michał Sobczak przedstawił swój projekt badawczy wiążący się z opisem niemieckiej leksyki wojskowej okresu międzywojennego. Dr Iwona Żuraszek-Ryś (UZ) przeanalizowała nazwy tkanin wschodniego pochodzenia w osiemnastowiecznej polszczyźnie. Przed przerwą kawową miało miejsce jeszcze jedno wystąpienie – ogólną charakterystykę kwantytatywną leksyki instrukcji użytkowania podręcznych urządzeń technicznych omówiła studentka polonistyki Uniwersytetu Zielonogórskiego – Anna Ast.

Po krótkiej przerwie przyszedł czas na kolejne cztery referaty. W angielskojęzycznym wystąpieniu dr Magdalena Adamczyk (UZ) (*On the pragmatic expansion of Polish adverbials in spontaneous oral communication*) bardzo często pojawiał się polski akcent w postaci wplatanych co jakiś czas wyrazów „gdzieś tam”, które były centrum jej interesującego wywodu. Tomasz Piasecki – doktorant z Uniwersytetu Wrocławskiego – zaprezentował zebranym rytuał wróżebny jako akt komunikacyjny. Zaproponowana analiza obejmowała uwarunkowania pragmatyczne sytuacji komunikacyjnej, strukturę informacyjną i dialogową, postać leksykalno-składniową oraz ramę funkcjonalną aktu wróżebnego. Mgr Aleksander Wiśniowski (Wrocław) dokonał analizy głosu końcowego w postępowaniu karnym jako przykładu tekstu mówionego. Jako ostatnia w sekcji „A” wystąpiła mgr Barbara Klimek (UZ). Temat jej wystąpienia stanowiły wpisy motywacyjne zamieszczone na stronie internetowej Ewy Chodakowskiej, które Barbara Klimek badała jako element współczesnego komunikowania społecznego.

Równolegle przebiegały obrady w sekcji „B”. Pierwszy blok zdominowali germaniści. Dr hab. Jarochna Dąbrowska-Burkhardt, prof. UZ, w referacie *Teufelsbuhlschaft in frühneuzeitlichen Hexenverhörprotokollen aus der Stadt Grünberg in Niederschlesien* analizowała zapisy protokołów przesłuchań czarownic. Dr Łukasz Płes z Łodzi omówił problem pracy ze słownictwem podczas nauczania języka niemieckiego. Kolejne trzy referaty wygłosili naukowcy z Zielonej Góry. Dr Marek Biszczanik podjął temat komunikacji w miastach okresu średniowiecza, dr Marek Laskowski mówił o analizie konfrontatywnej polskich i niemieckich czasowników wyrażających zapewnienie, a Filip Skibiński nakreślił znaczenie pojęć <naród> i <nacja> (niem. *Volk* i *Nation*) w różnych epokach.

Drugi blok objął trzy referaty, ponieważ z przyczyn obiektywnych nie dotarł do Zielonej Góry dr hab. Igor Borkowski, prof. UW., który miał wygłosić zapowiadający się niezwykle interesująco referat pt. *Przez kratę, pod kontrolą, za zasłoną – kontakt werbalny z otoczeniem świeckim w przepisach prawa i obyczajach polskich klasztorów klauzurowych*. Dr hab. Piotr Kładoczny, prof. UZ, mówił o kontaktach językowych i komunikacji w środowisku audiofilów. Mgr Waldemar Bojakowski, reprezentujący Uniwersytet Wrocławski, wystąpił następnie z referatem *XIX-wieczny lekarz i jego czytelniczki na przykładzie „Wiadomości z higieny” doktora Płaskowskiego*. Na zakończenie mgr Anna Śliwicka (UWr.) przybliżyła obecnym problem komunikatywności języka prawniczego w kontekście ustnego ogłaszania sentencji wyroku.

Zwienięciem pierwszego dnia obrad była uroczysta kolacja zorganizowana w wyjątkowym miejscu – palmiarni Uniwersytetu Zielonogórskiego. Bankiet stanowił doskonałą sposobność, by – oczywiście dzięki kontaktom językowym – nawiązać także kontakty naukowe oraz kontynuować niedokończone z powodu

ograniczeń czasowych dyskusje na temat zaprezentowanych poglądów badaczy z różnych środowisk.

Drugi dzień obrad rozpoczął się sesją plenarną, która także odbyła się w sali konferencyjnej Biblioteki UZ. Jako pierwszy wystąpił gość z Danii, prof. Jørgen Bang, z niezwykle ciekawym wykładem na temat międzykulturowego dialogu w świetle badań ekolingwistycznych. O emocjach w kontaktach językowych mówił natomiast prof. Marian Bugajski (UZ), który na przykładzie tekstów prasowych, telewizyjnych oraz dawnych i obecnych stron portali internetowych pokazał wzrost znaczenia emocjonalności w kształtowaniu komunikatów w przestrzeni publicznej. Następnie dr Monika Kaczor (UZ) omówiła czynności mowy budujące złe relacje międzyludzkie, takie jak dezawuowanie, drwienie, grożenie, prześladowanie, znieważanie, szantaż itp. Materiał empiryczny stanowiły dyskusje i spory, które niedawno wzburzyły opinię publiczną. Obrady plenarne zakończył referat pt. *Ewolucja kodu językowego wobec braku komunikacji*, który wygłosiła mgr Katarzyna Rogalska (UMK) z Torunia. Wystąpienie obejmowało założenia metodologiczne badań korzystających z tzw. iterowanego (powtarzalnego) uczenia się oraz wyniki własnych eksperymentów referentki z udziałem dzieci i dorosłych, w tym rodzimych użytkowników języka polskiego oraz włoskiego. Sesję plenarną zakończyła ożywiona dyskusja uczestników konferencji.

Po przerwie obrady kontynuowano w dwóch sekcjach. Sesję w sekcji „A” rozpoczęło wystąpienie dr hab. Magdaleny Steciąg, prof. UZ, oraz Jesiki Woźniak (UZ) na temat charakterystyki kontaktów międzyjęzykowych na pograniczu polsko-czeskim w kontekście biznesowym. Celem referatu była m.in. próba udzielenia odpowiedzi na pytanie o dominujący typ komunikacji na pograniczu: czy przeważa tam *lingua receptiva* czy też *lingua franca*. O dwujęzyczności szlachty Rzeczypospolitej Obojga Narodów mówiła dr Dorota Szagun (UZ), która przedstawiła sylwę szlachecką – specyficzną formę językową, będącą mieszaniną polszczyzny i łaciny, stanowiącą jeden ze znaczących składników tożsamości szlacheckiej jako sposób mówienia, pisanie i myślenia. Statusowi języka arabskiego w Izraelu poświęcony był kolejny referat wygłoszony w języku angielskim przez mgr Sylwię Wodzińską (UAM). Jako ostatnia w tym bloku wystąpiła dr Magdalena Jurewicz-Nowak (UZ) z prelekcją na temat językowych stosunków międzyetnicznych na przykładzie rozmówek handlowych Jerzego Schlaga pochodzących z XVIII w.

Po krótkiej przerwie zostały zaprezentowane trzy referaty przedstawicieli Uniwersytetu Zielonogórskiego. Sesję popołudniową otworzył referat dr hab. Marzanny Uzdzińskiej, prof. UZ, i Mateusza Półtoraka poświęcony relacjom nadawczo-odbiorczym w blogach o literaturze kryminalnej. Dr Iwona Pałucka-Czerniak przedstawiła wyniki badań protokołów pochodzących z księgi cechu piwowarów krakowskich z XVIII w. Ciekawym spostrzeżeniem było to, że cechowa wspólnota komunikacyjna wytworzyła mechanizmy dopuszczające skracanie informacji czy niedoprecyzowanie jej tam, gdzie nie została uznana za niezbędną. Jako ostatnia wystąpiła mgr Joanna Malon, która nakreśliła obraz nadawcy w *Dziennikach* Stefana Kisielewskiego. Sesja zakończyła się wymianą myśli i poglądów uczestników.

Podobnie jak pierwszego dnia, równolegle przebiegały obrady w sekcji „B”, podczas których trzy spośród czterech referatów zostały wygłoszone w języku

angielskim. Pierwszą referentką była dr Anna Kuzio (UZ), która przybliżyła problemy językowe oraz kwestie związane z płcią w komunikacji internetowej. Następnie dr Sylwia Rapacka-Wojtala (UŁ) po polsku wygłosiła referat na temat środków dydaktycznych stosowanych współcześnie w nauczaniu języków obcych, poddając je analizie pod kątem ich przydatności do przygotowania, przeprowadzenia oraz ewaluacji umiejętności uczących się w zakresie konstruowania komunikatów językowych w konkretnych interakcjach społecznych. Interesujący był referat dr Irminy Kotlarskiej (UZ) prezentujący naukę języka angielskiego w perspektywie historycznej. Podstawę materiałową stanowił bowiem podręcznik *Grammatyka dla Polaków chcących się uczyć angielskiego języka z roku 1788*, autorstwa wykształconego bazylianina Juliana Antonowicza. Na tej podstawie zaprezentowano umiejętności komunikacyjne, które autor uznał za niezbędne w procesie nauki języka angielskiego przez Polaków w okresie, gdy bezpośrednie kontakty językowe polsko-angielskie i angielsko-polskie były rzadkie. Mgr Eliza Kowal (UWr.) wygłosiła ostatni referat, który był poświęcony analizie strategii dyskursywnych w konstruowaniu obrazu kontaktów i relacji społecznych na przykładzie kampanii społecznych dotyczących substancji psychoaktywnych.

W ramach ostatniego bloku sekcji „B”, który odbył się po krótkiej przerwie, zaprezentowano trzy referaty. Pierwszy z nich dr hab. Katarzyny Węgorowskiej, prof. UZ, traktował o nowogródzko-czombrowskich kontaktach językowo-kulturowych, które zostały utrwalone w *Impresjach czombrowskich* Zofii Brzowskiej i *Dziedziczkach Soplicowa* Joanny Puchalskiej. Z kolei dr Marcin Odelski przedstawił wybrane zagadnienia dydaktyki kaszubszczyzny na przykładzie audycji TTM *Gòdómë pò kaszëbskù*, które można uznać za nowoczesną formę nauczania tego języka, gdyż łączy ona w sobie telewizję i Internet. Jako ostatnia wystąpiła dr Justyna Kobus (UAM) z referatem pt. *Na ile informator jest wiarygodnym źródłem danych dialektologicznych?*, będącym próbą oceny pozyskiwanego materiału dialektalnego w zależności od sytuacji komunikacyjnej i napotkanych barier w komunikowaniu.

Na zakończenie konferencji kilka słów podsumowania wygłosiła dr hab. Magdalena Hawrysz, prof. UZ, która podziękowała zebranim za uczestnictwo w bardzo owocnej konferencji oraz organizatorom za świetne przygotowanie kolejnego już wydarzenia naukowego umożliwiającego wymianę myśli i poglądów naukowców zarówno z kraju, jak i z zagranicy.

Katarzyna Siewert-Kowalkowska,
Michał Sobczak
(Uniwersytet Kazimierza Wielkiego,
Bydgoszcz)

JADWIGA PUZYNINA, *WARTOŚĆ I WARTOŚCIOWANIE W PERSPEKTYWIE JEZYKOZNAWSTWA*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2013, ss. 437

Świat ludzki przepelniony jest wartościami. Przypisujemy wartości różnym elementom rzeczywistości. Czynimy tak niezależnie od stopnia naszej wiedzy na temat wartości i wartościowania. Zagadnienie to może być przedmiotem refleksji lingwistycznej. I taką właśnie refleksję znajdujemy w książce Jadwigi Puzyniny *Wartość i wartościowanie w perspektywie językoznawstwa*.

Jadwiga Puzynina jako pierwsza w Polsce wprowadziła aksjologiczny punkt widzenia w badaniach nad językiem. Książka jest zbiorem prac autorki, która o inspiracji, leżącym u podstaw Jej zainteresowań, językiem wartości pisze następująco:

Moje zainteresowania językiem wartości, które pojawiły się pod koniec lat siedemdziesiątych, były spowodowane coraz silniejszym sprzeciwem wewnętrznym wobec klimatu życia społeczno-politycznego w PRL-u, charakteryzującego je zakłamanie, manipulacji, różnych form zniewolenia i przemocy. Pierwsze moje prace z zakresu aksjolingwistyki poświęcone były semantyce kłamstwa, manipulacji, czasowników takich jak *zmuszać*, *naciskać*, *szantażować*. Uważałam, że ma sens pomagać w ten sposób ludziom w rozumieniu sytuacji społecznej, w jakiej wszyscy się znajdujemy, i w stwarzaniu ogólnego (choćby tylko wewnętrznego) oporu wobec niej [s. 15].

Prace Jadwigi Puzyniny na temat języka wartości mają zatem nie tylko motywacje poznawcze, które są właściwe każdemu badaczowi. Motywacje te wynikały także z postawy autorki, zatroskanej o etykę porozumiewania się ludzi, co znalazło swój wyraz w rozpowszechnianiu szeroko rozumianej przez Jadwigę Puzyninę kultury słowa.

Recenzowana książka obejmuje artykuły autorki z lat 1982–2012 i składa się z trzech części. Pierwsza część, zatytułowana *Z teorii języka wartości*, zawiera dziewięć tekstów. W otwierającym cykl artykule (*Językoznawstwo a aksjologia*) badaczka przedstawia zagadnienia, które mogą być przedmiotem badań lingwistycznych. Najważniejsze z nich to: 1. Jak ludzie rozumieją słowa wartościujące, 2. Jak wyraża się wartościowanie w języku. Autorka postuluje badania nad opisem znaczeń słów, wskazując jednocześnie powstrzymywanie się badaczy od preferencji ideologicznych. Zastanawia się nad tym, czy badacz powinien uwzględniać asocjacje kulturowe. W artykule pojawia się refleksja nad możliwością manipulowania czytelnikiem za pomocą definicji perswazyjnych. Te wątki kontynuowane są w kolejnej pracy, zatytułowanej *Problemy aksjologiczne w lingwistyce*. Podejmuje autorka ponadto kwestię wartościowania w nauce.

Znajdujemy też we wskazanym tekście omówienie rozumienia terminu *kultura słowa*. Po przedstawieniu problemów badawczych pokazuje Jadwiga Puzynina sposoby badań lingwistycznych nad językiem wartości (artykuł: *Jak pracować nad językiem wartości*). Wśród elementów ważnych – zdaniem autorki – w badaniu języka wartości czytelnik znajdzie propozycję typologii wartości, która powinna być brana pod uwagę przy opisie wartościowania w tekstach. Obok takich wartości, jak estetyczne, poznawcze, moralne, vitalne, utylitarne, społeczno-obyczajowe, wprowadza autorka wartości odczuć, którymi przesycane są teksty różnych odmian języka. W kolejnym artykule Jadwiga Puzynina odnosi się do też przedstawionych przez N. Friesa. Do prac innych badaczy nawiązuje też autorka w kolejnym artykule (*Problematyka aksjologiczna w językoznawstwie*). Artykuł wskazuje na możliwość wartościowania, zawartą w użyciu różnych środków językowych. Rozważania prowadzą m.in. do wyróżnienia wartości prymarnych i sekundarnych. Nawiązanie do prac innych badaczy znajdzie czytelnik także w artykule *Wokół języka wartości*, w którym najwięcej miejsca zajmuje dialog z koncepcją języka wartości Tomasza Krzeszowskiego. Lektura pozostałych tekstów w tej części książki przynosi cenne dla badacza języka wartości analizy. I tak, znajdujemy wnikliwy opis znaczenia słowa *wartość*, wraz z przedstawieniem historii znaczenia oraz łączliwości omawianego słowa z innymi leksemami. Autorka podaje też własną propozycję opisu znaczenia słowa *wartość*. Przedstawiony opis pokazuje w przekonujący sposób złożoność semantyczną tego leksemu. W artykule *O problemach wartościowania w języku i w tekście* znajdujemy wiele istotnych zagadnień, ważnych dla opisu wartościowania: typy wartości, obiekt wartościowania, subiekt wartościowania, językowe środki wartościujące. Swoistym podsumowaniem pierwszej części książki jest artykuł *Horyzonty aksjolingwistyki*. Autorka uzasadnia wprowadzenie terminu *aksjolingwistyka* dla określenia badań nad językiem wartości, ukazując horyzont teoretyczno-metodologiczny aksjolingwistyki oraz horyzont sensu pracy nad aksjolingwistyką.

Część druga książki, zatytułowana *O wartościach w języku, w kulturze i w życiu społecznym*, zawiera dziewięć artykułów. Pierwszy z nich poświęcony jest tematyce *sacrum* w kontekście dwóch zjawisk: człowieka i języka (*Człowiek – język – sacrum*). Po zdefiniowaniu wskazanych w tytule słów autorka skupia się na języku *sacrum* z uwzględnieniem jego zróżnicowania – zarówno w aspekcie sposobu użycia tego języka, jak i rozumienia *sacrum* przez poszczególnych ludzi. Kolejny artykuł dotyczy walki o wartości (*Co znaczy walka o wartości?*). Autorka – jak zwykle – przedstawia znaczenie omawianych określeń, zwracając uwagę na dwie kwestie: 1. Używając związku wyrazowego *walka o wartości*, mówimy o wartościach duchowych, 2. Wyrażenie *walka o wartości* przeciwstawia się wyrażeniu *upadek wartości*. Rozważania wskazują na ogromną złożoność omawianego zagadnienia. Artykuł *O pewnej ważnej zasadzie wartości* jest bardzo interesującym wskazaniem wartości wspólnej ludziom o różnych światopoglądach. Jest nią postawa moralna polegająca na dbałości o dobro innych ludzi. Postawa ta to – według autorki –

poczucie wartości każdego człowieka, otwartość na kontakt z nim, wrażliwość na jego potrzeby, trudności i nieszczęścia, chęć zrozumienia jego problemów i pomocy w nich oraz w jego rozwoju duchowym w taki stopniu, w jakim jest to możliwe. Jest to stosu-

nek do drugiego niezależny od jego rasy, wykształcenia, jego stanu umysłowego, od tego, czy jest on dobry, czy zły [s. 174].

Wątek wartości duchowych kontynuowany jest w artykule *Współcześni językoznawcy jako współbadacze i animatorzy kultury duchowej*. Autorka przybliża czytelnikowi prace lingwistyczne poświęcone wartościom moralnym, poznawczym i estetycznym. W artykule jest także mowa o inicjatywach podejmowanych przez badaczy języka w dziedzinie krzewienia etyki słowa. Esej *Etos akademicki a odpowiedzialność za kulturę* pokazuje badania lingwistyczne w aspekcie kulturowym, przede wszystkim jednak zwraca uwagę na ich społeczny i humanistyczny sens. Sens, o którym mowa, jeszcze wyraźniej widoczny jest w tekście *Co nam zostanie z ideałów Sierpnia?* Lingwistyczny punkt wyjścia (wyjaśnienie słów użytych w tytule) stanowi podstawę pokazania dwóch postaw: socjo- i aliocentrycznej. Autorka widzi możliwość zachowania ideałów Sierpnia przez nosicieli obu tych postaw. Krzepiący dla czytelnika może być optymizm autorki, która wierzy w zachowanie tych wartości, które poruszyły społeczeństwo w Sierpniu 1980 roku. W tekście *O wartościach trwałych i istotnych* poszukuje autorka wartości istotnych dla całej Europy. Nosicielem wartości wspólnej jest – jej zdaniem – człowiek i jego godność oraz dane mu przez naturę właściwości i jego wytwory. Do wartości wspólnych zalicza też autorka wartości moralne. Artykuł *Wartości w kulturze polskiej ostatniego 70-lecia* pokazuje krzewienie wartości socjalistycznych – przyjmowanych od początku, zwłaszcza od roku 1956 – krytycznie przez elity intelektualne, a także większość Polaków, a następnie zmiany w postawach aksjologicznych większości ludności, rozpoczęte pod wpływem ruchu „Solidarności” na początku lat 80. W ostatnim artykule tej części (*Demokracja a kultura „polityczna”*) rozważa autorka istotę nazwanych w tytule zjawisk, wiążąc je z wartościami moralnymi.

Część trzecia: *O słownictwie wartościującym w języku, słownikach i leksykologii* przynosi spojrzenie językoznawcy na te elementy języka, które współcześnie – po przemianach społeczno-politycznych w roku 1989 – mają szczególną nośność w komunikowaniu publicznym. Tekst *Co to znaczy być solidarnym?* wskazuje na różne sensy omawianego słowa. Co istotne – autorka zwraca uwagę na możliwość formułowania definicji perswazyjnych słów wartościujących¹ – w tym słowa *solidarny* i pokrewnych, co nie musi wynikać z intencji manipulacyjnych, może jednak utrudniać komunikowanie się ludzi. Interesujące i bogate poznawczo rozważania przynosi artykuł *Z historii słownictwa aksjologicznego w językach słowiańskich*. Autorka wybrała do omówienia słownictwo etyczne. Przedstawia 9 grup semantycznych tego słownictwa, zwracając uwagę na przewagę wartościowania negatywnego w badanym materiale. Kolejny artykuł: *O problemach ważnych i istotnych* jest rozważaniem na temat semantyki wskazanych słów, z uwzględnieniem ich dużej siły perswazyjnej. Do języków słowiańskich wraca autorka w artykule *Słowiańskie słownictwo społeczno-polityczne w opisie kognitywnym*. Analiza słów społeczno-politycznych w różnych językach pokazuje

¹ W tym artykule autorka posługuje się znaczeniem definicji perswazyjnej, nadawanym w owym czasie temu terminowi przez Charlesa Stevensona, według którego definicja perswazyjna polega na zmianie tradycyjnego znaczenia omawianego wyrazu przy zachowaniu jego dodatniego lub ujemnego zabarwienia emocjonalnego.

różnice w semantyce wybranych słów (np. *społeczeństwo*, *państwo*), spowodowane niekiedy nacechowaniem ideologicznym. Sławistyczne ujęcie problematyki słów wartościujących w językach słowiańskich przynosi również tekst *Słownictwo wartościujące w porównawczych badaniach sławistycznych*. Autorka wskazuje w nim obszary badawcze, które mogą być badane przez sławistów. Dalsze artykuły zawierają analizy słów nacechowanych wartościująco: *skuteczność* (*O pojęciu skuteczności*), *odpowiedzialny* i *odpowiedzialność* (*Polskie leksemy odpowiedzialny i odpowiedzialność na tle języków europejskich*), *spotkanie* (*Ważne polskie słowo: spotkanie*), *honor* (*O honorze w języku i nie tylko*), *doskonały* (*Doskonały i doskonałość w historii języka polskiego*), *rzetelny* (*O przymiotniku rzetelny*), *bezinteresowny* (*O interesownym i bezinteresownym*), *prawda* (*Co się dzieje z prawdą dziś?*), *ideologia* (*Ideologia w języku polskim*). W pracach tych autorka skupia się wprawdzie na analizach semantycznych, jednakże wyraźne jest w nich zainteresowanie postawami aksjologicznymi społeczeństwa. W kolejnych artykułach znajdujemy omówienia kwestii leksykograficznych. Autorkę interesuje słownictwo społeczno-polityczne (*Leksyka społeczno-polityczna w opisie słownikowym*), sporo miejsca poświęca słowu *polityka*. Postulaty dla autorów opisów słownikowych zawarte są w tekstach *O niektórych aspektach opisu słownikowego wyrazów* oraz *Wartości i wartościowanie w słownikach*. Artykuł *Wartościowanie i nazwy wartości w leksykologii* stanowi opis i ocenę dokonań badawczych we wskazanym zakresie.

Książkę zamyka bibliografia prac Jadwigi Puzyniny, pominiętych w tomie, a dotyczących analizowanej problematyki.

Warto dodać, że recenzowana książka jest niezbędna lingwiście, który bada język wartości. Po książkę sięgną jednak także ci wszyscy, którym bliska jest nie tylko tematyka wartości i wartościowania, ale także troska o wartości w kontaktach międzyludzkich, zwłaszcza w życiu publicznym.

Elżbieta Laskowska
(Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz)

IRYNA KONONENKO, OREST ŚPIWAK, *UKRAIŃSKO-POLSKI SŁOWNIK HOMONIMÓW I PARONIMÓW MIĘDZYJĘZYKOWYCH*, Kijów 2008, ss. 344

W literaturze przedmiotu można spotkać wiele określeń nazywających leksemy, których forma w różnych językach jest podobna lub identyczna, ale znaczenie różne. Oprócz najstarszego określenia *falszywi przyjaciele* tłumacza są to między innymi: *aproksymaty*, *ekwiwalenty pozorne*, *pozorne odpowiedniki*, *homonimy międzyjęzykowe*, *tautonymy*, *wyrazy zdradliwe*. Potrzeba wydzielenia i opisu takich jednostek wynika z wywoływanych przez nie specyficznych trudności przekładowych. Za autora terminu *homonimia międzyjęzykowa* uchodzi Maksym Rylski.¹ Mimo głosów krytycznych, zgodnie z którymi o homonimii można mówić tylko w obrębie jednego języka, termin od ponad pięćdziesięciu lat funkcjonuje w rosyjskojęzycznej literaturze przedmiotu, skąd został przeniesiony do prac poświęconych innym językom. Polszczyzna doczekała się wielu opracowań leksykograficznych zestawiających jej zasób leksykalny z leksyką innych języków. Z przykrością należy stwierdzić, że tego typu słowniki przechodzą niemal niezauważone przez środowisko polonistyczne. Celem niniejszej recenzji jest nie tylko prezentacja recenzowanego słownika, ale też zwrócenie uwagi polonistów na problem homonimii i paronimii międzyjęzykowej.

Z polskojęzycznej noty wydawniczej dowiadujemy się, że *Ukraińsko-polski słownik homonimów i paronimów międzyjęzykowych* stanowi pierwszą pracę leksykograficzną, w której zaprezentowane zostały leksykalne i gramatyczne charakterystyki słów i frazeologizmów, mających w obu językach jednakowe lub podobne brzmienie, lecz różne znaczenie.

Słownik przeznaczony jest dla studentów, uczniów, słuchaczy kursów języków obcych, wykładowców, nauczycieli, tłumaczy, naukowców, wszystkich, którzy uczą się języka ukraińskiego bądź polskiego.²

Do druku *Słownik* recenzowali badacze z trzech ośrodków naukowych. Dwu ukraińskich: Kijowskiego Narodowego Uniwersytetu im. Tarasa Szewczenki i Narodowej Akademii Nauk Ukrainy oraz polskiego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego im. Jana Pawła II.

¹ Рог.: М.Ф. Рылский, *Художественный перевод с одного славянского языка на другой* [w:] *IV международный съезд славистов: доклады*, Москва 1958, s. 8–19.

² I. Kononenko, O. Śpiwak, *Ukraińsko-polski słownik homonimów i paronimów międzyjęzykowych*, Kijów 2008, s. 4 nlb.

Przed przystąpieniem do omówienia poszczególnych części słownika warto dodać, że ma on rekomendację Ministerstwa Oświaty i Nauki Ukrainy.³

Recenzowany słownik składa się z następujących części: *Spis treści* [s. 5 nlb.], *Przedmowa* [s. 6–9], *Układ artykułu hasłowego* [s. 10–12], *Wykaz skrótów* [s. 13–14], *Ukraińsko-polski słownik homonimów i paronimów międzyjęzykowych (leksyka)* [s. 15–307], *Ukraińsko-polski słownik frazeologicznych homonimów i paronimów międzyjęzykowych* [s. 308–323], *Polsko-ukraiński indeks homonimów i paronimów międzyjęzykowych* [s. 324–340], *Polsko-ukraiński indeks frazeologicznych homonimów i paronimów międzyjęzykowych* [s. 341–342] oraz *Źródła bibliograficzne* [s. 343].

Istotnym elementem budowy omawianego słownika jest jego dwujęzyczność, która dotyczy nie tylko artykułów hasłowych. Wymienione powyżej nazwy części słownika pochodzą z polskojęzycznej wersji *Spisu treści* umieszczonej obok wersji w języku ukraińskim. To rozwiązanie bardzo ułatwia orientację czytelnikowi nieznającemu języka ukraińskiego lub znanemu go słabo.

Teoretyczne podstawy słownika przedstawia napisana po ukraińsku przez Irynę Kononenko *Przedmowa* (*Переднє слово*). Niestety brak polskiego tłumaczenia przedmowy. Jest to duża strata nie tyle ze względu na polskojęzycznego czytelnika uczącego się języka ukraińskiego, ile ze względu na językoznawców polonistów, którzy nie znają ukraińskiego. *Przedmowa* to niezwykle ważny tekst teoretyczny, w którym zamieszczono między innymi informacje na temat:

- a) przyjętych definicji leksykalnych homonimów i paronimów międzyjęzykowych;
- b) genezy zjawiska;
- c) typów zjawiska;
- d) różnorodności układów homonimicznych;
- e) różnic w systemach fonetycznych obu języków;
- f) regularnych różnic fonetycznych między językami polskim a ukraińskim;
- g) specyficznych postaci morfemów w obu językach;
- h) udziału poszczególnych części mowy w zarejestrowanym materiale leksykalnym.

Zbudowane na podstawie tekstu Iryny Kononenko definicje leksykalnych homonimów i paronimów międzyjęzykowych przedstawiono poniżej.

Leksykalne homonimy międzyjęzykowe są to jednakowe dźwiękowo, ale różnią się (lub częściowo różniące się) znaczeniami leksykalnymi i sposobem użycia słowa należące do dwu języków.⁴

Leksykalne paronimy międzyjęzykowe mają podobne formy pod względem fonetyczno-morfologicznym, ale różnią się znaczeniami.⁵

Przedmowę kończy informacja, że słownik składa się z ponad 1400 artykułów hasłowych.⁶ Z zamieszczonej w końcu *Słownika* bibliografii wynika, że bazą materiału leksykalnego zarejestrowanego w *Słowniku* było szesnaście słowni-

³ Ibidem, s. 2 nlb.

⁴ Por. ibidem, s. 6: „(...) це однакові за звучанням, але відмінні (або частково відмінні) за лексичним значенням та вживанням слова двох мов” [Wszystkie tłumaczenia z języka ukraińskiego własne].

⁵ Por. ibidem, s. 6: „Міжмовні пароніми мають близьку фонетико-морфологічну форму і не збігаються за значенням.”

⁶ Ibidem, s. 9.

ków różnego typu. Wśród źródeł polskojęzycznych zostały wymienione słowniki przekładowe, słownik poprawnej polszczyzny, słownik wyrazów obcych, słownik frazeologiczny, słownik homonimów międzyjęzykowych oraz cztery słowniki współczesnego języka polskiego.⁷

Strukturę artykułów hasłowych autorzy słownika przedstawili w rozdziale *Układ artykułu hasłowego* (*Структура словникової статті*). Ta ważna część *Słownika* jest również niestety tylko w ukraińskiej wersji językowej.

Wykaz skrótów (*Умовні скорочення*) obejmuje ponad sto pięćdziesiąt skrótów wykorzystywanych w *Słowniku*. W spisie i w *Słowniku* skróty zapisywane są kursywą. Niestety brak polskich odpowiedników skrótów. Nie wszystkie one są jasne dla polskojęzycznego czytelnika bez użycia słownika przekładowego. Na przykład: *див.* – дивіться. Skróty ukraińskie są stosowane w opisach jednostek ukraińskich i polskich; por. przykład poniżej.

АПЕНДИКС (...) *анат.* (...).

APENDYKS (...) *кнж.* (...).

Wydaje się, że takie rozwiązanie redakcyjne wskazuje, iż podstawowym odbiorcą *Słownika* był w zamierzeniu autorów czytelnik ukraińskojęzyczny.

W uporządkowanym alfabetycznie spisie umieszczono ukraińskie skróty określań będących między innymi charakterystykami:

- 1) gramatycznymi (*ж.* – жіночий рід ‘rodzaj żeński’);
- 2) stylistycznymi (*вульг.* – вульгарне слово, вираз ‘wulgarne słowo, wyraz’);
- 3) geograficznymi (*зах.* – західноукраїнське слово ‘słowo zachodnio-ukraińskie’);
- 4) chronologicznymi (*заст.* – застаріле слово ‘słowo przestarzałe’);
- 5) tematycznymi (*зоол.* – зоологія ‘zoologia’).

Autorzy podają również niekiedy informacje o frekwencji jednostek, o czym świadczy skrót *підк.* ‘słowo rzadko używane’ użyty w opisie polskiego rzeczownika *burka*. Z recenzenckiego obowiązku należy powiedzieć, że nie został on uwzględniony w spisie skrótów.

Tak bogaty i zróżnicowany zbiór to w zasadzie wykaz stosowanych kwalifikatorów, który bardzo dobrze świadczy o warsztacie leksykograficznym autorów i różnorodności zgromadzonego w *Słowniku* materiału leksykalnego.

Część stosowanych w *Słowniku* skrótów ma charakter redakcyjny. Zastępują one najczęściej powtarzające się wyrazy.

Innym ułatwieniem w posługiwaniu się *Słownikiem* są alfabety oba języków umieszczone bezpośrednio po wykazie skrótów. Na uwagę zasługuje fakt, że alfabet języka polskiego został opatrzony komentarzem. Autorzy *Słownika* wyjaśnili, że występujące w polskich wyrazach łacińskie litery *q*, *v* i *x* są stosowane w zapisie zapożyczeń.⁸

Najobszerniejszą częścią słownika jest *Ukraińsko-polski słownik homonimów i paronimów międzyjęzykowych* (*лексика*)/*Українсько-польський словник міжовних омонімів і паронімів (лексика)*. Słownik ma układ alfabetyczny wy-

⁷ Por. Ibidem, s. nlb. 343.

⁸ Por. Ibidem, s. 14.

znaczony przez jednostki należące do języka ukraińskiego. Orientację w *Słowniku* ułatwia żywa pagina.

Wszystkie artykuły hasłowe w *Ukraińsko-polskim słowniku międzyjęzykowych homonimów i paronimów* składają się z trzech głównych części. Pierwszą częścią jest główka wydrukowana większym stopniem pisma. Głównkę tworzą wyrazy hasłowe wchodzące w skład układu homonimów lub paronimów ukraińsko-polskich. Drugą częścią artykułów hasłowych jest opis leksykograficzny jednostek ukraińskich. Trzecią część stanowi opis jednostek polskich. Część informacji o leksemach polskich podawana jest po ukraińsku. W przykładzie zamieszczonym poniżej po ukraińsku został podany fragment informacji gramatycznej (ч.) i definicja (Килим). Język polski pojawia się w opisie jednostek ukraińskich. W przykładzie poniżej jest to odpowiednik ukraińskiego rzeczownika дива́н (пол. *kanapa*).

ДИВА́Н – DYWAN

ДИВА́Н, -а, ч. Рід великих м'яких меблів для сидіння і лежання; пол. *kanapa*. *Сірий, шкіряний, складаний диван*.

DYWAN, -u, ч. Килим. *Puszysty, perski dywan. Odkurzać, trzepać, prać dywan*.

W uzasadnionych poprawnością językową sytuacjach autorzy podają informacje o akcencie, por. między innymi: ДИВА́Н; ЖУРНА́Л.

Wyróżnikiem graficznym wyrazów hasłowych jest pogrubiony druk. Dotyczy to wyrazów hasłowych w główce i tych, które otwierają opisy jednostek ukraińskich i polskich. Po wyrazach hasłowych autorzy podają informację fleksyjną. W opisie rzeczowników jest to końcówka dopełniacza liczby pojedynczej i rodzaj gramatyczny. Informacja gramatyczna przy jednostkach polskich podawana jest po ukraińsku.

Po informacji gramatycznej następuje informacja semantyczna, na którą składają się definicja i przykłady użycia. Informację semantyczną w opisie kolejnych znaczeń polisemów poprzedza numeracja arabska.

Analiza *Słownika* jednoznacznie świadczy o tym, że autorzy starali się, aby budowa artykułów hasłowych była przejrzysta. Jednym z przejawów tej troski jest zapisywanie cytatów kursywą.

Budowa artykułu hasłowego jest dostosowana do opisu poszczególnych jednostek. W praktyce leksykograficznej przekłada się to na fakt występowania w *Słowniku* artykułów hasłowych o różnej budowie. W niektórych artykułach hasłowych po wyrazach hasłowych występują:

- 1) warianty fonetyczne;
- 2) oznaczenie homonimów wewnątrzjęzykowych;
- 3) homografy wewnątrzjęzykowe;
- 4) paronimy wewnątrzjęzykowe;
- 5) pary aspektowe czasowników.

Należy podkreślić, że budowa artykułów hasłowych została przez autorów słownika wnikliwie przemyślana. *Słownik* rejestruje zjawiska różnego typu, co znajduje odzwierciedlenie w opisie leksykograficznym. Dzięki zastosowaniu wielu

jednoznacznych rozwiązań edycyjnych bardzo łatwo zorientować się, z jakim typem utożsamień ma się do czynienia w poszczególnych artykułach hasłowych.

Słownik zyskuje na wartości w związku z nasileniem się bezpośrednich kontaktów polsko-ukraińskich. O konieczności budowania leksykonów rejestrujących homonimie i paronimie świadczą choćby takie przykłady jednostek polskich, które mają *falszywych przyjaciół* tłumacza w języku ukraińskim: *golf*, *doktor*, *dziwka*, *klepać*, *licho*, *lichy*, *lokator*, *mazać*, *numizmat*, *pamiątka*, *poziomka*, *romans*, *rondo*, *swat*, *świadczyć*, *trawnik*.

W recenzji nie ma miejsca na szczegółowe analizy. Warto jednak przybliżyć choćby jeden z przykładów. Dla wykształconych filologicznie Polaków ukraiński rzeczownik *nozemka* wywołuje skojarzenia z rzeczownikiem *poziomka*, a dokładniej z jego nieprzegłoszoną postacią *poziemka*. Tak nazywałaby się roślina i jej owoce w polszczyźnie, gdyby nie zaszedł nietypowy przegłos przed spółgłoską wargową. Znaczenie strukturalne jednostki polskiej i ukraińskiej jest tożsame 'to, co ma kontakt z powierzchnią ziemi'. Rozwój znaczenia doprowadził w języku ukraińskim do powstania nazwy wiatru i przenoszonego silnym wiatrem śniegu, a w języku polskim – nazwy rośliny oraz wtórnie jej owoców.

Jak wspomniano wcześniej, na recenzowany *Słownik* składają się dwa zbiory. Pierwszy rejestruje leksemy, drugi to *Ukraińsko-polski słownik frazeologicznych homonimów i paronimów międzyjęzykowych* (Українсько-польський словник міжовних фразеологічних омонімів і паронімів). Zgodnie z przewidywaniami zbiór frazeologizmów jest mniej liczny. W *Słowniku* zarejestrowano około 120 polskich frazeologizmów. Układ słownika jest również alfabetyczny. Budowa artykułów hasłowych jest również trójczłonowa. Składają się na nią: główka, opis jednostki ukraińskiej oraz opis jednostki polskiej. Wariantywne lub zamienne elementy frazeologizmów podano w nawiasach okrągłych, na przykład: В ДИМ – (ЯК) В ДЫМ; ВИПОСТАТИ (ПОСТИ) В ОЧАХ – ROSNAĆ / UROSNĄĆ W OCZACH. Składniki par aspektowych są oddzielane ukośnikiem.

W opisie frazeologizmów również zastosowano kwalifikatory i wyróżniki graficzne tekstu ułatwiające orientację w artykułach hasłowych. Podobnie jak w opisie leksemów na opis semantyczny składają się definicje i przykłady użycia. Na uwagę zasługuje fakt, że opis semantyczny uwzględnia polisemie frazeologizmów w obu językach.

Zaskoczeniem dla polskojęzycznego czytelnika może być to, że polsko-ukraińskimi frazeologicznymi homonimami międzyjęzykowymi są między innymi takie jednostki jak: *alfa i omega*, *biała śmierć*, *gruszki na wierzbie*, *lekką ręką*, *mieć oko*, *na rękę*, *od ręki*, *postawić na nogi*, *świecić oczami*, *wyciągnąć nogi* i *złota rączka*.

Warto zwrócić uwagę, że frazeologizm *na rękę* został w *Słowniku* opisany jako homonimiczny w polszczyźnie. Wyróżnikami homonimów w *Słowniku* jest numeracja arabska umieszczana w indeksie górnym. Poniżej podano przykłady użycia zamieszczone przy obu homonimach. Niestety definicje frazeologizmów są podawane tylko po ukraińsku, co po raz kolejny świadczy o tym, że podstawowym odbiorcą *Słownika* miał być czytelnik ukraińskojęzyczny.

NA REKĘ¹ *Nowe regulacje prawne były mu na rękę.*

NA REKĘ² *W nowej pracy na początek dostał na rękę 3000 złotych.*

Nie można jednak powiedzieć, że ze *Słownika* nie mogą z pożytkiem korzystać czytelnicy polskojęzyczni. Na szczególną uwagę zasługują oba polskojęzyczne indeksy: *Polsko-ukraiński indeks homonimów i paronimów międzyjęzykowych (leksyka)* (Польсько-український реєстр міжовних омонімів і паронімів (лексика)) oraz *Polsko-ukraiński indeks frazeologicznych homonimów i paronimów międzyjęzykowych* (Польсько-український реєстр міжовних фразеологічних омонімів і паронімів).

Jednym z ważniejszych kryteriów w ocenie słowników jest ich wiarygodność. Wiarygodność materiału leksykograficznego zebranego w recenzowanym *Słowniku* potwierdza zamieszczony w części *Źródła bibliograficzne* (Лексикографічні джерела) wykaz słowników. Autorzy w pracy nad *Słownikiem* wykorzystywali słowniki ogólne i frazeologiczne języków polskiego i ukraińskiego, dwa słowniki przekładowe autorstwa A. Iwczenko oraz M. Jurkowskiego i B. Nazaruka, trzy słowniki homonimów międzyjęzykowych (jeden rosyjsko-ukraiński i dwa rosyjsko-polskie). Na szczególną pochwałę zasługuje bogaty zbiór słowników będących podstawą weryfikacji materiału polskojęzycznego. Autorzy recenzowanego *Słownika* posłużyli się słownikami pod redakcją Witolda Doroszewskiego, Mieczysława Szymczaka, Mirosława Bańki i Stanisława Dubisza.

Na marginesie warto dodać, że nie przypadkiem na liście źródeł znajdują się dwa słowniki homonimów polsko-rosyjskich. Niektóre z homonimów polsko-ukraińskich są bowiem również homonimami polsko-rosyjskimi. Są to między innymi: *dynia*, *order*, *żałobny*, *żyłotka*, *żywot*.

Wartość słownika należy widzieć w kilku aspektach. Pierwszy to oczywisty walor glottodydaktyczny. Niedostateczna znajomość homonimów międzyjęzykowych nie tylko zakłóca komunikację tak zwanych zwykłych użytkowników obu języków. Owocuje ona błędami w słownikach i tłumaczeniach różnego rodzaju tekstów.⁹

Drugi aspekt to wzbogacenie dorobku leksykograficznego. Dzięki pracy ukraińskich leksykografów zwiększył się zbiór słowników rejestrujących polszczyznę. Powstał słownik, którego nie mogliby napisać Polacy nieznający doskonale języka ukraińskiego i ukraińskich tradycji leksykograficznych. Dzięki doskonałej znajomości polszczyzny i polskiej leksykografii rejestrującej współczesną polszczyznę autorzy w ważny sposób przyczynili się do wzbogacenia polskiej leksykografii. Powstał nie tylko wiarygodny słownik. Powstało dzieło, które może być wzorem dla autorów planujących napisanie lub rozszerzenie istniejących słowników homonimii międzyjęzykowej. Krytyczny ogłód *Słownika* jednoznacznie pozytywnie świadczy o warsztacie leksykograficznym autorów.

Wydaje się, że najtrudniejszym problemem leksykograficznym, który musiał zostać rozwiązany przez autorów *Słownika*, było pogodzenie w jednym słowniku dwu tradycji leksykograficznych. W tradycji leksykografii rosyjskiej i ukraińskiej

⁹ Na konferencji poświęconej leksykografii słowiańskiej Iryna Kononenko mówiła o anegdotycznym deserze. Prezydent Ukrainy poprosił o dynię i od zdziwionych Polaków dostał dynię, której nie chciał. Prezydent miał na myśli melona. Poważne problemy wyniknęły w wyniku błędów w tłumaczeniu międzypaństwowych umów, w których jako ekwiwalenty przekładowe zastosowano polski rzeczownik *doktor* 'кандидат наук' i ukraiński *доктор* 'doktor habilitowany'.

niepowiązane znaczenia polisemów są uznawane za homonimy. Takie stanowisko przenieśli autorzy do ukraińskiej części opisu leksykograficznego; por. przykład poniżej.

БАБКА^{1, 2, 3, 4, 5, 6} – BABKA (7 znaczeń)

Niejednorodność kryteriów wydzielania homonimów w obrębie poszczególnych języków nie wpływa negatywnie na słownikowy opis homonimów międzyjęzykowych, ale po raz kolejny wywołuje pytanie o kryteria wydzielania homonimów i sposoby rejestrowania ich w słownikach jednojęzycznych.

Trzeci pozytywny aspekt oceny *Słownika* to zwrócenie uwagi na wzbogacenie polskiej leksykologii. *Słownik* pozwala nie tylko dostrzegać zjawisko homonimii międzyjęzykowej, ale zwiera również jego klasyfikację. Można mieć nadzieję, że w niedalekiej przyszłości może to doprowadzić do rozwinięcia na gruncie językoznawstwa polonistycznego teoretycznej refleksji nad zjawiskiem homonimii międzyjęzykowej. Warto zwrócić uwagę na aparat terminologiczny, którym posługują się autorzy słownika. Polskie odpowiedniki terminów ukraińskich to: *homonimy międzyjęzykowe*, *paronimy międzyjęzykowe*, *homonimy wewnętrzjęzykowe*, *paronimy wewnętrzjęzykowe*, *homografy wewnętrzjęzykowe*, *frazologiczne homonimy międzyjęzykowe*, *frazologiczne paronimy międzyjęzykowe*.

Na zakończenie należy powiedzieć, że ze względu na Polaków warto, aby *Słownik* został wydany w wersji polsko-ukraińskiej. Oprócz odwrócenia kolejności haseł i uporządkowania ich według polskiego alfabetu należałoby dodać polskie tłumaczenia części teoretycznych oraz elementów budowy artykułów hasełowych (informacji gramatycznej, kwalifikatorów, definicji i przykładów). Edycję polską można by wzbogacić w części teoretycznej o szczegółowe omówienie funkcji poszczególnych znaków graficznych (myślnika, łącznika, tyldy, znaku równości, kropki, przecinka, nawiasów okrągłych i trójkątnych), a w części słownikowej o transliterację i transkrypcję fonetyczną.

Warto byłoby rozważyć dołączenie ilustracji, aby ujednoznaczyć opis leksykograficzny tych jednostek, które odnoszą się do realiów mniej znanych polskiemu czytelnikowi, jak na przykład rzeczownik *kubanka* będący nazwą pewnego typu czapki.¹⁰



¹⁰ Jako ilustracje wykorzystano fragmenty kadrów z filmu *Дівчата* (*Dziewczęta*). Reżyserem filmu był Jurij Czyljukin.

Spis treści edycji polsko-ukraińskiej mógłby mieć następującą postać:

Spis treści

Przedmowa

Budowa artykułu hasłowego

Wykaz skrótów

Polsko-ukraiński słownik leksykalnych homonimów i paronimów międzyjęzykowych

Polsko-ukraiński słownik frazeologicznych homonimów i paronimów międzyjęzykowych

Ukraińsko-polski indeks leksykalnych homonimów i paronimów międzyjęzykowych

Ukraińsko-polski indeks frazeologicznych homonimów i paronimów międzyjęzykowych

Źródła.

Małgorzata B. Majewska

(Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa)

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy Autorów o przestrzeganie następujących zasad redakcyjnych:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego komputeropisu/maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na język angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wydodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wydodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ’.
- * Prace należy dostarczać w postaci wydruku oraz wersji elektronicznej na konto: poradnikjezykowy@uw.edu.pl
- * Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, adresu e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (*.doc, *.rtf).
- * Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności autorskiej tekstów.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych.

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2016:
prenumerata roczna (10 numerów) – 160,00 zł,
opłata za pojedynczy numer – 16,00 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma można składać bezpośrednio na stronie wydawnictwa: www.elipsa.pl lub kierować na adres e-mail: sklep@elipsa.pl

Prenumerata krajowa i zagraniczna

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie

RUCH SA, www.prenumerata.ruch.com.pl

Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mail: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Centrum Obsługi Klienta „RUCH” pod numerami: 22 693 70 00 lub 801 800 803 – czynne w dni robocze w godzinach 7⁰⁰–17⁰⁰. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

KOLPORTER SA, www.kolporter.com.pl, e-mail: prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl
tel. 22 355-04-71 do 75

GARMOND PRESS SA, e-mail: prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl
tel. 22 837-30-08

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through:

Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 03-933 Warszawa
www.arspolona.com.pl, e-mail: arspolona@arspolona.com.pl

IPS Sp. z o.o., ul. Piękna 31/37, 00-677 Warszawa, tel. +48 22 625 16 53
www.ips.com.pl, e-mail: export@ips.com.pl